TADEUSZ GRYGIER

Studia Warmińskie
tom XXV (1988)

„UROCZYSTOŚCI GIETRZWAŁDZKIE W OŚWIETLENIU WŁADZ WSCHODNIOPRUSKICH*

Treść: Uwagi wstępne. — I. Walka kulturowa. — II. Walka z Kościołami: 1. Polski ruch katolicki a Gietrzwałd. 2. Gietrzwałd a polski ruch narodowy. — IV. Sanktuarium gietrzwałdzkie w nowej sytuacji katolicyzmu.

UWAGI WSTĘPNE

Uroczystości gietrzwałdzkie w rozumieniu pruskich władz administracyjnych i policyjnych były przez cały okres ich panowania zwierciadłem odbijającym rzeczywisty stosunek Kościoła katolickiego do państwa pruskiego i państwa niemieckiego oraz do zagadnień narodowych. Zresztą i działacze polscy również ujmowali pielgrzymki do Gietrzwałdu, np. ks. Antoni Wolszlegier: „w kontekście ogólnej nauki społecznej, w której wytyczną polityki musi być zawsze człowiek, jako jej jedyny byt substancjalny. Warunki społeczne natomiast, w których człowiek się obraca, stanowią byt przypadłościowy. Byt przypadłościowy albo wyraża cechy pewnego przedmiotu niezależnie od innych przedmiotów, albo stosunki istniejące między poszczególnymi bytami substancjalnymi. Tym samym państwo jest organicznie uczłonkowaną całością, a nie prawdziwym organizmem; jest jedynie całością do organizmu zbliżoną, stanowi podobieństwo a nie tożsamość rzeczy. Również naród nie jest substancją. Substancjalne ujęcie narodu jest błędem hipostazowania (deifikacji) narodu. Zagadnienia narodowe stanowią elementy prawa naturalnego i pod tym kątem widzenia Kościół musi ustalać swe stanowisko tak do nacjonalizmu, jak i do kosmopolityzmu oraz internacjonalizmu"[1]. Ponieważ również ważną dla państwa pruskiego była

---

* Artykuł jest kontynuacją pracy opublikowanej w *Studiach Warmińskich*, t. XIV (1977) s. 225—323, w którym przedstawiono zagadnienia ogólne problematyki związanej z kultem Pani Gietrzwałdzkiej (T. Grygier: Uroczystości gietrzwałdzkie, ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877—1944 w świetle akt władz wschodniopruskich). Z powodu ograniczeń wydawniczych, redakcja *Studiów Warmińskich* opuściła rozdz. III opracowania. Treść tego rozdziału w maszynopisie Autora brzmi: III. Rok 1885. Polska akcja petycyjna oraz *uroczystości wielehradzkie*: 1. Ocena i konsekwencje wydarzeń 1885 roku. 2. Pielgrzymki gietrzwałdzkie organizacji polskich. 3. Wrzesiński strajk szkolny. Pierwszy Polski Kongres Mariologiczny we Lwowie. 4. Powszechny strajk szkolny 1906—1908. 5. Uwagi końcowe.

[1] Archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu (dalej DOK VII), V-308 pismo ks. A. Wolszlegiera do ks. St. Adamskiego z dnia 2 II 1919 roku. Władze wschodniopruskie ujmowały *uroczystości gietrzwałdzkie* w ramach szerszych niż religijne, opierając się na katolickim ujmowaniu ich w kontekście „znakowoczasowym" (por. Archiwum Państwowe w Olsztynie — dalej APO—IX/10—A/25 raport prasowy z dnia 4 XI 1909 r. oraz VIII/7—797 pismo rejencji olsztyńskiej z dnia 10 IX 1909 r.). Wysuwano pogląd, iż nasilające się pielgrzymki były wyrazem trwającej od trzydziestu lat „walki z liberalną reformą szkol-

kwestia narodowościowa, więc tak sprawa polska jak i sprawa litewska w Prusach Wschodnich wpływały na życie wewnętrzne diecezji warmińskiej oraz na stosunki diecezji z władzami pruskowschodnimi.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż władze pruskie uważały *uroczystości gietrzwałdzkie* za ważny element w rozwoju katolickiej — szerzej chrześcijańskiej — nauki społecznej. Podkreślano, że dzisiaj w katolicyźmie widzi się jedyną siłę porządkową, która zdolna jest odwrócić grożący pełen chaos. Wydana 15 maja 1891 roku encyklika *Rerum novarum* określa katolicką naukę społeczną jako skierowaną przeciwko materializmowi. Zdaniem tej nauki społecznej ani Kościół ani państwo nie jest w stanie samotnie rozwiązywać kwestii społecznej — to może jedynie uczynić zorganizowane społeczeństwo pod kierownictwem obu, Kościoła i państwa. Kościół niesie zgodę między pracodawcami a pracobiorcami, w ramach której obie strony wypełniają swe obowiązki. Państwo ma bronić robotników przy pomocy ustaw, zagwarantować odpoczynek świąteczny, regulować czas pracy, ustalać wysokość najniższych zarobków oraz dopuścić do działalności katolickich związków robotniczych. Kościół odrzuca zasady tak socjalistyczne jak i liberalistyczne, opiera się jedynie na godnym rozsądku człowieka i objawieniu, jako podstawami ładu moralnego oraz ładu społecznego. Katolickie zasady społeczne mają być ogólnym dobrem rodzaju ludzkiego, a gmina kościelna, względnie parafialna, ma być oazą spokoju wśród chaosu społecznego i nowoczesnego sposobu myślenia, nie posiadającego żadnego

---

ną". Polityka szkolna władz pruskich, wyrażająca się w przekształcaniu hierarchii czynników decydujących w katolickim wychowaniu dziecka — rodzina, Kościół, państwo — na liberalną hierarchię — państwo, rodzina, Kościół z ewentualnym całkowitym nawet wyeliminowaniem go oraz spięcia na tym tle były jednym z poważniejszych znaków czasu. Wskazywano nawet, że w pierwszych latach XX wieku ukształtowały się dwa przeciwstawne obozy w polityce szkolnej: jeden — socjaldemokratyczny i liberalny — zorganizowanego i agresywnego ateizmu — oraz drugi — konserwatywno — centrowy. Ten drugi władze pruskie określały jako „klerykalno-reakcyjny" nurt w polityce szkolnej. Strajki szkolne 1901—1908 roku były również ilustracją spięcia między tymi dwoma nurtami w polityce szkolnej. Innym „znakiem czasu" to formująca się klasa robotnicza, która zaczynała odgrywać w pielgrzymkach gietrzwałdzkich coraz większą rolę. Władze pruskie znały więc, iż np. organizowana w 1910 roku wystawa przemysłowa w Olsztynie „ma mieć charakter polityczny". „Polityzacja" tej wystawy zaznaczała się w takim nawet drobiazgu — zamiast na wystawie prezentować chłopską chatę mazurską, wystawiono projekty budowy domków robotniczych. Por. uwagi na temat „znaków czasu" Cz. Strzeszewski: Ewolucja katolickiej nauki społecznej, Warszawa 1978, s. 201, 293 oraz głębsze ujęcie u ks. J. Piwowarczyka: Katolicka etyka społeczna, Kraków 1948, s. 190. Szczegóły dotyczące rozwoju katolickiej nauki społecznej w Niemczech, zob. E. Ritter: Die katholischsoziale Bewegung Deutschlands im Neunzehnten Jahrhunderts und die Volksverein, Köln 1954, s. 79, 260, 320.

Podane w artykule zestawienia statystyczne mas pątniczych oraz pieśni masowe pątników gietrzwałdzkich były dla władz pruskich potrzebne dla socjologicznego ustalenia stopnia głębokości świadomości religijnej, szczególnie świadomości katolickiej oraz świadomości narodowo-polskiej tak ludności polskiej Warmii, jak i całej społeczności polskiej zamieszkującej państwo pruskie. Socjologiczną próbę świadomości narodowej ludności Warmii podjął J. Jasiński: Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku, Olsztyn 1983, s. 9, 90, 207. Korzystając z prac J. Chlebowczyka, T. Łepkowskiego i J. Wiatra oraz ze zrobionych przez siebie źródeł (relacji), J. Jasiński przedstawił właściwie tylko obraz działania i poglądów „elity organizacyjnej" działaczy polskich i to jeszcze bez usytuowania politycznego tychże działaczy polskich.

absolutnego ograniczenia, a Biblia w ujęciu protestanckim jest relatywna (biblischen Relativismus). Przyjąć trzeba następujące cechy współczesności: a. zbliżanie się nowych stosunków politycznych zewnętrznych; b. zbliżanie się nowych stosunków polityczno-wewnętrznych, wyrażających się w:

— zbliżającym się końcu liberalizmu, indywidualizmu i intelektualizmu (nacjonalizmu i internacjonalizmu);

— odwrotu od kultury oświecenia, czyli odwrotu od tzw. logiki historii i materializmu historycznego;

— nowym ciągu do irracjonalizmu, gdyż empiryzm ze swym prawem natury już nie wystarcza. Pierwszą i najważniejszą rolą wykształcenia człowieka musi stać się przekazywanie wartości i uczenia jak żyć, a nie jak zdobywać świat. Filozofia i światopogląd musi ukształtować człowieka pełnego, posiadającego autentyczny kontakt z promieniującym Centrum — Bogiem;

— nasilającej się religijności. Jednym z istotnych elementów tej religijności jest stały wzrost pielgrzymek do Gietrzwałdu i nie tylko.

Ks. Stanisław Adamski badając niemiecki ruch socjalistyczny stwierdza dwa jego zasadnicze kierunki. Jeden z nich radykalny pragnie od razu zniszczyć wszystko co dotąd istniało, ażeby na gruzach rozpocząć budowę nową, w której jedna tylko warstwa ludności rozkazywać będzie wszystkim. Drugi zaś więcej umiarkowany spostrzegł się, że tamte ideały na pewno doprowadzą do zniszczenia tego, co istnieje, a nie potrafi zbudować tego, co potrzeba. Zanim się po zburzeniu starego społeczeństwa wybuduje z gruntu nowe, „rosa oczy wyje". Istotnie w opinii władz pruskich Kościół katolicki uznając konieczność reform społecznych świadomie rozszerzał pojęcie *religijności*, jako pojęcie kulturowe, na szersze zagadnienia kwestii społecznej. W ówczesnym już świecie widział w jego aktualnym rozwoju objawy świadczące o zawodności kapitalistycznej formy ustrojowej w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień życia społecznego. Biskup warmiński F. Krementz stale o tych mankamentach ówczesnego życia społecznego mówił swym diecezjanom[2].

---

[2] DOK VII V—312 pismo ks. W. Barczewskiego do ks. A. Mańkowskiego z dnia 12 XII 1918 r. Władze pruskie pod tym kątem widzenia analizowały ukazującą się prasę katolicką oraz kolportowaną na Warmii. Nasilanie się zaś kultu Pani Gietrzwałdzkiej rozumiano jako formowanie się „mistycyzmu" regionalnego w oparciu o naturalny kult bogini — matki nawet w czasach prehistorycznych. Przyznawano zresztą Prusom Wschodnim atrybut „mistycznego obszaru" (na podobę Szwajcarii oraz Holandii). Religia odgrywała na tym obszarze zawsze ważną rolę (por. ulotkę „Mitten ins Zentrum" — Pfeile der Gottlosenfront, Mülheim 1909, s. 16), a *Albertina* — Uniwersytet Królewiecki — stanowił zawsze główny ośrodek walki ideologicznej; bezpośrednim rezultatem tego „mistycznego nachylenia" miało być doprowadzenie do jedności polityki i moralności oraz przekształcenie państwa w zrzeszenie etyczne. Na tym — zdaniem władz pruskich gruntowała się opozycyjność erygowanego Towarzystwa Robotników Katolickich w Olsztynie, a w ogóle Towarzystwa Katolików Niemieckich oraz wszystkich polskich towarzystw ludowych i robotniczych (zob. APO IX/—A/22 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie z dnia 25 IX 1873 r.). Pielgrzymki robotników do Gietrzwałdu zbiegały się zresztą z istniejącym wrzeniem społecznym, które przede wszystkim zaznaczało się w latach 1870—1879 w trzech powiatach Prus Wschodnich: ostródzkim, rybackim i królewieckim. Do tego dochodziły napięcia społeczne istniejące w powiatach: morąskim i pasłęckim. Stopień więc nasilania się ilości pątników pochodzenia robotniczego w *uroczystościach gietrzwałdzkich*, raczej dotąd posiadających charakter chłopski, był stale obserwowany przez władze pruskie. Bunty ludności tych powiatów naczelny prezes Prus Horn polecał tłumić wojskiem. 2 IV 1870 roku w Medenau oraz 6 VII 1874 roku w Quednau i Frutenau doszło do rozruchów robotniczych i napadów na więzienia (zob. APO XI/8—A/12 raport rejencji królewieckiej o rozruchach w Me-

Tego rodzaju diagnoza sytuacji społeczno-gospodarczej powodowała to, iż Kościół katolicki nie mógł stać na uboczu zachodzących przemian społecznych w Prusach Wschodnich. Co więcej musiał posiadać własny program, który byłby alternatywą dla rozwiązań proponowanych przez rząd pruski oraz przez inne różne ośrodki polityczne. Katolicki ruch społeczny, który w ruchu polskim reprezentował ks. Walenty Barczewski, uznał, że jedną z najważniejszych jest sprawa stanu robotniczego, a przede wszystkim sprawa sprawiedliwego uregulowania czasu i warunków pracy. Wyobrażano sobie dotąd, że tych spraw uporządkować nie można bez gwałtu, bez walk ekonomicznych, bez strajków. Tymczasem cały szereg układów taryfowych łączy pracodawców i pracobiorów w solidarne organizacje. Rzeczą zaś jest państwa, ażeby tym urządzeniom robotników i pracodawców, które zmierzają do utrzymania równowagi ekonomicznej i sprawiedliwego uregulowania czasu i warunków pracy, jak najwięcej dodać powagi i wesprzeć je urządzeniami państwowymi. Dotychczasowe *Katolickie Towarzystwa Czeladnicze* oraz *Towarzystwa Robotnicze* jako przedłużenie chrześcijańskich związków zawodowych już nie wystarczają. Tym bardziej, że robotnicy, warstwy intelektualne oraz przedsiębiorcy obecnie kierujący życiem gospodarczym i społecznym w większości są pod wpływem teoretycznego i praktycznego materializmu. Odeszli od Kościoła i są raczej dla niego zgubieni. Katolicy muszą więc organizować się w organizacje polityczne, które miałyby możność kierowania życiem bieżącym. Wytycznymi takiego organizowania się muszą być: a. uwzględnianie religijności, która broni organizacje przed jednostronnością i zbytnią jednorazowością działania politycznego; b. odpowiedzialność laikatu za siebie, co oznacza przezwyciężenie klerykalizmu; c. apostolat laicki a nie diakonat laicki; oznacza to udział świeckich w apostolstwie biskupów; d. katolicka aktywność; e. katolicki optymizm; f. skoncentrowanie się na działalności towarzystw robotniczych oraz towarzystw ludowych i na walce o szkołę. Przyjęto również za podstawę działania politycznego tezę, iż Luter „był ojcem liberalizmu, racjonalizmu, empiryzmu i relatywizmu, a oświecenie ze swą logiką historii nieudanym dzieckiem reformacji. Dlatego jesteśmy świadkami obecnego wołania o wejście w okres przed reformacją i przed renesans, a zanteresowanie się średniowieczem i gotykiem. Idzie wielka godzina katolicyzmu". Podkreślano, że „do żądań robotniczych, dotąd nie zupełnie spełnionych, należy pragnienie swobody zrzeszania się w związkach zawodowych. I to żądanie zbliżyło się do urzeczywistnienia swego. Gdy jednak sprawa ta nadzwyczaj ważna jest dla stanu robotniczego, uważaliśmy za potrzebne, raz jeszcze w ogólnej rezolucji uwydatnić konieczną potrzebę swobody zrzeszania się i zniesienia tych ograniczeń i przeszkód, które by mogły swobodzie koalicyjnej stanąć na przeszkodzie. Wiąże się ta sprawa z tzw. d e m o k r a t y z a c j ą m y ś l i n a r o d o w e j, której zewnętrznym wyrazem były i są pielgrzymki do Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Przyjąć zaś trzeba, że słuszność mają ci, którzy twierdzą, że dla narodu mającego żywe poczucie jedności i odrębności swych interesów, jedyną postacią bytu

---

denau w powiecie rybackim z dnia 7 VII 1870 r. oraz przeprowadzonej pacyfikacji wojskowej; X/2—A/173 pismo naczelnego prezesa Horna z dnia 7 VII 1874 oraz X/2—A/12 pismo rejencji królewieckiej z dnia 7 VII 1876 r.). Nowoczesność katolickiego programu społecznego widziano w tezach, dotyczących: powszechnego samorządu gospodarczego i zawodowego, korporacjonizmu, spółdzielczości, reformizmu dobrowolnego i oddolnego, uwłaszczenia i deproletaryzacji z utrzymaniem prawa własności prywatnej jako prawa

politycznego mogącą go bezwzględnie uchronić od wynarodowienia i zapewnić mu samoistny rozwój polityczny, jest niezależność państwowa"[3]. Przyjmowano, że do 1910 roku głównym problemem ziem polskich całego zaboru pruskiego była sprawa świadomości narodowej. Po roku 1910 natomiast priorytet znajdowała w ruchu polskim sprawa społeczna. Jeśli chodzi o sprawę narodową to z *uroczystościami gietrzwałdzkimi* wiązano dwa centralne zagadnienia: a. walkę kulturową oraz b. rozwój polskiego ruchu narodowego. Natomiast, gdy podnoszono sprawę społeczną, to centralnym problemem była sprawa organizacji państwa — do roku 1920 państwa pruskiego, a po roku 1920 również państwa polskiego. Chodziło w kwestii społecznej przede wszystkim o rozwiązanie głównej antynomii ,,między centralizmem a decentralizmem w ustroju politycznym i administracyjnym państwa. Chodziło jednak nie tyle o rozwiązania alternatywne — albo, albo, lecz o rozwiązanie jednoczesne — jedno i drugie. Zawsze bowiem stoimy wobec problemu równoczesnego zapewnienia ładu i wolności. Zawsze potrzebny nam jest pewien porządek; sam jednak porządek jest czymś statycznym i martwym.

W każdej więc organizacji musi istnieć pewien zakres swobody przełamywania panującego porządku. Każda organizacja stale walczy o utrzymanie ładu porządku i nieładu wolności. Rozwiązanie katolickie jest rozwiązaniem istotnym przez stosowanie zasady s u b s y d i a r n o ś c i. Zasada ta określa, że każda interwencja w życie społeczne ze względu na swój cel i na swoją naturę ma charakter pomocniczy, winna pomagać członom organizmu społecznego, a nie niszczyć je lub wchłaniać"[4].

---

[3] DOK VII V-307 pismo G. Działowskiego (z Turowa w powiecie nidzickim) do ks. W. Osińskiego z dnia 15 I 1919 r.). Por. J. K r a s u s k i: Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech w XIX wieku, Poznań 1963, s. 7, który uważa dotychczasowe prace historyczne na temat *Kulturkampfu* za jawnie tendencyjne, za wyraz walk politycznych i świadome zajmowanie postaw światopoglądowych. Jednakże przyjąć trzeba i taką samą tendencję u J. Krasuskiego, gdy ten uznaje zasadnicze przesłanki *Kulturkampfu* za p o s t ę p o w e, a ustawę o państwowym nadzorze szkolnym z dnia 11 III 1872 r. za ,,największą zdobycz Kulturkampfu" (s. 171). Nasilona zaś walka rządu pruskiego z ruchem polskim, z Kościołem katolickim,z ruchem socjalistycznym — zdaniem J. Krasuskiego — była tylko niepożądanym skutkiem tych istotnych osiągnięć *Kulturkampfu*. Kryterium oceny postępowości *Kulturkampfu* jest więc omnipotencja państwa, a w każdym bądź razie centralizm państwowy. Tymczasem ogół ludności protestował przeciwko tym tendencjom państwa pruskiego; wyrazem tego protestu były również pielgrzymki maryjne do Gietrzwałdu jeszcze przed objawieniami oraz odpustowe pielgrzymki na św. Piotra i Pawła, które już przed 1877 rokiem się nasilały. Władze pruskie widziały w tym specjalną akcję sióstr Katarzynek w Braniewie, Reszlu, Lidzbarku Warmińskim, Ornecie, Dobrym Mieście i Bisztynku; dalej akcję sióstr św. Wincentego, Karola Boromeusza oraz Elżbietanek; wreszcie akcję proboszcza gietrzwałdzkiego ks. Józefa Jordana, energicznie odbudowywującego zaniedbaną parafię (APO IX/11—A/22 pismo ministra oświaty Falka z dnia 28 IV 1873 r. por. J. P i s k o r s k a: Rozwój sanktuarium gietrzwałdzkiego, SW XIV (1977) s. 430, 434, 435). Stwierdzano nawet szczególny paradoks, a mianowicie zbieżność i łączność pielgrzymek gietrzwałdzkich ze wzrostem wrzenia społecznego oraz agitacji rewolucyjnej, socjalistycznej oraz komunardów paryskich 1871 roku, rewolucjonistów, ale katolików, którzy znajdywali przytułek, np. w Wielkopolsce (por. APO X/2—A/173 pismo rejencji królewieckiej z dnia 12 VI 1871 r. oraz IX/8—A/12 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 12 VI 1873 r. o skierowaniu socjalisty saskiego Ecsteina do pracy agitacyjnej w Prusach Wschodnich).

[4] DOK VII V-312 pismo T. Rzepnikowskiego (z Lubawy) do ks. W. Barczewskiego z dnia 7 III 1919 r. Por. R. K o r t h: Die preussische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks, Würzburg 1963,s. 43, który niesłusznie ogranicza ,,demokratyzację polskiej myśli narodowej" do strajków szkolnych. Władze pruskie widziały ją słusznie już znacznie wcześniej, opierając się na wynikach inwigilacji policyjnej, np. polskich towarzystw ludowych (APO XI/1—A/155 raport

W artykule tym skoncentruje się główną uwagę na powiązanie *uroczystości gietrzwałdzkich* z polską kwestią narodową, czyli omówi się okres tych uroczystości do 1910 roku. Powiązanie zagadnień gietrzwałdzkich z kwestią społeczną wymaga osobnego szczegółowego omówienia, tym bardziej, że po roku 1910 zaszły poważne wydarzenia, że wspomnieć organizowanie się katolickich i polskich organizacji politycznych, wydarzenia związane z I wojną światową, powstaniem polskich rad ludowych, powstaniem państwa polskiego oraz z walką polityczną okresu międzywojennego i okresem II wojny światowej.

I. WALKA KULTUROWA

Wyjaśnienia wymaga przede wszystkim proponowane szersze rzeczowo i chronologicznie tłumaczenie utartego w literaturze historycznej pojęcia *Kulturkampf*. Dotąd pojęcie to wiązano z określonym okresem rozwoju stosunków między Kościołem katolickim a Rzeszą Niemiecką, ograniczonym do wydarzeń związanych z polityką bismarkowską. Chodziło przede wszystkim o podporządkowanie Kościoła państwu i to w postaci swoistego rodzaju cezaropapizmu, w którym normą dobra jest państwo[5]. Otóż same pruskie władze administracyjne i policyjne wychodziły z założenia, iż *walka kulturowa* (Kulturkampf) obejmuje znacznie szersze zakresy i to daleko wychodzące poza ramy walki Bismarcka z Kościołem; była to walka światopoglądowa oraz polityczna z tendencjami o m n i p o t e n c y j n y m i Rzeszy Niemieckiej. Kościół katolicki oraz polski ruch polityczny zdecydowanie występowały przeciwko ,,wszechwładzy państwa w dziedzinie życia publicznego, społecz-

policyjny z dnia 11 XI 1902 r.). Podsumowaniem tej ,,demokratyzacji" miała być organizacja Kongresu Polskiego w Poznaniu w 1902 roku, dalej rozwój polskich kółek rolniczych oraz coraz większy wpływ polski w cechach rzemieślniczych (APO XI/1—A/155 pisma prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 18 X 1902 r., z dnia 5 VII 1902 r. oraz pismo prezesa rejencji gdańskiej z dnia 3 VII 1902 r.). Organizacje te decydowały bowiem o masowym udziale pątników polskich w pielgrzymkach do Gietrzwałdu.

[5] DOK VII V-307 pismo ks. J. Ledóchowskiego (z Lubawy) do ks. A. Wolszlegiera z dnia 3 III 1919 r. Por. T. G r y g i e r: Zagadnienia szkolne na Warmii i Mazurach a Kulturkampf, SW XI (1974), s. 161. W zasadzie nie wyciągano ostatecznych konsekwencji z ,,walki kulturowej", a *Kulturkampf* widziano tylko w dwóch aspektach: polityki szkolnej oraz upaństwowienia czynności stanu cywilnego (powołania państwowych urzędów stanu cywilnego). Tymczasem znacznie szersze i głębsze konsekwencje wywołał *Kulturkampf* w życiu społecznym oraz w ustroju państwa pruskiego (ingerencja państwa w samorząd terytorialny, gospodarczy i kulturalny). Przeciwko dalszym konsekwencjom *Kulturkampfu* protestowano współcześnie, że wspomnieć protesty ludności polskiej przeciwko ograniczaniu autonomii szkolnictwa oraz przeciwko zakazowi mówienia po polsku na polskich zebraniach ludowych (APO VIII/7—1140 pismo rejencji królewieckiej z dnia 16 XII 1876 r.). Ten zakaz był niejako bezpośrednio przyczyną popularności pół roku później zaszłych objawień gietrzwałdzkich. Dalej napięcia społeczne były znaczne, mimo iż w latach 1872—1881 sytuacja gospodarcza się niby poprawiała, czego wyrazem miał być zaznaczający się coraz większy brak rąk do pracy w Prusach Wschodnich. Niemniej warunki bytowania w dzielnicy pruskiej były tak trudne i ciężkie, że niejako równolegle wzmagała się emigracja zarobkowa, a i napięcia społeczne były tak znaczne, iż dochodziło jeszcze w 1876 roku do rozruchów, buntów robotników; co więcej jednym z powodów tych buntów były aresztowania księży. Wszystko to powodowało nasilanie się represji władz pruskich oraz koncentrację wojska oraz żandarmerii w najbardziej zagrożonych niepokojami społecznymi punktach Prus Wschodnich (APO X/8—A/12 pisma prezesa Prus Wschodnich z dnia 12 II 1875 r., 4 III 1875 r., 3 VIII 1875 r.).

nego i kulturalnego. Wyzwaniem człowieka współczesnego jest d e c e n t r a l i z a c j a społeczeństw, własności środków produkcji, władzy politycznej i ekonomicznej. Już dzisiaj widać, że współczesny świat opanowany przez technikę znalazł się w trzech trudnościach prawie jednocześnie: a. natura ludzka buntuje się w nieludzkich strukturach technicznych, organizacyjnych i politycznych; b. środowisko naturalne będące podstawą ludzkiego życia staje się coraz bardziej zagrożone; c. kurczy się zasób ziemi, przede wszystkim zasoby, które są nieodtwarzalne. W wyniku tego człowiek musi dokonywać coraz ostrzejszych wyborów. Żeby jednak dokonywać wyboru wartości muszą one zostać przez nas przyswojone, a więc stać się częścią naszego światopoglądu"[6].

Istotnie działalność polskich organizacji oparta była na zasadzie subsydiarności, że wspomnieć katolickie towarzystwa ludowe, katolickie towarzystwa robotnicze, a przede wszystkim polskie banki ludowe. Najbardziej czułym sejsmografem napięć Kościoła katolickiego z omnipotencyjnym państwem pruskim była walka o kościelną klauzurę archiwalną oraz o a u t o n o m i ę archiwalną. Chodziło wprawdzie narazie o akta stanu cywilnego, które Kościół zachowywał jako akta w i a r y publicznej, więc uważał te akta za powierzone przez wiernych Kościołowi do przechowywania i strzeżenia ich wartości osobistych, prawa osób do intymności i przynajmniej przez 100 lat podlegające w udostępnianiu częściowym ograniczeniom, a nawet w pewnych określonych wypadkach archiwalnej k a s a c j i e t y c z n e j. Kościół katolicki — w przeciwieństwie do Kościoła ewangelickiego — stale bronił swe archiwa przed ingerencją państwa; archiwa parafialne, dekanalne oraz diecezjalne uważane są przez Stolicę Apostolską za jej wyłączną własność. Również i w archiwistyce kościelnej obowiązuje jednak zasada pomocniczości. Podstawą filozofii archiwalnej w Kościele katolickim jest zasada, iż archiwa kościelne — tak jak i sam Kościół — z natury rzeczy posiadają naturę p o n a d n a r o d o w ą (supranationale-supranationaux-ponadpaństwową); z jednej strony są one nastawione na p o r z ą d e k d u c h o w y, a z drugiej strony muszą zajmować się kwestiami określanymi przez prawników jako *res mixtae*, czyli sprawami wiążącymi się z życiem społecznym, kulturalnym, z polityką oraz z zarządzaniem[7].

---

[6] DOK VII V—312 pismo ks. A. Bielskiego (z Lipinek) do ks. St. Adamskiego z dnia 14 I 1919 r. Por. APO IV—540 analiza artykułu „Der Kampf um die Ostmark" dokonana w 1894 roku przez naczelnego prezesa Prus Wschodnich. Problem „omnipotencji państwa"(całowładztwa) jako zasadniczy problem *Kulturkampfu* zaczynał się dopiero nieśmiało wysuwać na czoło dyskusji polityczno-ustrojowej. Władze pruskie zdawały sobie sprawę, że wprawdzie nauka chrześcijańska uczy posłuszeństwa dla władzy przez obywateli, niemniej nie nieograniczonego; państwo nie może być „bogiem", zdawały sobie sprawę z tego, iż „wierni Kościoła uznają fakt, iż o p ó r c z y n n y powoduje zawsze niesprawiedliwość, nieraz gorszą od przemocy państwa, ale chrześcijaninowi nie odpowiada w s c h o d n i a b i e r n o ś ć" (por. APO X/3—A/5 raport prasowy landrata rybackiego z dnia 5 I 1898 r.).

[7] DOK VII V—180 pismo S. Łaszewskiego do ks. St. Adamskiego z dnia 17 VI 1919 r.: „Stworzenie instytucji państwowych urzędów stanu cywilnego w 1874 roku to nie tylko odsunięcie Kościoła katolickiego od życia społecznego, ale i pierwszy krok państwa ingerencji w życie wewnętrzne Kościoła oraz w życie prywatne poszczególnego człowieka. To jest początek procesu, który nie wiadomo narazie jak się skończy — chyba omnipotencją państwa, mieszającego się nawet bezpośrednio do życia religijnego wiernych, a organizowanego przez Kościół". Por. również „actes de la sixième conférence internationale de la Table ronde des Archives: Les archives dans la vie internationale", Paris 1963, s. 131. Władze kościelne, jak i ludność katolicka

Właśnie zakres *res mixtae* powodował szerokie kontakty, a w wielu momentach spięcia między Kościołem katolickim a państwem pruskim. Kościół bowiem posiadał autorytet moralny oraz wykazywał kontynuacyjność w działaniu; natomiast państwo pruskie reprezentowało siłę fizyczną oraz w działaniu nastawione było na pragmatyzm dnia dzisiejszego. Te różnice w charakterze Kościoła i państwa pruskiego prowadziły do konfrontacji między p o r z ą d k i e m kościelnym a p o r z ą d k i e m świeckim. Zresztą łączność porządku duchowego z *res mixtae* powodowała konieczność sprawowania przez Kościół wielu funkcji świeckich. Przewaga porządku duchowego Kościoła nad porządkiem świeckim opierała się zaś na kontynuacyjnym działaniu Kościoła, na jego spojrzeniu wieczystym. Z punktu widzenia *uroczystości gietrzwałdzkich* przyczyną najsilniejszych spięć między Kościołem a państwem pruskim była „sprawa oświaty. Rozpatrywać ją należy w ramach dwóch stosunków: szkolnictwa polskiego do wyznań oraz szkoły do państwa. Wielką krzywdę wyrządza nam germanizatorska szkoła pruska, a jeszcze większą krzywdę wyrządza duszom dzieci polskich pruska szkoła symultanna, dwuwyznaniowa. Odrzucają ją nie tylko rodzice polscy, ale i całe nasze nauczycielstwo. Żądamy szkół wyznaniowych. Te oddają sprawiedliwie każdemu, co swoje. Szkoły są dla dzielnicy pruskiej wprost konieczne. Ludność polska nie chce osłabienia wiary przez szkoły międzywyznaniowe. Szkoły wyznaniowe obronią nas przed światopoglądem pogańskim i będą ostoją polskości. Samo przez się rozumie, że w każdej szkole wyznaniowej naczelne miejsce należy się nauce religii, gdyż ona jest główną nauczycielką wychowawczą. Jeśli chodzi o stosunek szkoły do państwa przyznać trzeba, iż szkoła polska powinna być przede wszystkim narodową, gdyż naród jest zjawiskiem wewnętrznym, a państwo jest zjawiskiem zewnętrznym. Szkoła więc musi nauczać, poznawać oraz miłować cały naród oraz wszystkie ziemie polskie. Każde dziecko polskie ma prawo do nauki ogólnej, a każde zdolne i pilne

przyjęły ingerencję policyjną w życie wewnętrzne Kościoła za uderzenie w życie religijne całej ludności oraz w publiczne tego życia uzewnętrznienie. Typowym przykładem ograniczania życia religijnego było zarządzenie z dnia 24 VII 1873 roku naczelnego prezesa Prus w sprawie nauczania religii w języku niemieckim (por. H. J. K a r p: Bischof Andreas Thiel. (1886—1908) und die Sprachenfrage im südlichen Ermland, ZGAE 37 (1974), s. 161 oraz wydarzenia z 1875 roku. W tym bowiem roku Kościół katolicki z okazji roku jubileuszowego organizował serię nadzwyczajnych procesji, pielgrzymek i nabożeństw, między innymi pielgrzymki do Gietrzwałdu na odpust św. Piotra i Pawła oraz na 8 września na święto Matki Boskiej. Pod pretekstem nasilającej się od 1873 roku agitacji socjalistycznej w Prusach Wschodnich, czerwcowych i lipcowych buntów 1874 roku chłopskich i robotniczych w okolicach Królewca, Rybaków, Ostródy i Pasłęka, lutowych i marcowych rozruchów w 1875 roku na tle aresztowań księży (APO X/8—A/12 raport rejencji królewieckiej z dnia 12 II 1875 r.) zabroniły urządzania pielgrzymek i procesji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie poleciło władzom administracyjnym i policyjnym odmawianie wydawania zgody na przeprowadzanie procesji i piegrzymek w myśl § 10.9 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 11 III 1850 r. (zob. „Gesetzsammlung" 1850 s. 277); odmowę polecano uzasadniać następująco: „aktualna sytuacja jest tego rodzaju, że prowadzenie procesji oraz pielgrzymek może przyczynić się do wzrostu niebezpieczeństwa dla spokoju publicznego oraz porządku. Gdyby jednak podejmowano próby urządzania procesji i pielgrzymek bez policyjnego zezwolenia, to należy z całą energią się temu przeciwstawić, a organizatorów tych uroczystości oraz ich uczestników pociągać do odpowiedzialności karnej w myśl § 17 ustawy z dnia 11 III 1850 r." (APO VIII/7—1140 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 V 1875 r.). Wszystkie te pociągnięcia władz pruskich powodowały dodatkowe spięcia ludności z władzami pruskimi i właśnie ta atmosfera napięcia stosunków między władzami państwowymi a Kościołem oraz ludnością katolicką wyjaśnia popularność objawień gietrzwałdzkich.

dziecko także do wykształcenia wyższego, bez względu na to, z jakiego stanu pochodzi. Szkoła powszechna powinna być bezpłatną, umożliwiającą także ubogim a utalentowanym chłopcom i dziewczętom wykształcenie lepsze, bo trzeba w y d o b y w a ć talenty z ludu, gdzie one dotąd marniały"[8].

Tego rodzaju analiza sytuacji Kościoła katolickiego dokonana przez władze pruskie wyjaśnia zainteresowanie się tych władz również *uroczystościami gietrzwałdzkimi*. Pielgrzymki do Gietrzwałdu z całą jaskrawością uzewnętrzniały łączność kościelnego porządku duchowego z *res mixtae*, a od prawidłowego wyważenia hierarchii „dobra społecznego uzależniony jest cały ład społeczny. Na pierwszym miejscu należy postawić dobro społeczne porządku religijnego, którego istotą jest wolność wyznania i wolność sumienia; na drugim miejscu stawiamy dobro społeczne porządku gospodarczego, którego głównym elementem jest godziwa płaca za pracę; kolejnym porządkiem dobra społecznego jest porządek państwowy, narzucający z jednej strony obowiązki obywatelowi (np. płacenia podatków) wobec państwa, z drugiej strony przyznaje uprawnienia (np. prawo wyboru do parlamentu) w decydowaniu o państwie; wreszcie dobro porządku kulturalnego, przyznające człowiekowi prawo swobodnego rozwoju umysłowego (np. prawo obywateli do szkolnictwa

[8] DOK VII V—312 przmówienie ks. W. Barczewskiego na posiedzeniu Warmińskiej Rady Ludowej w Olsztynie w dniu 18 XII 1918 r. Przykładem takiego spięcia między porządkiem kościelnym (duchowym) a porządkiem świeckim były sierpniowe pielgrzymki do Gietrzwałdu w 1874 roku. Odbywały się one mimo zakazów policyjnych. Zresztą wbrew zarządzeniom policyjnym odbywały się również pielgrzymki do innych miejscowości, np. 29 kwietnia 1875 r. przez Ostródę przeszła wielka pielgrzymka do Łąk koło Nowego Miasta Lubawskiego (Matki Boskiej Łąkowskiej). Okazuje się, że popularność sanktuarium łąkowskiego była nie mniejsza na Warmii od *uroczystości gietrzwałdzkich* (APO VIII/7—1140 meldunek władz policyjnych Ostródy z dnia 29 IV 1875 r.). Ta popularność Matki Boskiej Łąkowskiej znalazła swój wyraz nawet w czasie objawień gietrzwałdzkich — 5 VIII 1877 r. dzieci postawiły pytanie Matce Boskiej, czy klasztor w Łąkach będzie ponownie otwarty (zob. Bp J. O b ł ą k : Objawienie Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych, SW XIV (1977) s. 19). Sprawa więc roli sanktuarium łąkowskiego pod kątem potrzeb religijnych ludności warmińskiej wymaga jeszcze głębszego opracowania (por. E . P i s z c z : Łąki Bratiańskie — najstarsze miejsce kultu maryjnego w diecezji chełmińskiej, *Nasza Przeszłość*, t. 34 (1971), s. 177). Władze policyjne Ostródy stwierdzały, iż pielgrzymki zdążające do Łąk Bratiańskich przechodzą miasto w porządku i spokojnie i nie było powodów do interwencji policji. Niemniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie w dalszym ciągu podtrzymywało swe zarządzenie z dnia 26 VIII 1874 r. (APO VIII/7—1140) i polecało: „a. procesje i zorganizowane pielgrzymki poruszające się na drogach publicznych muszą posiadać zezwolenie policyjne i muszą się ściśle trzymać określonych limitów czasowych, miejscowości, formy oraz oznaczeń. Jakiekolwiek niedostatki w tym zakresie muszą być nałożone karą; b. w zasadzie należy odmawiać zezwoleń na pielgrzymki idące z dalszych okolic i przewidujące przenocowania w czasie drogi. Takie pielgrzymki grożą zakłóceniem spokoju; c. należy zabraniać organizowania pielgrzymek, które powodują zahamowania ruchu na drogach; d. odpowiedzialni karnie są duchowni parafii organizującej pielgrzymki, a duchowny u z n a n y p r z e z p a ń s t w o pod karą (§ 23 ustawy z dnia 11 V 1873 r. — „Gesetzsammlung" s. 191) nie może prowadzić pielgrzymki. Większość więc pielgrzymek prowadzona jest spontanicznie przez ludzi świeckich; e. policja winna chronić obywateli przed ekscesami religijnymi ze strony pątników; f. zakaz pielgrzymek uzasadniać należy też względami sanitarnymi — epidemiami". Ruch pątniczy między Gietrzwałdem a Łąkami niepokoił władze pruskie, które już wówczas obu sanktuariom maryjnym przypisywały znaczenie ponadregionalne; świadczyć miały o tym pieśni maryjne śpiewane przez pątników i w Gietrzwałdzie i w Łąkach (inaczej na sprawę patrzy ks. Wł. N o w a k: Historia obrazu i kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, SW XIV (1977), s. 123, 133, który przyjmuje dla Gietrzwałdu przed 1877 rokiem tylko status sanktuarium lokalnego).

prywatnego). Zwichnięcie prawidłowej hierarchii porządków dobra społecznego prowadzi nieuchronnie do utylitaryzmu klasowego, w którym decydującą jest użyteczność normy dobra jednej klasy społecznej; inną konsekwencją zwichnięcia jest norma dobra narodu (utylitaryzm narodowy—nacjonalizm—egoizm narodowy); jeszcze inną konsekwencją jest egoizm państwowy, w którym główną rolę odgrywa norma dobra państwa. Wszystkie te egoizmy punkt ciężkości przesuwają na opłacalność wartości. Jest to rezultat ekonomicznego myślenia, w którym nawet tak proste nieekonomiczne wartości jak zdrowie, czystość i piękno przetrwają tylko pod warunkiem, że okażą się użyteczne i opłacalne. W takim wymiarze kwestia walki z omnipotencją państwa—walka kulturowa—przybiera aspekt międzynarodowy"[9].

Kulturkampf ujęty tylko jako walka Kościoła katolickiego z Rzeszą Niemiecką Bismarcka jest znacznym zawężeniem sprawy. W istocie jest ona walką kulturową obejmującą całość zagadnień życia społecznego, kulturalnego, polityki i zarządzania oraz życia gospodarczego; jest jednym z ważniejszych elementów historii społecznej (histoire social). Łączność między porządkiem duchowym a porządkiem świeckim jest ewidentna i tylko na tej płaszczyźnie wzajemnego powiązania tych dwóch porządków możliwe jest ocenianie stosunków między kurią fromborską a władzami prusko-wschodnimi. *Uroczystości gietrzwałdzkie* z jednej strony były odzwierciedleniem układania się wzajemnych stosunków pomiędzy porządkiem duchowym a porządkiem świeckim, z drugiej zaś strony bez analizy tych porządków dynamiki ruchu pątniczego do Gietrzwałdu nie można ani zrozumieć ani ocenić. Władze pruskie zdawały sobie sprawę z tych powiązań porządku duchowego oraz porządku świeckiego; co więcej rozumiały, iż *walka kulturowa* wprawdzie toczyła się przede wszystkim między państwem a Kościołem katolickim, niemniej nie pozostawiała w spokoju ani Kościoła ewangelickiego, ani in-

---

[9] DOK VII V—312 pismo S. Łaszewskiego do ks. W. Barczewskiego z dnia 16 XI 1918 r. Charakter ponadregionalny, a nawet międzynarodowy pielgrzymek do Gietrzwałdu władze pruskie widziały w masach pątniczych pochodzących z Królestwa Polskiego i ziem zabranych, z „Obczyzny" (emigracji polskiej w Niemczech Środkowych i Zachodnich) z Francji i Belgii. Co więcej pielgrzymki te propagowane przez prasę polską przybierały charakter polityczny, przede wszystkim jako instrument sterowania polskim ruchem narodowym oraz częściowo realizacji propagandy założeń panslawistycznych (imperializmu carskiego, streszczającego się do dwóch haseł — przewodnictwa i kierownictwa Rosji w życiu politycznym narodów słowiańskich oraz „opieki nad grobem Chrystusa", czyli infiltracji Rosji w sprawy polityczne Bliskiego Wschodu). Przykładem takiego ujęcia sprawy miała być zorganizowana na dzień 5 X 1884 r. pielgrzymka z Królestwa Polskiego, w której brało udział wielu Białorusinów, Litwinów oraz Czerwonorusinów (APO VIII/7—1140 pismo landrata olsztyńskiego z dnia 30 XI 1884 r.). W ogóle stwierdzano, że na *uroczystościach gietrzwałdzkich* w dniach 7/8 IX 1884 r. zgromadziło się blisko 40000 pątników, a znaczna część tej masy pątniczej (ok. 15000) pochodziła z Królestwa Polskiego. Również pielgrzymka do Gietrzwałdu na 5 V 1884 r. — zdaniem władz pruskich — posiadała wyjątkowy charakter przez znaczny udział pątników z zaboru rosyjskiego. Polecono więc ścisłą kontrolę pątników na granicy oraz na stacji kolejowej w Biesalu (w myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 9 XII 1879 r.). Tym bardziej, że masa pątników z Królestwa Polskiego przechodziła granicę Prus Wschodnich nielegalnie, a tylko mniejsza jej część przez komorę celną pod Toruniem. Władze pruskie zastanawiały się więc nad środkami zaradczymi zahamowania napływu tej masy pątników z Rosji. Żandarmi w Dąbrównie i Miłomłynie, Marwałdzie oraz wzdłuż granicy z Królestwem Polskim zostali zobowiązani do szczególnej kontroli ruchu granicznego w okresie pielgrzymki między 3—8 X 1884 r. (APO VIII/7—1140 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 1 X 1884 r.).

nych wyznań i grup światopoglądowych. *Uroczystości gietrzwałdzkie* władze pruskie oceniały więc koncentrując się na czterech szczegółowych zagadnieniach:

— walce z Kościołami (katolickim i ewangelickim) i to przede wszystkim na walce o szkołę i jej oblicze;

— na kontaktach Kościoła katolickiego z polskim ruchem narodowym i politycznym. Podstawowym zagadnieniem w tej kwestii było dla władz pruskich powiązanie ruchu pątniczego do Gietrzwałdu ze strajkami szkolnymi w brzemiennych latach 1901—1908;

— na kontaktach Kościoła katolickiego z polskimi organizacjami. Chodziło bowiem o to, w jakiej mierze *uroczystości gietrzwałdzkie* były elementem ilustrującym, a w jakiej mierze elementem kształtującym polską i katolicką myśl społeczną; jej swoistego rodzaju kwintesencją były uchwały Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, jaki odbył się na początku grudnia 1918 roku;

— na programie autonomii kulturalnej, gospodarczej, terytorialnej oraz na programie odnowy społecznej i moralnej grupy katolickiej i to nie tylko na Warmii i w diasporze katolickiej w Prusach Wschodnich, w szczególności na Mazurach, ale również na pozostałych obszarach państwa niemieckiego[10].

Charakterystyczny moment spięcia, ilustrujący *walkę kulturową* podał pelpliński *Pielgrzym* oraz chełmiński *Przyjaciel* i to w okresie, gdy zdawało się, iż rząd pruski wycofywał się z *Kulturkampfu*. Otóż podano opis wydarzenia w Lubawie, gdzie na jubileuszu 25-lecia (2 stycznia 1886 roku) wstąpienia na tron królewski Wilhelma I doszło do skandalu towarzyskiego. Na uroczystym przyjęciu w momencie wznoszenia toastu na cześć cesarza Niemiec sędzia Kretschmer (protestant) odmówił jego spełnienia w obecności księdza katolickiego Hebela, proboszcza z Prątnicy. Sędzia oświadczył, iż „nie powinno się w ogóle pić toastów z katolikami, gdyż są przeciwni królowi i cesarzowi"[11].

---

[10] APO VIII/7—1140 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 16 XII 1876 r. oraz XI/1—A/155 pismo rejencji kwidzyńskiej z dnia 8 VI 1906 r. Chodziło przede wszystkim o polską akcję narodową (polskich towarzystw ludowych oraz Polskiego Związku Rolnego), która w oparciu o parafie katolickie rozwijała szeroką działalność społeczną oraz organizowała pielgrzymki do Gietrzwałdu. Zdaniem władz pruskich istotne cele polskich towarzystw ludowych wykazał proces z dnia 26 IX 1876 roku w Gdańsku. Otóż proces dotyczył zebrania Polskiego Towarzystwa Ludowego w Nowej Cerkwi w powiecie starogardzkim, na którym obrady toczyły się w języku polskim i prowadzone były przez patrona M. Jackowskiego; ten na żądanie policji prowadzenia obrad w języku niemieckim odpowiedział, iż „ja umiem mówić po niemiecku, ale nie chcę; zresztą my wszyscy zebrani nie chcemy mówić po niemiecku". Podobnie rzecz przedstawiała się ze sprawą Polskiego Związku Rolnego, grupującego polskich robotników rolnych, a zorganizowanego w Bochum i posiadającego swe oddziały na ziemiach polskich całego zaboru pruskiego; obrady na posiedzeniach Związku toczyły się zawsze w języku polskim. Pielgrzymki gietrzwałdzkie były częścią składową statutowego działania Związku dla „podniesienia moralnego i materialnego robotników". Głównym koordynatorem polskich poczynań organizacyjnych życia społecznego było „Towarzystwo dla Popierania Moralnych Interesów Ludności Polskiej" pod zaborem pruskim; przewodniczącym Towarzystwa był Teodor Donimirski, głównym zaś działaczem był redaktor Ignacy Danielewski (APOX/2—A/173 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 13 VI 1877 r.). Rola Towarzystwa dla Popierania Moralnych Interesów w *uroczystościach gietrzwałdzkich* oraz w tzw. „odnowie warmińskiej" to temat osobny do omówienia. Władze pruskie przyznawały temu Towarzystwu znaczne wpływy i śledziły „jego polityczną działalność skrupulatnie" (APO VIII/7—200 pismo rejencji królewieckiej z dnia 23 IX 1884 r.).

[11] *Przyjaciel* nr 1 z dnia 7 I 1886 r.

Na przyjęciu doszło nawet do rękoczynów. Awantura ta miała wyraźnie podłoże polityczne na tle walki o ustrój polityczny państwa pruskiego oraz na tle walki wyznaniowej między katolikami i protestantami, jak również na tle walki narodowościowej między Polakami i Niemcami. Skandal lubawski był o tyle charakterystyczny, że ksiądz Hebel był Niemcem, a bezpośrednią przyczyną skandalu był fakt, iż w Prątnicy w czasie zaintonowania na nabożeństwie za króla pruskiego *Te Deum laudamus*, wszyscy wierni opuścili kościół — pozostał jedynie sam proboszcz[12].

Tego rodzaju incydenty wydawały się władzom pruskim oraz polskiej opinii publicznej rezultatem specyficznej polityki językowej władz niemieckich. Otóż o ile w stosunku do Polaków-katolików stosowano ostre represje za używanie języka polskiego, o tyle w stosunku do Polaków-ewangelików postępowanie władz niemieckich w kwestii językowej było znacznie łagodniejsze. Dla tego rodzaju diagnozy polskiej opinii publicznej władze pruskie uznały za charakterystyczne dwa artykuły z prasy polskiej: pierwszy w *Pielgrzymie* pelplińskim[13], a drugi w *Kurierze Poznańskim*[14]. W *Pielgrzymie* zwracano uwagę na to, że w mowie tronowej zasygnalizowano o pracach rządu w sprawie przyznania landratom i inspektorom szkolnym większego zakresu kontroli szkół oraz możliwości dalszego zwiększania zakazów używania języka polskiego w szkołach i poza szkołą. Komentarz redakcji *Pielgrzyma* streszczał się do jednego pytania — kiedy zabroni się całkowicie mowy polskiej? Polska opinia publiczna przewidywała wydanie rychłego zakazu używania języka polskiego w życiu publicznym. Zresztą nasilanie się akcji germanizacyjnej zauważano również na innym polu, a mianowicie — jak to zaznaczano w *Gazecie Toruńskiej* — „w ujęciu niemieckim na polu zahamowywania procesu wypierania ludności niemieckiej we wschodnich prowincjach pruskich przez ludność polską. Byliśmy ciekawi co to za zarządzenie się ukaże. Obecnie już wiemy, iż rząd pruski przygotowywuje na posiedzenie sejmu zarządzenie w sprawie wykupywania ziemi w prowincjach wschodnich na osadnictwo niemieckich chłopów (chodzi o erygowanie niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu — uwaga T. G.). Rząd domaga się od sejmu paru milionów marek na ten cel. Ciekawi jesteśmy, jak się udadzą rządowi te kolonie niemieckie"[15]. *Kurier Poznański* natomiast interpretował zaistniałą sytuację następująco — wobec wielu informacji — nawet niemieckich gazet niemiecko-katolickich — o wolnościach językowych na Mazurach, wolnościach, które jednakże dotyczą tylko polskich protestantów, stwierdzamy, że znaną jest rzeczą, iż w niektórych kołach niemieckich pojęcia Polak-katolik, polskość-katolicyzm, wiara i język są utożsamiane. Na pytania

---

[12] *Gazeta Toruńska* nr 5 z dnia 8 I 1886 r., nr 6 z dnia 9 I 1886 r. oraz nr 7 z dnia 10 I 1886 r.

[13] APO IV—538 informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 30 I 1886 r.

[14] *Kurier Poznański* nr 15 z dnia 20 I 1886 r. oraz Zentrales Staatsarchiv Merseburg — dalej ZStAM — Rep. 120 Abt. BB VIa—7 Nr 4 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 12 XI 1886 r.

[15] APO IV—378 informacja prasowa naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 2 II 1886 r. Szczegóły zob. J. Mai: Die preussisch-deutsche Polenpolitik 1885 bis 1887, Berlin 1962, s. 123. Władze pruskie zwracały uwagę na to, że na skutek osiedlania się polskich emigrantów z Królestwa Polskiego na obszarze Prus Wschodnich dochodzi do znacznej polonizacji oraz katolicyzacji tej prowincji. *Uroczystości gietrzwałdzkie* tej polonizacji oraz katolicyzacji miały być instrumentem (APO VIII/7—157 pismo rejencji królewieckiej z dnia 14 IV 1885 r.).

stawiane w języku polskim Niemiec odpowiada nieraz — nie umiem mówić po katolicku. To połączenie języka polskiego z katolicyzmem jest dla dużej części społeczeństwa niemieckiego symptomatyczne. Na Mazurach naucza się w języku polskim, ale pisze się oraz drukuje się książki szwabachą. Mazurzy nazywają Warmiaków katolikami, Warmiacy Mazurów protestantami, mimo iż wielu Mazurów jest dobrymi katolikami, wielu o d c z u w a swe katolickie pochodzenie, a nawet wielu e m o c j o n a l n i e zbliża się ku katolicyzmowi. Tym tłumaczyć należy fakt, że na Mazurach dzieci szkolne śpiewają po polsku, czytają po polsku, każde z nich otrzymuje śpiewniki polskie i polską biblię; ale one są pisane gotykiem, literami niemieckimi. Na Mazurach więcej niż na Warmii mówi się po polsku, więcej jest nazw polskich niż na Warmii, a to dlatego, że na Mazurach nie germanizuje się tyle nazw,gdyż Mazurzy są ewangelikami. Podkreślano zresztą fakt, iż akcja germanizacyjna władz pruskich wśród protestantów jest znacznie słabsza od podobnej akcji wśród katolickich Warmiaków. Informowano nawet o tym, że minister wyznań religijnych, zdrowia i oświaty polecił opracowanie polskiego podręcznika religii dla Mazurów i to dla dzieci uczęszczających do klas szkół podstawowych. Podobną zresztą do polskiej opinii w tej sprawie głosił i naczelny prezes Prus Wschodnich von Schlieckmann[16]. Otóż w 1891 roku był on przekonany, iż „w tych częściach Prus Wschodnich, na których ludność mówi w języku polskim, można nie brać pod uwagę możliwości rozprzestrzeniania się ruchu polskiego (wszechpolskiego) w powiatach z przeważającą częścią ludności wyznania protestanckiego, to znaczy właściwe Mazury. Ludność tych okolic jest wobec ruchu polskiego zupełnie obojętną. Akcja polska idąca z Poznania i Prus Zachodnich w istocie swej ogranicza się do po polsku mówiących katolickich Warmiaków, do części powiatu olsztyńskiego i powiatu reszelskiego"[17]. Udział zaś ewangelickich Mazurów w *uroczystościach gietrzwałdzkich* tłumaczono względami religijnymi, pewnymi inklinacjami katolickimi u Mazurów oraz względami s o c j o l o g i c z n y m i, wypływającymi ze zbytniego purytanizmu wyznania ewangelickiego, co zaznaczyło się szczególnie silnie w mazurskim ruchu gromadkarskim; masy ludności mazurskiej jednak silnie pociągała l i t u r g i c z n a barwność katolickich nabożeństw. Wreszcie dla Mazurów Warmia była szczególnie atrakcyjną ze względu na jej społeczne nachylenie, w którym wiodącą rolę spełniała warstwa chłopska — Warmia jako „republika chłopska" była szczególnie bliską.

Wszystkie te momenty — zdaniem władz pruskich — powodowały, iż narastała stale opozycja ludności mazurskiej i warmińskiej wobec pociągnięć rządowych. Skandal lubawski odbił się zresztą głośnym echem na Warmii i w powiecie ostródzkim, choćby przez zorganizowaną ogromną pielgrzymkę ludności powiatu lubawskiego do Gietrzwałdu. Pielgrzymkę tą zorganizowano 2 lutego 1886 roku. Obliczano, iż do Gietrzwałdu — mimo pory zimowej — przybyło ponad 11 tysięcy pątników. Takiej masy pątników landrat (starosta) lubawski nie widział dotąd w ciągu swego urzędowania[18]. Przestrzegał więc władze berlińskie przed prowokowaniem ludzi do tego rodzaju wystą-

---

[16] APO IV—538 informacja prasowa prezesa rejencji królewieckiej z dnia 30 III 1888 r. oraz *Gazeta Olsztyńska* nr 7 z 28 I 1888 r. i *Gazeta Toruńska* nr 27 z dnia 2 II 1888 r.

[17] APO IV—537 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich do ministra Gosslera z dnia 25 II 1891 r.

[18] ZStAM Rep. 120 Abt. CB I Nr 120 Bd. 1 pismo naczelnego prezesa Prus Zachodnich z 20 II 1886 r.

pień, gdyż mogą one w każdej chwili przekształcić się w demonstrację polityczną i narodową. Zresztą władze pruskie i w tej pielgrzymce do Gietrzwałdu zauważały momenty polityczne, choćby w tym, że masy pątników od Iławy w drodze do Gietrzwałdu śpiewały główną dla tej pielgrzymki pieśń maryjną — *Pieśń do Najświętszej Panny o utrzymanie Królestwa Polskiego*. Pielgrzymi lubawscy przenieśli tę pieśń na Warmię i odtąd była śpiewana ona prawie stale podczas *uroczystości gietrzwałdzkich*; dla władz pruskich szczególnie charakterystycznymi były słowa niektórych zwrotek tej pieśni:

Zawitaj rano jutrzenko
I grzechów naszych lekarko;
Tyś Panią świata jesteś i księżna,
Anielska jesteś Królowa.

Tyś sama Panią nazwana,
Naprzeciw strzałom szatana.
Obroń nas ręką niezwyciężoną,
Prosiem bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia,
Mocą swojego imienia.
Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych,
Zbij nieprzyjaciół wiernych.

Zwiesz się Polską Królową.
Bądź nam obroną gotową.
Wyniszcz z Korony szkodliwe zdrady,
Sprawuj senatorskie rady.

Rycerstwem polskim buławą
Ty sama władaj i sławą.
Weź nas pod swoją świętą obronę,
Oddal boski gniew na stronę.

Skandal lubawski wywołał więc spięcia wyznaniowe oraz poruszył polskie uczucia narodowe. Napięcia narodowe w *uroczystościach gietrzwałdzkich* władze pruskie stwierdzały jeszcze parę lat później w latach 1889 i 1890 i to w czasie przygotowań polskich do wyborów do sejmu pruskiego. Co więcej podkreślano wykorzystywanie przez stronę polską kwestii chłopskiej w polskim programie wyborczym. W pielgrzymkach do Gietrzwałdu motyw chłopski wysuwał się na pierwszy plan. Uważano, iż Polski Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie (Królewskie) i Warmię zamierzał wykorzystać kwestię agrarną w agitacji wyborczej na rzecz polskiego kandydata na posła Franciszka Szczepańskiego, znanego działacza polskiego z Towarzystwa Czytelni Ludowych, a gospodarującego we wsi Lamkowo[19]. Fr. Szczepański wprawdzie nie

[19] DOK VII V—305 pismo ks. W. Osińskiego do ks. P. Czaplewskiego z dnia 17 XII 1918 r. oraz APO IV—540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 18 V 1891 r. Władze pruskie starały się poznać e k o l o g i ę kultu Pani Gietrzwałdzkiej, w której jednym z podstawowych czynników była s i ł a tego kultu, wyrażana w pieśniach pątniczych. Pieśni te były równocześnie hasłami i znakami kultu. Dlatego inwigilujący masy pątnicze zwracali uwagę przede wszystkim na treść pieśni oraz na ekspresję ich melodii. Wydaje się też, iż właśnie pod tym

wygrał wyborów, mandatu poselskiego nie zdobył, niemniej władze pruskie uznały zdobycie wielkiej ilości głosów przez polskiego kandydata za znaczny sukces. Sukces ten tłumaczono jednak nie tym, że Szczepański powiązany był z ruchem polskim, a tylko dlatego, że kandydat niemieckiej partii katolickiej *Centrum* był mieszczaninem olsztyńskim. „Burmistrz Olsztyna Rarkowski był dla duchowieństwa warmińskiego osobą politycznie bardzo wygodną, więc posiadał dla partii katolickiej większą wartość. Tymczasem Szczepański miał i mógł lepiej reprezentować interesy wsi warmińskiej i w tym zakresie przedstawiał typ działacza bardziej radykalnego. Niemniej znaczna część duchowieństwa warmińskiego nawet sympatyzuje z ruchem polskim — jak to wykazują *uroczystości gietrzwałdzkie* — ale wynika to nie tyle z przeciwieństwa narodowego, a z przeciwieństwa wyznaniowego wobec ewangelickiego państwa pruskiego, przeciwieństwa potęgującego się na zewnątrz różnicą językową"[20]. To przeciwieństwo językowe uzewnętrzniało się w znacznym stopniu podczas pielgrzymek do Gietrzwałdu, w czasie odpustowych nabożeństw niepodzielnie prawie panował język polski, a pieśni religijne, a przede wszystkim maryjne, śpiewane przez pątników, w pełni ilustrowały łączność ośrodka gietrzwałdzkiego z polską kulturą ogólnonarodową. Władze pruskie zwracały uwagę w szczególności na trzy pieśni maryjne: *Serdeczna Matko, Boże coś Polskę* z podkreśleniem wersetu refrenu „Ojczyzny wolność racz nam wrócić Panie" oraz na ogólnie znaną pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej u Bożego Ciała w Poznaniu. Jej tekst — już prawie dzisiaj zapomniany — jest następujący:

Niebieskich pułków wielowładna Pani,
Poskromicielko piekielnych otchłani.
Przykryj nas płaszczem miłosierdzia swego,
Obroń nas grzesznych gniewu Syna Twego.

Tobie na Jasnej Częstochowskiej Górze
Gdzie Twojej Łaski ślicznie świecą zorze,
Wszyscy grzesznicy swój ukłon oddają,
Ucieczką grzesznych pokornie uznają.

Podobny honor Poznań Ci oddaje,
Kiedy się w Twojej łasce bydź uznaje.
Tyś sobie miejsce za miastem obrała,
By cała Polska wolny przystęp miała.

Pole Poznańskie u Bożego Ciała,
Nie bój się Polsko byś kiedy przegrała.
Z obroną Matki zwycięstwo gotowe.
Wiem — nieprzyjaciel, że przegra na głowę.

---

kątem widzenia i w tym zakresie muszą być uzupełnione uwagi siostry I. J. Krause: Pieśni maryjne w diecezji warmińskiej w XIX wieku (w aspekcie muzykologicznym), SW XIV (1977), s. 387, która swym studium zapoczątkowała współczesne badania nad siłą kultu maryjnego w ogóle. Dla potrzeb określenia siły *uroczystości gietrzwałdzkich* koniecznością jest ustalenie drogi, jaką przeszły poszczególne pieśni maryjne (i nie tylko maryjne i nie tylko ściśle kościelne) do Gietrzwałdu oraz w jakich momentach były one szczególnie eksponowane. Przykładowo należałoby ustalić drogę oraz okoliczności przejścia do Gietrzwałdu pieśni maryjnych z Częstochowy, Krakowa, Poznania (Matki Boskiej z kościoła Bożego Ciała) oraz z Łąk Bratiańskich.

[20] APO IV—539 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 29 II 1892 r.

A gdy na Polskę ciężka padnie trwoga
Zagniewanego błagaj za nas Boga.
Zastaw nas Matko piersiami swemi,
Któremiś Boga karmiła na ziemi.

Matko miłości, Matko dobrotliwa,
Gdy na nas przyjdzie godzina płaczliwa.
Gdy przyjdzie konać dodawaj obrony.
Zastawiaj duszę od przeciwnej strony.

Niechaj tu służę Synowi Twojemu,
By był miłościw mnie słudze grzesznemu.
Niech Tobie służę na ziemi i w niebie,
Bym Go na wieki wychwalał i Ciebie.

Istotnie słusznie władze pruskie uznawały pieśni pątnicze za ważniejszy dowód rozwoju polskiej świadomości narodowej w ,,polskim pospólstwie" (Die Polnische Gemeinwesen) od świadectw prasowych oraz opinii, wypowiadanych przez polskich działaczy politycznych. Pieśni pątników do Gietrzwałdu oraz pieśni śpiewane w czasie samych *uroczystości gietrzwałdzkich* stanowiły jasny dowód łączenia się Warmii z ogólnopolską kulturą religijną[21].

Dwujęzyczność Warmii powodowała jednak komplikacje polityczne na Warmii oraz zróżnicowanie w ustosunkowaniu się do sanktuarium gietrzwałdzkiego poszczególnych grup narodowościowych — polskiej i niemieckiej. Ponieważ zdecydowana większość pątników, kierujących się do Gietrzwałdu, pochodziła z polskiego obszaru językowego, uznano sanktuarium gietrzwałdzkie za czysto polskie. Pątnicy niemieccy stanowili zawsze w Gietrzwałdzie mniejszość. Ten zaś fakt stał się nawet poważnym problemem politycznym dla niemieckiej partii katolickiej *Centrum* na Warmii. Problem był o tyle ważny, że *Centrum* miała w swej organizacji samodzielną grupę polską, która w czasie obrad dorocznych ,,sejmików katolicko-społecznych" (Katholikentagen) obradowała osobno, np. pod przewodnictwem np. hr. Kwileckiego, hr. Sczanieckiego lub ks. Walentego Barczewskiego. Przykładem może być ,,Sejmik Katolicki" z 1891 roku w Gdańsku zwołany dla realizacji papieskiej encykliki *Rerum novarum* włączającej Kościół katolicki w życie społeczne i kulturalne społeczności ludzkiej. Ośrodek gietrzwałdzki włączano również do tego nowego nachylenia społecznego i kulturalnego Kościoła. Dla władz pruskich, podobnie jak i polskich działaczy politycznych, ta nowa rola Gietrzwałdu stanowiła ważny czynnik życia nie tylko Warmii. Pelpliński *Pielgrzym* podkreślał np. dwutorowość polityki organu prasowego *Centrum* w Braniewie i kurii frombor-

[21] *Pielgrzym* nr 151 z dnia 22 XII 1887 r. oraz Staatliches Archivlager Göttingen — dalej StAl — Rep. 2 nr 1842 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 15 I 1888 r. Znane pieśni maryjne *Zawitaj rano Jutrzenko* oraz *Niebieskich pułków* (zob. poz. 45 i 97 w studium s. I. J. K r a u s e : Pieśni maryjne..., s. 398, 400) treściowo łączą pątników gietrzwałdzkich z tradycją państwa polskiego, a w szczególności z ośrodkiem kultu maryjnego w Poznaniu (przy kościele Bożego Ciała). Charakterystycznym jest fakt, iż w śpiewnikach pieśń pierwsza ujęta jest tylko w śpiewniku z 1858 roku. W późniejszych śpiewnikach warmińskich nie występuje — dlaczego? Czy w rezultacie osłabienia atrakcyjności sanktuarium w Łąkach Bratiańskich? Pieśń druga jest w śpiewnikach warmińskich dopiero od 1866 roku — dlaczego? Przecież pieśń ta (do Matki Boskiej przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu) znana była na Warmii przynajmniej już od początku XIX wieku oraz śpiewana przez pątników gietrzwałdzkich na długo przed 1866 rokiem.

skiej[22]. Otóż braniewski ośrodek *Centrum* i jego organ *Ermländische Zeitung* popierali polski ruch polityczny w Wielkopolsce oraz w Prusach Zachodnich (na Pomorzu); realizowano tym samym ogólne wytyczne centralnego ośrodka *Centrum* w Niemczech i jego organu *Germanii*, głównej gazety politycznej niemieckich katolików. Natomiast jeśli chodziło o Warmię, to zdaniem polskiego i katolickiego ośrodka w Pelplinie, stanowisko ośrodka braniewskiego było odmienne: „Do Polaków na Warmii ustosunkowywuje się negatywnie, po macoszemu. Czyżby chodziło o z a z d r o ś ć wobec *Gazety Olsztyńskiej*, która chce kierować ludnością polską na Warmii?"[23]. Diagnoza postawiona przez *Pielgrzyma* wydaje się prawidłową i lepiej wyjaśniającą zagadnienia polskiego ruchu narodowego i politycznego, niż to przyjmuje się w literaturze przedmiotu[24]. Spięcia między *Ermländische Zeitung* a *Gazetą Olsztyńską* były rezultatem walki konkurencyjnej między dotychczasowym ośrodkiem kierownictwa politycznego na Warmii (partią *Centrum*) a nowym ośrodkiem politycznym ogólnym (wszechpolskim) ruchem polskim, oficjalnie kierowanym przez Polski Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu. Równocześnie była to walka o j e d n o ś ć w obozie katolickim (polskim i niemieckim) w starciu z ewangelickim rządem pruskim, starającym się wyeliminować, w każdym razie ograniczyć, wpływy Kościoła katolickiego na życie społeczne i kulturalne społeczności Rzeszy Niemieckiej. W konkretnej sprawie *uroczystości gietrzwałdzkich* i *Centrum* i polski ruch polityczny zgodni byli co do tego, że należało zabezpieczyć „katolicką wyspę warmińską" przed uderzeniami „morza protestanckiego". Ta wyspa warmińska miała być światopoglądowo i politycznie jednolitą, a *uroczystości gietrzwałdzkie* zdecydowanie winny ją wzmacniać, a nie rozbijać. Jedynym więc możliwym pociągnięciem dla kurii fromborskiej było nasilenie udziału pątników do Gietrzwałdu z niemieckiej części Warmii. Wysiłki w tym zakresie nie przyniosły jednakże poważniejszych rezultatów i polskiego charakteru *uroczystości gietrzwałdzkich* nie zmieniły. Podkreślić jednakże trzeba, iż utrzymanie polskiego charakteru pielgrzymek do sanktuarium w Gietrzwałdzie było na rękę administracji niemieckiej w Prusach Wschodnich, gdyż stwarzały dla władz pruskich pretekst do ingerowania w życie wewnętrzne diecezji warmińskiej oraz dawały możliwości organizowania sytuacji konfliktowych między Kościołem katolickim a państwem pruskim. Z kościelnego natomiast punktu widzenia powiązanie „*uroczystości gietrzwałdzkich* z całym obszarem językowym polskim było korzystne, gdyż wiązały katolicką wysepkę warmińską z bardzo obszerną wyspą katolicką, jaką stanowiły ziemie polskie pod zaborem pruskim, pod zaborem rosyjskim, a nawet pod zaborem austriackim. Ta wielka polska wyspa katolicka atakowana jest zaciekle przez siły germanizatorskie — przeważnie ewangelickie — oraz przez siły rusyfikatorskie i panslawistyczne — przeważnie prawosławne, ortodoksyjne, dyzunickie"[25].

[22] APO VIII/7—1140 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 18 II 1887 r.

[23] APO VIII/7—1140 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 16 XII 1889 r.

[24] Por. J. J a s i ń s k i : Andrzej Samulowski (1840—1928). O narodowe oblicze Warmii, Olsztyn 1976, s. 43.

[25] DOK VII V—172 pismo ks. B. Czapli (z Subkowych) do ks. St. Adamskiego z 19 I 1919 r. Podobnie sprawę oceniały dawniej władze pruskie — APO X/8—A/3 pismo rejencji królewieckiej z dnia 1 I VI 1907 r. Sprawa gietrzwałdzka zresztą od razu stanowiła punkt zapalny stosunków między Kościołem katolickim a władzami pruskimi (por. ks. B. T o m c z y k : Siostra Miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska (zm. 1950) wizjonerka z Gietrzwałdu, SW XIV (1977), s. 137, 138. Jeszcze w 1909 roku s. Samulowska obawiała się represji władz pruskich i nie odwiedzała swych stron rodzinnych.

Władze pruskie obserwując ruch pielgrzymkowy do Gietrzwałdu starały się wypośrodkować konsekwencje wyspowego charakteru Warmii oraz chłopskiego oblicza składu społecznego społeczności warmińskiej, a przede wszystkim w jaki sposób wykorzystują te dwie cechy obszaru warmińskiego, ukształtowanego przecież tylko względami politycznymi, polskie rachuby. W ostatniej ćwierci XIX wieku dochodzić zaczął do głosu — obok elementu chłopskiego — element robotniczy, przede wszystkim warmińskiej, a nawet mazurskiej emigracji zarobkowej z Niemiec Zachodnich i Centralnych oraz imigracji sezonowej Polaków z ziem polskich zaboru rosyjskiego, a nawet częściowo z ziem polskich zaboru austriackiego. ,,Uroczystości gietrzwałdzkie są dobrym przykładem roli oraz oblicza kulturowego Warmii, które jest unikalne nie tylko w całości życia społecznego i politycznego Prus Wschodnich, ale i Europy Środkowej"[26].Również i diecezja warmińska przedstawiała specyficzny obraz, obejmując nie tylko katolicką Warmię, ale i całe ewangelickie Prusy Wschodnie oraz część dwuwyznaniową — katolicką i ewangelicką — Prus Zachodnich (Pomorza); szczególną więc rolę odgrywała katolicka diaspora w ewangelickich Prusach Wschodnich. Księża Szadowski oraz Barczewski swym doświadczeniem duszpasterskim w diasporze Prus Wschodnich stanowili dla ,,Sejmów Katolickich" ważne ogniwo życia katolickiego. Z tego też względu diecezja warmińska była dla władz pruskich swoistego rodzaju poligonem doświadczalnym dla nowych koncepcji polityczno-ustrojowych państwa pruskiego. Trzy więc strony analizowały *uroczystości gietrzwałdzkie* pod swoim kątem widzenia — strona polska, kuria fromborska oraz administracyjne władze pruskie[27].

II. WALKA Z KOŚCIOŁAMI

Zwykle *Kulturkampf* łączy się z walką z Kościołem katolickim. W rzeczywistości *walka kulturowa* dotykała również Kościół ewangelicki. Oba więc Kościoły czuły się zagrożone politycznymi celami państwa pruskiego[28]. We wzajemnych stosunkach między państwem pruskim a poszczególnymi Kościołami zachodziły jednak różnice i koniunkturalne zbliżenia. Różnice te dotyczyły przede wszystkim dwóch zasadniczych spraw:

---

[26] APO IX/10—A25 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 3 XI 1909 r. ,,Znane pieśni maryjne pątników gietrzwałdzkich treściowo łączą się w emocjach mas pątniczych z Koroną polską oraz z ośrodkiem życia polskiego w Poznaniu. Są to główne pieśni pątników gietrzwałdzkich (Matki Boskiej Łąkowskiej oraz Matki Boskiej Poznańskiej i Serdeczna Matko — Matki Boskiej Częstochowskiej) co najmniej od początku XIX wieku. Pieśni te występowały stale obok siebie i stanowią wyraz walki narodowej — polskiej, walki z omnipotencyjnymi państwami zaborczymi oraz walki o kulturę. Znalazło to wyraz w samym przebiegu objawień, gdy dzieci pytały Matkę Boską, czy biskup warmiński Krementz będzie aresztowany, czy opuszczone (osierocone) parafie będą miały swych duszpasterzy itp". Por. Bp J. Obłąk: Objawienia gietrzwałdzkie ..., s. 19.

[27] APO X/1—A/155 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 20 IV 1909 r. Wyjątkowość sytuacji diecezji warmińskiej występuje zresztą na całej przestrzeni czasowej jej istnienia. Dopiero 1945 rok doprowadził do włączenia ,,katolickiej wysepki warmińskiej" do ,,katolickiej wyspy polskiej".

[28] J. Krasuski: Kulturkampf..., s. 82, 108 podkreśla trwałe zjawisko, jakim jest walka państwa z Kościołami. Bismarck zamierzał wprowadzić absolutyzm państwowy. Tymczasem pielgrzymki, nawet te z połowy XIX wieku, miały charakter demokratyczny oraz

— po pierwsze, Kościół katolicki był zawsze — i jest — Kościołem autonomicznym, którego głową widzialną jest episcopus episcoporum; stosunki zaś Kościoła z państwem układały się różnie w zależności od sytuacji politycznej; w każdym razie Kościół katolicki chciał utrzymać swój charakter uniwersalistyczny — s u p r a p a ń s t w o w y. Kościół ewangelicki był zawsze Kościołem państwowym, a król pruski był jego głową — summus episcopus. Pruski więc Kościół protestancki był niejako przedłużonym ramieniem ideologicznym państwa pruskiego;

— po drugie, Kościół katolicki na Warmii prowadził walkę kulturową z państwem pruskim począwszy od 1772 roku, to znaczy z chwilą przejścia z panowania polskiego pod panowanie pruskie. Zmuszony został do tego przez określone pociągnięcia polityczne władz pruskich. Streścić je można — dla potrzeb analizy *uroczystości gietrzwałdzkich* — do dwóch podstawowych zagadnień:

s e k u l a r y z a c j i, czyli do zlikwidowania „dominium warmińskiego" (Księstwa Warmińskiego) oraz upaństwowienia własności majątkowej państwowości warmińskiej (Księstwa Warmińskiego). Majątek Księstwa Warmińskiego (np. komornictw) stały się „domenami państwowymi" państwa pruskiego (Intendenturämter — Domänen Rent Aemter). Tym samym pozbawiono Kościół warmiński podstawowych elementów zwierzchności państwowej; Kościół automatycznie musiał się skoncentrować na zagadnieniach duszpasterskich[29];

drugim podstawowym zagadnieniem polityki władz pruskich była p r o t e s t a n t y z a c j a Warmii. Chciano tym sposobem złamać monopol katolicki „Świętej Warmii". Wyrazem tych usiłowań była polityka personalna władz pruskich (urzędnicy państwowi z reguły musieli być wyznania ewangelickiego) oraz erygowanie parafii i zborów ewangelickich w poszczególnych miejscowościach warmińskich, choćby nawet dla paru ewangelickich urzędników (przykładem superintendentura ewangelicka w Lidzbarku Warmińskim oraz kościół ewangelicki na Starym Mieście w Olsztynie)[30].

Kościół ewangelicki po raz pierwszy *walkę kulturową* przeżywał po 1872 roku (czyli 100 lat później od Kościoła katolickiego), kiedy zaczął tracić powoli i tak skromne zresztą zakresy samorządnej działalności. Władze pruskie *uroczystości gietrzwałdzkie* sytuowały właśnie w ramach *walki kulturowej*, której dalekosiężnym celem było „upaństwowienie Kościołów". Soczewką skupiającą te spięcia Kościołów z państwem pruskim stała się tzw. szkoła symultanna (szkoła międzywyznaniowa) oraz „symultanne stowarzyszenia nauczycielskie". Szkoła ta miała być podstawowym instrumentem działania

---

były widocznym wyrazem ogromnej siły katolicyzmu, opierającego się właśnie na tym demokratycznym charakterze emocji religijnych. Dla Bismarcka *walka kulturowa* była tylko w a l k ą p o l i t y c z n ą, gdy dla liberałów była również walką ś w i a t o p o g l ą d o w ą. Tym samym *uroczystości gietrzwałdzkie* posiadały podwójne oblicze: walki z omnipotencyjnym państwem oraz walki z liberalizmem prowadzącym zorganizowaną i agresywną akcję ateistyczną.

[29] StAL Rep. 2 nr 1856 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie z dnia 20 VIII 1903 r. S e k u l a r y z a c j a Warmii objęła nie tylko zagadnienia polityczno-ustrojowe (likwidację Księstwa Biskupstwa Warmińskiego), lecz również u p a ń s t w o w i e n i e szkolnictwa warmińskiego oraz p r o t e s t a n t y z a c j ę Warmii (por. APO I—313 materiały dotyczące organizacji szkolnictwa protestanckiego na Warmii), dalej n a c j o n a l i z a c j ę znacznej części majątku kościelnego Warmii (por. APO I—4668 sprawy przejęcia przez państwo pruskie administracji komornictw warmińskich).

[30] APO IX/11—A/22 pismo rejencji królewieckiej z dnia 14 II 1873 r.

wychowawczego pruskiego państwa policyjnego. Najjaskrawszym przedstawieniem tej problematyki są uchwały Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu z grudnia 1918 roku (w zreferowaniu zagadnienia przez ks. prałata Łukomskiego). Sejm uchwalił następujące rezolucje:

— Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu stwierdzając, jak wielką wyrządziła krzywdę narodowi naszemu niemiecka szkoła symultanna, czyli międzywyznaniowa, uznaje jako jedynie sprawiedliwą i wolnościową szkołę wyznaniową, łączącą nauczycieli i uczniów tegoż samego wyznania. Tylko taka, sprawiedliwa dla każdego wyznania szkoła dać może jednolity kierunek wychowania, tylko taka szkoła przekazać może dzieciom — obok tradycyjnie polskiej tolerancji dla każdego wyznania — silny, zdrowy i niezmącony pogląd na życie i świat...

— Polski Sejm Dzielnicowy stwierdza, że w interesie rodziców, dziecka i dobra ogółu konieczny jest pewien stopień ogólnego wykształcenia i oświadcza się za tym, aby państwo polskie zaprowadziło ogólny przymus uczenia się i zdobycia sobie wiedzy dla każdego dziecka od 7—14 roku życia. Państwo ma obowiązek dbania o zakładanie bezpłatnych szkół publicznych, utrzymanych z podatków szkolnych, pobieranych przez państwo...

— Polski Sejm Dzielnicowy uznaje zgodnie z prawem przyrodzonem, że rodzice są pierwszymi i naturalnymi wychowawcami swych dzieci, że państwo nie jest jedynie uprawnionym czynnikiem wychowania, że szkoła tylko wyręcza i zastępuje rodziców we wielkiem tem dziele...

— Polski Sejm Dzielnicowy, uznając w całej pełni znaczenie światłego i pełnego poświęcenia stanu nauczycielskiego, postanawia popierać go pod względem naukowym, społecznym i ekonomicznym...

— Polski Sejm Dzielnicowy żąda jak najrychlejszego naprawienia krzyczącej niesprawiedliwości, jaka przez długi szereg lat spotykała dzieci polskie na Śląsku, w Księstwie, w Prusach Książęcych i Królewskich przez to, że wykład nauki szkolnej nie odbywał się w języku ojczystym...

Istotnie walka o oblicze szkoły, w ogóle o wychowanie młodzieży znalazła swój wyraz również w *uroczystościach gietrzwałdzkich*. W dniu 3 maja — święto Matki Boskiej Królowej Polski — każdego roku organizowano specjalne pielgrzymki dzieci i młodzieży do Gietrzwałdu. Z obserwacji władz pruskich wynikało, iż w latach od 1860 do 1930 przeciętna roczna pątników tej grupy stale wzrastała. Dopiero w latach 1930—1940 zauważono, że liczba pątników (dzieci i młodzieży) zaczęła i to znacznie, spadać. Cechą charakterystyczną tych dziecięcych i młodzieżowych pielgrzymek były śpiewy specjalnych *Koronek Panny Maryi* (do 1923 roku) oraz hymnu młodzieży katolickiej *My chcemy Boga* (po 1926 roku)[31].

[31] StAl Rep. 2 nr 1859 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 21 VI 1905 r. Starano się przede wszystkim rozpoznać postać każdej pielgrzymki, organizatorów pielgrzymek oraz ich (pielgrzymek) charakter — dziękczynny, uwielbiający Boga i Matkę Boską, błagalny lub narodowo-polityczny. Władze pruskie specjalnie podkreślały związek pielgrzymek gietrzwałdzkich z ruchem polskim. Tylko na takim tle można zrozumieć postać ks. A. Weichsela, który łączność objawień gietrzwałdzkich rozumiał na pierwszym miejscu jako rezultat wzmożonych potrzeb religijnych społeczności polskiej, a dopiero na drugim miejscu łączył z „kwestią polską" (por. ks. Z. Jakubowski: Ksiądz Augustyn Weichsel — proboszcz gietrzwałdzki w okresie objawień 1877 r., SW XIV (1977), s. 149). Tylko taką postawą ks. Weichsela można wytłumaczyć jego wysiłki propagowania objawień gietrzwałdzkich w Wielkopolsce, Królestwie Polskim i w Małopolsce oraz związanie parafii gietrzwałdzkiej z parafią powidzką (w Powidzu koło Gniezna), jako parafią „patronacką". Por. Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w grudniu 1918, Poznań 1918, s. 89.

Przeciętna roczna dzieci i młodzieży w majowych pielgrzymkach do Gietrzwałdu według układu policyjnego

Powiat	1860 1870	1871 1880	1881 1890	1891 1900	1901 1914
Olsztyn	1200	2100	2200	4300	7800
Reszel	900	1700	1900	2100	2800
Pisz	20	110	90	70	130
Giżycko					20
Ełk	10		20	60	60
Nidzica	200				400
Szczytno	150	170	160	140	220
Ostróda	130	230	250	270	410
Węgorzewo	—	—	—	—	70
Gołdap	—	—	—	10	30
Braniewo	40	70	60	60	220
Gierdawy	—	—	—	10	70
Święta Siekierka	—	10	10	20	40
Lidzbark	170	310	300	350	360
Królewiec	20	10	30	30	50
Morąg					60
Mrągowo	50	40	40	60	120
Elbląg					40
Malbork	30	40	40	40	120
Kwidzyn	10	20	20	10	40
Susz	20	10	10	30	60
Sztum	40	70	70	110	170
Olecko		10	10		70
Brodnica	30	40	40	70	320
Wąbrzeźno	50	60	60	90	180
Grudziądz	30	20	20	40	170
Toruń	50	90	90	110	280
Lubawa	190	240	240	310	530
Razem	3340	5350	5660	8250	14840

Powiat	od 1920 do 1930	od 1931 do 1935	od 1936 do 1940
Olsztyn	4100	2800	2700
Reszel	2700	1400	800
Pisz	80	60	30
Giżycko	10		10
Ełk	20	10	10
Nidzica	150	100	60
Szczytno	130	90	70
Ostróda	210	160	170
Węgorzewo	—	—	20
Gołdap	10	10	
Braniewo	350	400	380

Powiat	od 1920 do 1930	od 1931 do 1935	od 1936 do 1940
Gierdawy	40	30	40
Święta Siekierka	20	20	10
Lidzbark	570	1300	900
Królewiec	70	80	70
Morąg	30	40	20
Mrągowo	110	90	70
Elbląg	30	40	40
Małbork	30	40	50
Kwidzyn	40	50	40
Susz	70	70	60
Sztum	140	190	170
Olecko	30	30	20
Brodnica			
Wąbrzeźno	10		
Grudziądz	20		
Toruń	10		
Lubawa	30		
suma	9010	7010	5840

x. Uwagi:

znak — informacja negatywna
bez znaku: brak źródeł
Znaczny wzrost ilościowy pątników od 1891 tłumaczono rozbudową komunikacji kolejowej gwałtowny wzrost pątników od 1901 do 1914 wyjaśniano skutkami polskich strajków szkolnych

Jeśli chodzi o śpiewane przez pątników pieśni, to władze przyjmowały hymn młodzieży katolickiej jako rezultat skutecznego działania nowej organizacji *Akcji Katolickiej*; był to wyraz ogólnokościelnej działalności. Śpiewanie natomiast *Pieśni o koronce Panny Maryi* uznano za wyraz łączności pielgrzymów z ogólnopolską kulturą religijną. Pieśń ta posiada 27 zwrotek. Przedstawione niżej zwrotki to te, które policja pruska zdołała jako tako poprawnie odnotować[32].

Kto chce Pannie Maryi służyć,
a jej osobliwym miłośnikiem być,
ma ją nabożnie pozdrawiać,
a Koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna słudze swojemu,
zjawiła pustelnikowi jednemu mówiąc:
kto mnie tak pozdrawia,
łaskę sobie u Syna mojego zjedna.

O tym słysząc Bernardyn święty,
miłością gorącą ku tej Pannie zdjęty,
przed jej obraz zawsze chadzał,
jeszcze żaczkiem będąc koronkę mawiał.

[32] StAl Rep. 2 tit. 343 A Nr 152 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 7 VI 1912 r.

W tej koronce ustawca pierwszy,
położył modlitw sześćdziesiąt i trzy,
bo tyle lat Panna miała,
póki na tym świecie z ludźmi mieszkała.

Tę koronkę kto mawiać będzie,
łaskę sobie u Syna mego nabędzie,
co pożąda to otrzyma,
przez prośbę tej Panny Bóg mu wszystko da.

Nuż my bracia i miłe siostry,
nie leńmy się służyć Maryi zawżdy,
bo ta Panna jest pociesznа,
a nam grzesznym ludziom jest pożyteczna.

Już Cię miła Panno prosiemy,
tę koronkę na Twą głowę kładziemy,
Twej się łasce polecamy,
racz pamiętać na nas, gdy pomrzeć mamy.

Nasilanie się pielgrzymek do Gietrzwałdu wiązano nie tylko z walką Kościoła katolickiego z państwową szkołą symultanną, lecz również ze stanowiskiem A. Thiela, biskupa warmińskiego wobec ,,symultannych (wielowyznaniowych) związków nauczycielskich. Biskup nawołuje nauczycieli katolickich, by nie brali oni udziału w życiu tych związków zawodowych, by czytywali nauczycielską prasę katolicką, przede wszystkim ukazującą się w Paderborn *Katholische Lehrerzeitung*, we Wrocławiu *Katholische Schulzeitung für Norddeutschland* oraz w Gladbach *Katholische Schule*"[33]. Zdaniem władz pruskich demonstracyjny charakter *uroczystości gietrzwałdzkich* potwierdzała również polska opinia publiczna. Polacy bowiem tak podsumowywali prowadzoną przez rząd niemiecki *walkę kulturową* — ,,lata tej walki zapisały się krwawymi zgłoskami w historii polskiej ziemi pod panowaniem pruskim z jednej strony, z drugiej zaś strony spowodowały wzrost poczucia solidarności i jedności narodu polskiego z całym światem katolickim, z hierarchią kościelną oraz ze Stolicą Apostolską. Dwa już razy pielgrzymowali pątnicy z zaboru pruskiego do Rzymu, by w imieniu swoim i całej Słowiańszczyzny odnowić ślubowania i by u grobu świętego Cyryla i świętego Piotra oświadczyć w imieniu Słowiańszczyzny, że tam gdzie jest Piotr, jest i Kościół, że my katoliccy Słowianie z tym Piotrem na zawsze i wieczyście jesteśmy związani. Mamy nadzieję, że walka kulturowa musi się wreszcie skończyć i ci co ją wywołali muszą się ugiąć i dać miejsce lepszym i innym motywom politycznym"[34].

---

[33] ZStAM Rep. 77 nr 1864 pismo prezesa rejencji królewieckiej z 19 IV 1909 r.

[34] DOK VII V—308 memoriał ks. Bolta (z Wąbrzeźna) z 1918 roku oraz APO IX/11—A/22 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 13 VI 1878 r. Łączono opozycję katolicką z akcją tajnych wyborów delegatów robotniczych na Zjazd Socjal-Demokratyczny w Gotha, jako protestu przeciwko rozwiązaniu Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej. Objawienia gietrzwałdzkie i pielgrzymki do sanktuarium gietrzwałdzkiego miały nawet na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego podwójny charakter — pociechy religijnej oraz pociechy społecznej w trudnych dla narodu polskiego czasach (por. o. G. Bartoszewski: Nieopublikowany rękopis

Skutki nasilających się spięć między państwem pruskim a Kościołem katolickim policja pruska obserwowała na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego w Grudziądzu. Rola tegoż Seminarium w życiu społecznym miasta była znaczna. Szczególną rolę przypisywano dwom jego dyrektorom: księżom Jordanowi oraz Pełce. Szczególnie pierwszy zaznaczył się w propagowaniu pielgrzymek do Gietrzwałdu wśród wychowanków Seminarium oraz wśród mieszkańców miasta. Co więcej wychowankowie Seminarium jako nauczyciele w poszczególnych miejscowościach Prus Królewskich popularyzowali sanktuarium gietrzwałdzkie. Przykładem może być roczne zestawienie ilości pątników z samego miasta Grudziądza do Gietrzwałdu i to mimo znacznej bliskości innego miejsca pielgrzymkowego w Rywałdzie w powiecie grudziądzkim:

Pielgrzymki grudziądzkie

rok	1860	1861	1862	1863	1864	1865	1866	1867	1868
pątnicy	170	240	901	160	120	160	110	190	120
rok	1869	1870	1871	1872	1873	1874	1875	1876	1877
pątnicy	70	190	220	370	390	480	490	560	480
rok	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886
pątnicy	390	510	590	730	750	680	820	910	880
rok	1887	1888	1889	1890	1891	1892	1893	1894	1895
pątnicy	970	820	880	790	770	810	920	880	720
rok	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903	1904
pątnicy	650	720	890	730	1150	1280	1200	1630	1290
rok	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913
pątnicy	1450	1750	1420	1210	970	1130	1070	850	930
rok	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920	1921	1922
pątnicy	70	110	780	710	810	1980	1010	310	230
rok	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931
pątnicy	190	120	90	110	70	40	20	30	10

Pruskie władze królewieckie zwracały uwagę na fakt, iż w pielgrzymkach grudziądzkich brała zwykle udział również dość znaczna grupa katolików niemieckich. Przede wszystkim udział Niemców zaznaczał się w pielgrzymkach w latach 1872—1891. Tłumaczono to zjawisko tym, że podstawowym powodem spięć między Kościołem katolickim i społecznością katolicką a państwem pruskim były kwestie polityczno-ustrojowe. Rząd pruski dążył bowiem do przeprowadzenia reform ustrojowych w kierunku zwiększenia centralizmu politycznego, likwidującego jakąkolwiek samorządność, co za-

sługi bożego o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, pt. Chwała Jezusowi przez Maryję Niepokalanie Poczętą, SW XIV (1977), s. 354, 356). Głównym hasłem *uroczystości gietrzwałdzkich* to stwierdzenie, iż „Matka Boska jest opiekunką Narodu Polskiego; Maryja przychodzi temu narodowi na pomoc w najbardziej smutnych i trudnych chwilach jego dziejów".

grażało autonomii Kościoła katolickiego[35]. Zewnętrznym wyrazem spięcia na tym tle między państwem pruskim a Kościołem katolickim było zarządzenie z 12 stycznia 1871 roku w sprawie wyłączenia szkolnictwa spod wpływów Kościoła i przekazania zagadnień oświatowych w prowincji hannowerskiej w ręce administracji państwowej. W rezultacie szkolnictwo hannowerskie — tak katolickie jak i ewangelickie — przeżywać zaczęło znaczny kryzys. Kryzys ten był podobny do kryzysu szkolnictwa katolickiego na Warmii po 1772 roku. Otóż państwo pruskie nie będąc w stanie opanować spraw szkolnych Warmii po jej sekularyzacji doprowadziło kwitnące dotąd szkolnictwo (jego poziom przed 1772 rokiem należał do najwyższych w ówczesnej Europie) do katastrofy. Z upadku tego szkolnictwo warmińskie w zasadzie nie podniosło się do połowy XIX wieku. Centralistyczne natomiast pociągnięcia Rzeszy Niemieckiej z lat 1872—1888 pogłębiły jedynie trudności nie tylko organizacyjne, ale również i polityczne: „Walka o rząd dusz" sięgnęła zdawałoby się zenitu. Tą więc atmosferą tłumaczono religijne, społeczne i polityczne znaczenie *„uroczystości gietrzwałdzkich"*[36].

Uroczystości gietrzwałdzkie zwykle wiąże się — przede wszystkim ich początki — z postacią księdza A. Weichsela. Niewątpliwie był on tym, który religijną stronę tych uroczystości zaktywizował, a ksiądz Hanowski rezultaty pracy księdza Weichsela utrzymał. Niemniej szczególnie ważną rolę w politycznym znaczeniu Gietrzwałdu odegrał ksiądz J. Jordan. Do śmierci swej w Braniewie stale interesował się Gietrzwałdem i starał się o organizowanie pielgrzymek. Ks. J. Jordan urodzony w 1826 roku, Warmiak pochodzenia niemieckiego, zdał maturę w 1850 roku w gimnazjum w Braniewie; studiował w Liceum *Hosianum* w Braniewie, specjalizując się w filozofii i pedagogice. Studia skończył w 1854 roku i równocześnie otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1856 roku był wikarym w Postolinie w powiecie sztumskim; do 1863 był proboszczem parafii misyjnej (w diasporze) w Lesinach w powiecie szczycieńskim, do 1869 był proboszczem w Gietrzwałdzie. Od 1 maja 1869 roku mianowany został dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie, a od 1 września 1870 roku dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Grudziądzu. 28 lipca 1884 roku z powodu choroby płuc przeniesiony na emeryturę z uposażeniem 3087 marek rocznie. Wówczas przeprowadził się z Grudziądza do Braniewa. Strona kościelna jak i strona państwowa uznawały jego osobowość, zacięcie naukowe, praktycyzm oraz zdolności organizacyjne[37]. Zaniedbane przez poprzednika ks. Jordana, dyrektora Zuchta Seminarium Nauczycielskie w Grudziądzu, podniósł tę uczelnię na znaczne wyżyny naukowe. W Braniewie spędzał ks. Jordan życie w zaciszu, za dotychczasowe zasługi przyznano mu godność kanonika. Dla władz pruskich postać księdza Jordana była charakterystyczną dla ówczesnej sytuacji politycznej Kościoła katolickiego na Warmii. Z jednej strony religijnie zaangażował się w propagowanie *uroczystości gietrzwałdzkich*, z drugiej zaś strony stał się tym człowiekiem, który związał się sam oraz znaczną część duchowieństwa warmiń-

[35] APO VIII/7—729 pismo rejencji olsztyńskiej z dnia 19 I 1919 roku.

[36] Szczegóły zob. T. Grygier: Zagadnienia szkolne..., s. 168 oraz ZStAM Rep. 120 Abt. CB I, Mr. 120 Bd. 1 pismo Ministerstwa Handlu i Przemysłu w Berlinie z dnia 24 I 1886 r. Ogólne ożywienie religijne na ziemiach polskich pod wszystkimi zaborami przypisywano właśnie objawieniom gietrzwałdzkim (por. M. Wójcik: Objawienia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej a Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki 1878, XIV (1977), s. 365).

[37] APO IX/11—A/22 pismo rejencji kwidzyńskiej z dnia 11 XII 1883 r.

skiego z polskim ruchem narodowym ,,wykorzystując do tego celu uroczystości gietrzwałdzkie. Jest postacią bardzo charakterystyczną dla zjawiska zachodzącej solidarności wyznaniowej między dwoma narodowościami — niemiecką i polską — w momencie, gdy dochodzi do spięcia na tle walki światopoglądowej i kulturowej między państwem a Kościołem. Okazuje się, że zagadnienia religijne posiadają zdecydowanie priorytet nawet przed zagadnieniami narodowymi. Opozycja katolicka wobec niemieckiego programu *walki kulturowej* zaciera różnice narodowościowe. Tak Warmiak pochodzenia polskiego, jak i Warmiak pochodzenia niemieckiego łączy się z polskim ruchem narodowym, gdy w grę wchodzą sprawy światopoglądowe i gdy chodzi o chrześcijański (katolicki) program urządzania społeczeństwa. Okazuje się, że ksiądz Jordan jako dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Grudziądzu propagował wśród swych wychowanków kościelną, ale antyrządową gazetę *Westpreussische Kirchenblatt* oraz opozycyjną gazetę z Kolonii *Kölnische Volkszeitung*. Dalej popierał Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej z Pelplina, starał się o stypendia tego Towarzystwa dla swoich seminarzystów. Wzamian stypendyści musieli nadsyłać korespondencje dla polskiego czasopisma *Pielgrzym* w Pelplinie. Wreszcie propagował wśród uczniów książki i czasopisma polskie, których główną tendencją było pielęgnowanie myśli o odrodzeniu państwa polskiego"[38]. O politycznym zorientowaniu księdza J. Jordana świadczyły — zdaniem władz pruskich — dwa fakty:

— w polityce personalnej kształtowania grona pedagogicznego Seminarium Nauczycielskiego w Grudziądzu preferował wykładowców narodowości polskiej. Gdy zaś władze pruskie zamierzały przenieść, np. nauczyciela Wiśniewskiego z Grudziądza do Heiligenstadt (w Niemczech Środkowych) z powodu uprawianej przez niego agitacji polskiej, bronił go przed represjami władz szkolnych;

— swe spięcia na tym tle z władzami szkolnymi ksiądz Jordan podawał do wiadomości publicznej, co było dla władz pruskich bardzo niewygodne. Dalej starał się utrzymać polskie tradycje w procesie wychowawczym uczelni grudziądzkiej i nie pozwalał na usunięcie portretów wybitnych polskich jezuitów (Czapskiego i Działyńskiego) z Kolegium w Grudziądzu, którzy zaznaczyli się działalnością szczególnie aktywną na polu oświaty i nauki. Z uporem portrety te pozostawiał na ścianach sal lekcyjnych Seminarium — mimo nakazów pruskich władz szkolnych — podkreślając znaczenie i rolę jaką owi jezuici odegrali w życiu Kościoła katolickiego i państwa polskiego.

Te tradycje współpracy z polskim ruchem narodowym oraz polskimi wychowankami Seminarium grudziądzkiego kontynuuje ksiądz Jordan na emeryturze w Braniewie, a *uroczystości gietrzwałdzkie* są dla niego podstawowym punktem i zaczepieniem dla takiej współpracy.

Kulturkampf znajdował więc znaczne odbicie w *uroczystościach gietrzwałdzkich*, które ilustrowały nie tylko sytuację diecezji warmińskiej, ale i całego Kościoła katolickiego w Niemczech. Diecezja warmińska o tyle była organizacyjnie ciekawą, że obejmowała znaczne obszary, na których katolicy żyli w rozproszeniu (w diasporze). Przykład Gietrzwałdu jako małego, ale prężnego ośrodka duszpasterskiego wypłynął przy projektach erygowania biskupstwa misyjnego w Berlinie. ,,Sprawa biskupstwa w Berlinie ciągnie się już od 1867 roku, kiedy biskup Ketteler wysunął znaczne zastrzeżenia wobec tego

[38] APO IV—539 informacja radcy szkolnego z Królewca z dnia 11 XII 1876 r.

projektu. Również zastrzeżenia w tym względzie zgłaszała niemiecka partia katolicka „*Centrum*", argumentując, iż wprawdzie paryscy arcybiskupi są słynnymi, ale każdy z nich posiadał i posiada zasadniczy błąd — biorą oni intensywny udział w walkach koteryjnych w ośrodku władzy centralnej politycznej — na dworze paryskim, ich katedra Notre Dame zbyt blisko była Tuileriów. Kościół świętej Jadwigi w Berlinie — fundowany między innymi również przez ks. arcybiskupa Ignacego Krasickiego — jako przyszła katedra znajduje się jeszcze bliżej królewskiego dworu niż katedra w Paryżu. Biskupi będą więc wciągani w życie dworskie, co wcale na dobre Kościołowi nie wychodzi. Katolicy więc berlińscy raczej winni zadowolić się założeniem wielkiego klasztoru i zrezygnować z biskupstwa. Erygowanie biskupstwa w Berlinie będzie największym nieszczęściem i więcej szkodzić będzie Kościołowi niż wszyscy wrogowie Kościoła. Załatwienia natomiast wymagałaby sprawa erygowania arcybiskupstwa w Poznaniu. Przykład zaś diecezji warmińskiej, której biskupi żyją z dala od ośrodków władzy państwowej, spokojnie i skutecznie zajmują się sprawami duszpasterskimi. Uroczystości gietrzwałdzkie są tego najlepszym dowodem. Prężny mały ośrodek katolicki, taki jakim jest Gietrzwałd, może więcej zdziałać dla religijności, niż wielka stolica biskupia w metropolii państwa"[39]. Zdaniem władz pruskich o intensywności życia religijnego i to w zależności od zmieniających się koniunktur walki politycznej państwa z Kościołem katolickim, świadczyły liczby pątników, przybywających do Gietrzwałdu. Nasilanie się sporów między Kościołem a państwem natychmiast zaznaczało się w intensywności ruchu pielgrzymkowego do Gietrzwałdu. Świadczyły o tym roczne zestawienia statystyczne pielgrzymów zdążających do Gietrzwałdu w poszczególnych latach *Kulturkampfu*. Dane opracowane przez landratów (starostów) władze berlińskie raczej uważały za zaniżone:

rok	1871	1872	1873	1874	1875	1876
pątnicy	90000	140000	170000	210000	190000	160000
rok	1877	1878	1879	1880	1881	1882
pątnicy	210000	250000	250000	270000	360000	410000
rok	1883	1884	1885	1886	1887	1888
pątnicy	320000	340000	440000	410000	380000	360000

Tym sposobem — w ocenie władz pruskich — sprawa małego sanktuarium w Gietrzwałdzie, sprawa erygowania biskupstwa berlińskiego oraz sprawa erygowania arcybiskupstwa poznańskiego wiązały się w jedną całość i stanowiły ważne problemy organizacyjne Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej oraz ważne problemy polityczne dla rządu pruskiego. Tym bardziej, że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych rząd pruski powoli już wycofywał się z ostrej walki z Kościołem. Chodziło o tzw. „polityczne rozwiązania kościelne" (Kirchenpolitische Vorlage), jakie rząd pruski przedstawił parlamentowi Rzeszy Niemieckiej do rozpatrzenia. Propozycje dotyczyły nowych rozwiązań łagodzących skutki prowadzonej przez państwo walki kulturowej. Uznano, iż koncesje rządowe dla Kościoła były nikłe i tylko w za-

[39] APO VIII/7—728 pismo rejencji królewieckiej z dnia 29 V 1895 r.

kresie jurysdykcji. Natomiast w sprawach istotnych, bezpośrednio związanych z działalnością duszpasterską Kościoła, rząd pruski w dalszym ciągu zachowywał sobie prawo kierowania funkcjami duchownych[40].

Szczególne nasilenie aktywności ośrodka gietrzwałdzkiego wiązano również z nowymi ,,politycznymi rozwiązaniami kościelnymi" rządu oraz ze znaczną wobec nich rezerwą episkopatu niemieckiego; do tej rozgrywki włączał się również polski ruch narodowy. Kuria fromborska jednakże jeszcze szerzej ujmowała nowe propozycje rządu pruskiego, dotyczące kwestii kościelnej, szerzej nawet od opinii niemieckiej, a raczej zbliżała się do opinii polskiej. Otóż braniewska *Ermländische Zeitung* wiązała nową politykę kościelną rządu pruskiego ze specyficzną w owym czasie ogólnoeuropejską sytuacją. ,,Kombinacja jest tego rodzaju. Książę Bismarck chce mieć spokój wewnątrz kraju w momencie nadejścia nowych międzynarodowych powikłań. Czy takie powikłania nastąpią to sprawa inna; niemniej trzeba stwierdzić, iż nie brak w poszczególnych punktach Europy ciemnych chmur. Nie zajmując się niebezpieczeństwami socjalistycznymi oraz nihilistycznymi, trzeba stwierdzić w sytuacji międzynarodowej znaczną oziębłość i napięcie między mocarstwami, uzewnętrzniające się od czasu do czasu w oficjalnych ostrzeżeniach i filipikach. Tej niepewności przyczyną jest k w e s t i a w s c h o d n i a. Kwestia bułgarska jest rozwiązana, jeśli nie po myśli, to jednak w formie do przyjęcia przez księcia Aleksandra. Ale to właśnie wywołuje niechęć Rosji, że nie ma w Aleksandrze bezwolnego narzędzia p a n s l a w i z m u; Aleksander dotąd umiejętnie, energicznie i wojowniczo jak i dyplomatycznie utrzymuje swą niezależność. Obojętną przy tym jest kwestia — słusznie czy niesłusznie — iż w kwestii bułgarskiej widzi się infiltrację niemiecką. Chodzi zaś o to, że panslawiści rosyjscy widzą przyczynę swego niepowodzenia w Bułgarii w akcji obu państw centralnych. Rosja miast — chociaż narazie — pogodzić się z sytuacją, zaczyna mieszać się do Grecji, którą właśnie książę Aleksander chce traktować jako swą zdobycz. Grecją zaś stara się opiekować Francja. Na tym tle dochodzi do wspólnej akcji republikańskiej Francji z despotyczną Rosją. Zaznacza się coraz większe oziębienie między Petersburgiem a Berlinem. Panslawistyczna polityka jest główną wytyczną działania rządu rosyjskiego. Jakie stanowisko zajmie wobec tych procesów Anglia — to ważny problem. Niewiadomo zresztą narazie czy Gladstone zostanie przy władzy"[41].

---

[40] ZStAM Rep. 77 Tit. 146 Nr 62 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 14 X 1886 r. Ważną sprawą okazuje się sprawdzenie liczebności pątników. Np. ks. W. N o w a k: Historia obrazu..., s. 130 ustala przeciętną roczną pątników na 100000. Tak samo cyfra 6000 rocznie w czasie II wojny światowej jest zaniżona (por. T. G r y g i e r: Uroczystości gietrzwałdzkie..., s. 291). Szczegółowe dane policyjne z ruchu pątniczego do Gietrzwałdu znacznie te cyfry pątników podwyższają. Warto przy tym podkreślić, iż władze pruskie przy ocenach roli *uroczystości gietrzwałdzkich* posługiwały się dwiema pracami, a mianowicie: J. M a r x: Das Wallfahren und Volkstum, Trier 1842 oraz G. S c h r e i b e r: Wallfahren in der katholischen Kirche, Trier 1934. W oparciu o analizę ruchu pątniczego władze pruskie stwierdzały, że w niepewnych stosunkach po I wojnie światowej rola pielgrzymek znacznie wzrosła, a r o m a n t y k a pielgrzymowania była coraz atrakcyjniejszą. Na przykładzie *uroczystości gietrzwałdzkich* można zweryfikować całość problematyki socjologii pielgrzymki i socjologii religii ujętą np. w wydawnictwie: ,,Ludzie — Wiara — Kościół. Analizy socjologiczne", Warszawa 1966. Chodzi przede wszystkim o zachodzący po 1850 roku silny proces pogłębiania się wartości i treści pielgrzymek.

[41] APO IV—539 informacja prasowa naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 24 VII 1885 r. Sprawy wpływu i spięć między p a n s l a w i z m e m a s l a w i z m e m (przede wszystkim na tle 1000-letniej rocznicy śmierci św. Metodego) były istotnym dla władz pruskich punktem widzenia na zachodzącą intensyfikację pielgrzymek gietrzwałdzkich (por. N. J. D a n i e l e w s k i: Russland und Europa, Petersburg 1878 oraz N. V. R j a s a n o v s k y: Russland und

Władze pruskie oceniały również *uroczystości gietrzwałdzkie* jako jeden z elementów panslawistycznych celów polityki rosyjskiej. Przyjmowano, iż masowy udział pielgrzymów polskich do Gietrzwałdu z Królestwa Polskiego i z ziem zabranych jest dowodem cichego poparcia władz rosyjskich, które zamierzały wykorzystywać wszelkie możliwości stwarzania Rzeszy Niemieckiej trudności politycznych na jej wschodnich rubieżach. Tego rodzaju diagnoza była tym bardziej słuszną, że pątnicy polscy z ziem polskich zaboru rosyjskiego bez większych trudności administracyjnych mogli przechodzić granicę do Gietrzwałdu, natomiast pątnicy polscy z ziem polskich zaboru pruskiego zdążający do Częstochowy, byli przez posterunki rosyjskie na granicy zatrzymywani i nie przepuszczani do Częstochowy. „Polacy to przychylne nastawienie władz rosyjskich do pątników zdążających do Gietrzwałdu skrzętnie wykorzystują i starają się przy okazji realizować swe własne interesy narodowe, nawet sprzeczne z panslawistyczną tendencją władz rosyjskich"[42]. We Fromborku — w Kurii Biskupiej — oraz w Braniewie, centrum ośrodka politycznego partii katolickiej, przyjmowano, iż „panslawistyczne zagrożenie Niemiec jest jedną i to z ważniejszych przyczyn wycofywania się Bismarcka z *walki kulturowej*. Napływ i to stale wzmagający się pątników z ziem polskich zaboru pruskiego z jednej strony podnosi znaczenie sanktuarium gietrzwałdzkiego dla katolicyzmu w ogólności, a w szczególności katolicyzmu polskiego, natomiast dla polityki panslawistycznej stanowi jeden z instrumentów rosyjskiej akcji przeciwko Rzeszy Niemieckiej z drugiej strony. Sprawa pątników polskich z zaboru rosyjskiego do Gietrzwałdu staje się tym bardziej palącą z uwagi na przebywanie wielkiej ilości robotników sezonowych, pochodzących z państwa rosyjskiego. W oparciu o informacje poszczególnych komór celnych na granicy rosyjskiej przepływ polskich pątników przedstawia się następująco:

Komora celna	Rok						
	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878
Tylża	80	70	50	90	80	170	280
Prostki	180	220	190	200	210	320	420
Iłowo	130	140	140	190	180	270	310
Brodnica	110	160	150	200	190	250	370
Toruń	210	220	270	290	300	520	890
suma	710	810	800	970	960	1530	2270

Komora celna	Rok						
	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885
Tylża	320	370	520	490	560	720	770
Prostki	510	630	590	640	880	910	720
Iłowo	360	410	520	490	730	830	920
Brodnica	410	440	580	680	650	870	950
Toruń	910	1230	1320	1290	1130	1780	1920
suma	2510	3080	4030	3590	3970	5110	5280

der Westen. Die Lehre der Slawophilen, München 1954). Szczegóły podaje również M. Weber: Wirtschaft und Gesellschaft, Tübingen 1976, t. III, s. 79.

[42] APO VIII/7—728 pismo rejencji królewieckiej z dnia 20 II 1887 r.

Komora celna	Rok						
	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892
Tylża	730	780	740	650	720	730	740
Prostki	860	910	920	970	960	970	940
Iłowo	870	890	910	990	890	850	980
Brodnica	930	980	970	950	960	920	910
Toruń	2100	2260	2300	2350	2290	2270	2260
suma	5490	5820	5840	5910	5820	5740	5830

Stwierdzamy szczególną aktywność ruchu granicznego przede wszystkim między Aleksandrowem i Otłoczynem (w Królestwie Polskim) a Toruniem. Już od 1878 roku znaczne grupy pątników z Królestwa Polskiego przechodziły z Aleksandrowa do Torunia w dniach maryjnych na uroczystości gietrzwałdzkie, szczególnie na 2 lutego, 25 marca, 2 lipca, 15 sierpnia, 26 sierpnia, 8 września, 21 listopada i 8 grudnia"[43].

Na istotny jeszcze moment *uroczystości gietrzwałdzkich* zwracały uwagę pruskie władze administracyjne, a mianowicie na fakt coraz większego udziału polskich robotników sezonowych z Rosji w tychże uroczystościach. Pracujący w Prusach Wschodnich oraz w Prusach Zachodnich polscy robotnicy sezonowi stanowili przede wszystkim od 1880 roku znaczną większość polskich pątników w sierpniowych dniach w Gietrzwałdzie i to mimo nasilania się prac żniwnych, w których przede wszystkim brali udział. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie stwierdzało w 1886 roku, że „właśnie pątnicy z Królestwa Polskiego oraz polscy robotnicy sezonowi z Rosji są główną siłą, która z uroczystości gietrzwałdzkich czyni ośrodek narodowego ruchu polskiego"[44]. Przy analizie udziału w pielgrzymkach do Gietrzwałdu podkreślić trzeba jeszcze jeden szczegół; otóż do 1890 roku największe nasilenie pątników spośród polskich robotników sezonowych było w pielgrzymkach na 15 sierpnia oraz na 8 września. Po roku 1890, a przede wszystkim po 1900 roku dniem największego udziału robotników sezonowych w *uroczystościach gietrzwałdzkich* był 2 sierpień. Bezpośrednie przyczyny wyboru tej daty pielgrzymki są raczej nieznane. Władze pruskie przypuszczały, iż 2 sierpień wybrano jako termin pielgrzymki zastępczej wobec głównych uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej (26 sierpnia). Dodatkowym powodem ustalenia nowej daty pielgrzymki (2 sierpnia) było porozumienie zawarte między przedstawicielami polskich robotników sezonowych a przedstawicielami polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech Zachodnich; obie strony przyjęły, że 2 sierpnia będzie wspólną datą pielgrzymek obu grup polskich do Gietrzwałdu i będzie to pielgrzymka polskiego stanu robotniczego — polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech Zachodnich i Środkowych oraz polskich robotników sezonowych z ziem polskich zaboru rosyjskiego oraz zaboru austriackiego. Uznano tego rodzaju ewolucję *uroczystości gietrzwałdzkich* za

[43] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej APT), Landratsamt Thorn 170 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 5 II 1880 r. Szczegółowe przebadanie ruchu pątników w Gietrzwałdzie pozwoli na poznanie motywów tego ruchu (por. ks. Wł. P i w o w a r s k i : Łosiery do Gietrzwałdu, SW XIV (1977), s. 153).

[44] APT Landratsamt Thorn 170 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie z dnia 28 II 1886 r.

bardziej niekorzystną dla polityki niemieckiej, gdyż tak określone *uroczystości gietrzwałdzkie* wzmacniały niepomiernie rolę diecezji warmińskiej, która przekształcała się w diecezję trójzaborową, łączącą i duszpastersko opiekującą się polską klasą robotniczą z całego obszaru polskiego, podzielonego przez zaborców oraz polskimi robotnikami na emigracji (na razie na obszarze niemieckim). Taka jednak ewolucja ośrodka katolickiego w Gietrzwałdzie sprzyjała polskiemu ruchowi narodowemu, który po 1890 roku zamierzał przy pomocy diaspory katolickiej włączyć w polską orbitę Prusy Wschodnie, przede wszystkim ewangelickich Mazurów. To były więc zasadnicze przyczyny polityczno-narodowe, które zmuszały władze pruskie do przeciwstawiania się rozwojowi polskich pielgrzymek do Gietrzwałdu, przede wszystkim idących z Królestwa Polskiego. Sprawa była jednak o tyle utrudniona dla władz pruskich, że wykupienie biletu kolejowego do Biesala (Gietrzwałdu) uprawniało pątnika do żądania sprawnego i bezpiecznego dotarcia do celu podróży[45]. Sięgnięto więc po nadzwyczajne środki, by przynajmniej ograniczyć ruch pielgrzymkowy i zahamować napływ pątników z Królestwa Polskiego, a mianowicie:

— porozumiano się z władzami rosyjskimi, które utrudniać miały wyjazdy pątnikom polskim. Ta jednakże przeszkoda była przeszkodą połowiczną, gdyż trudno było ustalić, czy przekroczenie granicy państwowej z Niemcami było podyktowane chęcią wzięcia udziału w pielgrzymce, czy wynikało z zamiaru poszukiwania pracy sezonowej, czy wreszcie miało charakter małego ruchu granicznego. Innym utrudnieniem kontroli dla posterunków granicznych było to, że pątnicy z Królestwa Polskiego wykupywali bilety kolejowe do Biesala dopiero po przekroczeniu granicy niemieckiej w Toruniu, Brodnicy, Iławie, Prostkach i Tylży. Zresztą dochodził do tego jeszcze inny — polityczny — czynnik, a mianowicie ze względów ściśle określonych panslawiści rosyjscy popierali pielgrzymowanie do Gietrzwałdu i rosyjskie posterunki graniczne niezbyt skrupulatnie kontrolę graniczną przeprowadzały;

— władze pruskie miały wykorzystywać w całej pełni zarządzenie o paszportach z 14 czerwca 1879 roku, a dotyczące ochrony państwa pruskiego przed zarazami bydła; miano wykorzystywać możliwości formowania kordonu sanitarnego na granicy niemiecko-rosyjskiej — „troska o zdrowie obywateli pruskich każe ogłaszać na okres masowych pielgrzymek do Gietrzwałdu zamknięcie granicy z powodu panującej w Rosji zarazy bydła". Uznano kordon sanitarny za najskuteczniejszy ośrodek zahamowania pielgrzymek z Królestwa Polskiego do Gietrzwałdu;

— żandarmeria pruska miała w ramach obowiązujących przepisów prawnych utrudniać ruch pątników do Gietrzwałdu. Miano stosować rygorystyczną kontrolę legitymacyjno — paszportową, ścisłe przestrzeganie przepisów drogowych oraz przepisów meldunkowych:

---

[45] APT Landratsamt Thorn 170 k. 25. Dane kas biletowych są w porównaniu do oceny prezesa rejencji królewieckiej z dnia 1 X 1884 r. znacznie zaniżone (APO VIII/7—1140). Np. wrześniowa pielgrzymka 1884 r. według danych kolejowych obejmowała tylko 2051 pątników; tymczasem dane komór celnych wykazywały liczbę pątników polskich z Królestwa Polskiego 5110 pątników, zaś dane policyjne wykazywały aż 10000 pątników pochodzących z ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Nie znaleziono danych cyfrowych ani motywacji pielgrzymki polskiej z Królestwa Polskiego do Gietrzwałdu na niedzielę 5 października 1884 roku. W ujęciu władz pruskich pątników polskich 5 X 1884 r., pochodzących z Królestwa Polskiego było w Gietrzwałdzie ponad 15000.

— również Dyrekcja Kolei w Bydgoszczy miała utrudniać ruch pątników do Gietrzwałdu w ramach istniejących praw. Chodziło o ograniczanie godzin otwarcia kas biletowych, a nawet całkowitego ich zamknięcia; mandaty natomiast karne za jazdę bez biletu miano najsurowiej ściągać. Przeprowadzano również odczepianie wagonów i skracanie pociągów; tłok w podróży miał zniechęcać podróżujących pątników.

Wszystkie te szykany natury policyjno-administracyjnej raczej tylko w minimalnym stopniu skutkowały. Władze pruskie stwierdzały, iż ruch pątników na pruskich liniach kolejowych mimo znacznych wysiłków policji i władz kolejowych raczej się nawet wzmagał, a pątnicy z Królestwa Polskiego wykupywali bilety w różnych kasach dworcowych wzdłuż linii kolejowych prowadzących do Biesala. Najlepiej o wzmagającym się ruchu pątników do Gietrzwałdu świadczyły ilości sprzedanych do Biesala biletów kolejowych. Wprawdzie trudno ustalić ilość pątników z Królestwa Polskiego kupujących te bilety, niemniej jeśli ilość sprzedanych biletów na małej stacji kolejowej przekraczała liczbę zwykle sprzedawanych biletów, to ta nadmierna sprzedaż świadczyła, iż byli to podróżni z „obcego terytorium". Dla przykładu przytoczy się zestawienie sprzedaży biletów w kasach kolejowych na dwóch liniach: Toruń—Biesal oraz Grudziądz—Jabłonowo do stacji docelowej — Biesal:

Stacja kolejowa	12—15 VIII 1878	5—8 IX 1878	12—15 VIII 1879	5—8 IX 1879
Toruń	175	197	140	210
Papowo	37	23	46	57
Turzno	29	31	51	62
Rychnowo	14	28	32	41
Kowalewo	93	89	112	107
Zieleń	17	21	23	27
Wąbrzeźno	83	74	91	112
Książki	12	17	22	27
Jabłonowo	82	74	91	98
Ostrowite	15	8	21	17
Lipinki	32	46	53	85
Biskupiec	131	143	167	188
Jamielnik	21	19	34	37
Iława	179	183	192	219
Rudzienice	22	16	27	23
Samborowo	11	7	13	11
Ostróda	24	31	57	32
Grudziądz	121	91	179	145
Nicwałd	31	17	43	29
Mełno	17	21	22	21
Boguszewo	11	18	16	19
Linowo	6	14	11	21
Bursztynowo	11	8	16	14
suma	1174	1176	1442	1602

Stacja kolejowa	12—15 VIII 1884	5—8 IX 1884	12—15 VIII 1885	5—8 IX 1885
Toruń	227	293	541	786
Papowo	73	86	92	101
Turzno	87	91	107	123
Rychnowo	63	52	79	86
Kowalewo	121	132	162	197
Zieleń	41	38	67	74
Wąbrzeźno	123	142	158	207
Książki	35	42	56	61
Jabłonowo	111	137	127	142
Ostrowite	19	33	42	38
Lipinki	92	99	121	137
Biskupiec	134	195	227	241
Jamielnik	41	51	67	69
Iława	205	231	258	287
Rudzienice	31	24	37	35
Samborowo	18	12	16	29
Ostróda	39	56	72	69
Grudziądz	221	196	373	389
Nicwałd	53	42	64	65
Mełno	29	31	47	51
Boguszewo	17	23	29	31
Linowo	19	31	42	42
Bursztynowo	19	14	22	39
suma	1818	2051	2806	3299

Dane powyższe również w pełni nie ilustrowały stopnia nasilenia ruchu pątniczego, gdyż — jak stwierdzały władze pruskie — znaczna większość pielgrzymów wykupywała bilety kolejowe do Ostródy, by od tego miasta pielgrzymować do Gietrzwałdu pieszo. Mniejsze grupy pątników wykupywały bilety tylko do Iławy, a niektórzy jedynie do Jabłonowa. Niemniej przebadanie szczegółowe sprzedaży biletów kolejowych do Biesala na stacjach innych linii żelaznych oraz sprzedaż biletów z Biesala do miejsc wyjścia pielgrzymek w ciągu całego roku dałoby ciekawy obraz ruchu pątniczego, tym bardziej, że sprzedaż biletów w Biesalu dość precyzyjnie oddawała promieniowanie sanktuarium gietrzwałdzkiego[46].

[46] APT Landratsamt Thorn 170 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 11 IV 1886 r. Podkreślano, iż sierpniowe pielgrzymki w ostatnich latach ściągały z Królestwa Polskiego i to tylko przechodzących przez komorę celną w Toruniu ponad 5 000 pątników. Władze pruskie uznały, iż istotną jest sprawa analizy pielgrzymek polskich tak z Królestwa Polskiego jak i z „obczyzny" (z Niemiec Środkowyh i Zachodnich) na 2 sierpnia. Wiązano te pielgrzymki ze szczególną adoracją Matki Bożej z pola Portiuncula koło Asyżu, gdzie św. Franciszek w 1221 r. miał widzenie Chrystusa i Maryi. Dnia 1 i 2 sierpnia do I wojny światowej były dniami pielgrzymek przeznaczonych dla polskich pątników z „obczyzny" oraz z Królestwa Polskiego (w czasie od wieczora 1 VIII do wieczora 2 VIII spowiedzi, a przystąpienie do Komunii św. dawało odpust). APO VIII/7—3098 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 18 XI 1898 r. Zdaniem władz pruskich z religijnego punktu widzenia pielgrzymki z 2 VIII miały na celu stworzenie w Gietrzwałdzie ośrodka pielgrzymkowego zastępującego pielgrzymki do Asyżu.

Wszystkie informacje ostatecznie przekonywały o bezsilności władz państwowych wobec ruchu pątniczego do Gietrzwałdu, co więcej świadczyły one o tym, że Kościół katolicki w swej opozycji wobec polityki państwa niemieckiego znajduje poparcie szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, a nawet i znacznej grupy społeczności niemieckiej. Tak rozwijająca się sytuacja zmuszała więc rząd pruski do wycofywania się z *walki kulturowej*. Ale odwrót rządu, zapoczątkowany w roku 1882 i to na pozycje sprzed 1872 roku, nie wyglądał prosto, jak to się przedstawia w literaturze przedmiotu. Praktyka administracji pruskiej w dalszym ciągu opierała się na wyjątkowych ustawach majowych[47]. Pruskie władze policyjne informowały, że na zebraniach przedwyborczych w 1885 roku (np. w Kartuzach oraz w Olsztynie) działacze polscy podkreślali opłakane skutki ustaw majowych oraz walki rządu pruskiego z Kościołem katolickim oraz wskazywali na bezprzedmiotowość ,,nowych projektów uregulowania stosunków między Kościołem a państwem, a przede wszystkim położenia p o l s k i c h k a t o l i k ó w. Nowe ustawy o żmudzie szkolnej (Schulversäumniss) z 1886 roku trzeba uznać za dalszy ciąg ustaw z okresu szczytu *walki kulturowej*, gdyż naczelnemu prezesowi prowincji pozostawiono prawo regulowania tej sprawy i to przy pomocy policji"[48]. Zgromadzeni na wiecach Polacy stale podkreślali, iż ,,ludność polska w dalszym ciągu cierpi z powodu zamknięcia seminariów duchownych, a sprawa szkół symultannych wywołuje nawet demonstracje ludności, jak np. w Sztumie. Wyrażano przekonanie, że dopóki szkoła była wyznaniowa — katolicka lub ewangelicka — nauczano dzieci polskie w języku polskim; po zorganizowaniu szkoły międzywyznaniowej zniesiono również i nauczanie w języku polskim oraz nauczanie języka polskiego. Polskie dzieci katolickie nadzorowane są w dalszym ciągu przez nauczycieli i inspektorów ewangelickich. Z powiatu olsztyńskiego, reszelskiego, szczycieńskiego i mrągowskiego przekazano w kwietniu 1886 roku sejmowi pruskiemu 99 petycji z 3591 podpisami w sprawie zniesienia zarządzenia naczelnego prezesa prowincji pruskiej von Horna z 24 lipca 1873 roku, a dotyczącego ograniczenia nauczania w języku polskim oraz nauczania w języku niemieckim. Okazuje się, że protestującymi przeciwko ograniczaniu języka polskiego w nauce religii byli wyłącznie katolicy, a duchowieństwo katolickie polską akcję petycyjną popierało, gdyż sprawa ta

[47] ZStAM Rep. 120 Abt. CB I Nr 120 Bd. 1 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 5 V 1886 r.

[48] APO VIII/7—388 pismo rejencji królewieckiej z dnia 23 XII 1886 r. Typową ilustracją *walki kulturowej* były wydarzenia w Barczewie. W tym właśnie miasteczku władze pruskie w ramach tzw. ,,protestantyzacji" Warmii prowokowały do walki wyznaniowej. Sprawa rozbudowy Domu Karnego kosztem obszaru kościelnego (np. kaplicy bpa Batorego) wywołała znaczne napięcie wśród ludności (uznała ona za szczególną prowokację ze strony władz pruskich oraz obrazę uczuć religijnych mieszkańców, gdy w pobliżu ołtarza tej kaplicy wybudowano więzienną latrynę). Wykorzystano również do stosowania ,,terroru policyjnego" fakt, iż kilku mieszkańców Barczewa przeszło granicę państwową i wzięło udział w polskim powstaniu styczniowym w Królestwie Polskim. W czasie *Kulturkampfu* w Barczewie specjalnie ostro przystąpiono do ograniczania wpływów Kościoła katolickiego, np. usunięto ze szkoły barczewskiej Siostry Katarzynki (por. APO XXX/14—367 s. 109, 114, 119). Te naciski policyjno-administracyjne wywołały jednakże tym większy opór mieszkańców. Opór ten znalazł swój wyraz również w zwiększającej się ilości pątników gietrzwałdzkich idących z Barczewa na uroczystości związane ze świętem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej (3 maja): 1872 r. — 360 pątników, 1873 r. — 390, 1874 r. — 480, 1875 r. — 510, 1876 r. — 630, 1877 r. — 620, 1878 r. — 640, 1879 r. — 690, 1880 r. 710, 1881 r. — 750, 1882 r. — 790. Było to tym bardziej znamienne, gdyż katolicy Barczewa raczej dotąd preferowali pielgrzymki do Świętej Lipki.

łączyła się z dalszymi istotnymi dla Kościoła katolickiego sprawami, jak np. z małżeństwami mieszanymi. Kościół katolicki jest bowiem zdania, iż władze pruskie przez małżeństwa mieszane chcą doprowadzić do protestantyzacji oraz germanizacji ludności polskiej"[49]. Powtórzyła się więc sytuacja z okresu aresztowania arcybiskupa Dunina (w wyniku jego sprzeciwu wobec pruskiej polityki w sprawie małżeństw mieszanych) i Bismarck nie mogąc osiągnąć swego celu atakiem frontalnym przez *Kulturkampf*, próbował walki z Kościołem katolickim drogą boczną przez politykę dotyczącą małżeństw mieszanych.

Charakterystycznym dla toczonej bez przerwy — chociaż innymi metodami — *walki kulturowej* był dla władz pruskich artykuł w *Ermländische Zeitung*, w którym redakcja czasopisma podkreślała, iż nie zamierza polemizować z *Gazetą Olsztyńską* z uwagi na konieczność solidaryzowania się wszystkich katolików bez względu na język. Katolicy bowiem w tej chwili potrzebują skoncentrowania swych sił, gdyż posiadają licznych przeciwników. Wystąpienie *Ermländische Zeitung*, władze pruskie wiązały również z artykułem *Gazety Grudziądzkiej*, dotyczącym kwestii warmińskiej; artykuł ten przedrukowała również *Gazeta Olsztyńska*. *Gazeta Grudziądzka*, organ Wiktora Kulerskiego, stwierdzała, że „współczesna szkoła nie odpowiada nastawieniom dzieci, a Kościół potrzebuje ludzi. W rezultacie podobnie jak Mazurzy również i Warmiacy mogą odejść od oficjalnego Kościoła. Prawdopodobnie odejście Warmiaków od Kościoła nie przybierze tak radykalnej formy jak to jest u Mazurów, którzy tworzą sekty baptystów, gromadkarzy, polskich luteranów itp, niemniej sprawa katolickości Polaków przybrać może niepokojący rozwój. Jednym z powodów tworzącej się przepaści między wiernymi a klerem to kiepska polszczyzna, którą się kler posługuje. W pięknych zaś kazaniach na uroczystościach gietrzwałdzkich, wygłaszanych w języku polskim przez księży polskich z innych dzielnic zaboru pruskiego oraz z innych zaborów, widać wyraźnie różnicę poziomu mowy polskiej. Władze pruskie przypuszczają nawet, że właśnie piękna polszczyzna w kazaniach na obchodach maryjnych w Gietrzwałdzie jest jedną z istotniejszych przyczyn masowego udziału pątników w pielgrzymkach"[50].

Prowadzona przez rząd pruski *walka kulturowa* — wprawdzie po roku 1882 innymi metodami — spowodowała to, że katolicki ośrodek w Braniewie potępił zdecydowanie okólnik Prezydium Rządu Pruskiego z dnia 12 kwietnia 1898 roku w sprawie podjęcia szerokiej akcji germanizacyjnej na obszarach językowo mieszanych. W Braniewie uznano, iż „to tylko zdopinguje Polaków do większego oporu. To już jest p r a w d z i w a w o j n a. Wciąganie natomiast urzędników do obozu Hakatystów spowoduje jeszcze większą przepaść między szkołą a domem". Władze pruskie słusznie przewidywały nasilenie polskiego oporu, popieranego zresztą przez Kościół katolicki, co może doprowadzić do publicznych demonstracji i to na obszarze szkolnym, demonstracji w ostateczności popieranych przez duchownych. Wskazywano zresztą już na coraz większy napływ pątników polskich do Gietrzwałdu, którzy demonstracyjnie śpiewali pieśń o Najświętszej Pannie Częstochowskiej. Pieśń — zdaniem władz pruskich — wyraźnie akcentowała nasilającą się od 1895 roku opozycję katolicką ludności polskiej, opozycję podkreślającą

[49] APO IV—539 informacja prasowa prezesa Prus Wschodnich z dnia 12 IX 1886 r.
[50] APO IV—539 informacja prasowa prezesa Prus Wschodnich z dnia 19 X 1886 r.

wspólne cele społeczeństwa polskiego oraz Kościoła katolickiego i to we wszystkich zaborach. Wyraźnie stwierdzano solidarne wystąpienia Polaków na wszystkich ziemiach polskich pod obcym panowaniem. Śpiewana w tym czasie pieśń pielgrzymia o tych nastrojach ludności polskiej świadczy:

Witaj Jutrzenko rano powstająca,
Śliczna jak księżyc, jak słońce świecąca.
Ty świecisz w miłej światu Częstochowie,
Gdzie czołem biją świata monarchowie.

Tobie z dwunastu gwiazd koronę dano,
Światu wszystkiego Panią Cię powołano,
Na Jasnej Górze jaśniejsza nad słońce.
Tu lud upada do nóg swej Patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych,
Do Ciebie Panno w nędzach niezliczonych,
Lud się ucieka i prosi serdecznie,
By za przyczyną Twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno nad Polską Koronę
Którąś raz wzięła pod swoją obronę.
Wszakeś jest polską Maryą Królową,
Której Bóg oddał na tron Częstochowę.

Nasilanie się *walki kulturowej*, pozorne wycofywanie się z niej rządu pruskiego i przesuwanie się walki na inne dziedziny życia społecznego w rezultacie doprowadziło do przeniesienia atmosfery *uroczystości gietrzwałdzkich* do ludności ewangelickiej. Duchowni ewangeliccy zaznaczali, że ,,walka o język polski mająca taki wpływ na atmosferę uroczystości gietrzwałdzkich, powoduje nie tylko powstawanie coraz większej przepaści między oficjalnym Kościołem ewangelickim a wiernymi, między szkołą a domem, lecz również powoduje coraz bardziej wrogie nastawienie ludności wobec Rzeszy Niemieckiej. Powiat ostródzki, będący bezpośrednio pod wpływem wydarzeń gietrzwałdzkich, jest tego najlepszym dowodem. Walka państwa z Kościołami, z językiem polskim prowadzi do polonizowania powiatu, jego katolicyzowania oraz narastania w nim opozycji politycznej — antyrządowej. Przykładem jest ewangelicki wydawca ostródzki C. E. Salewski, wydający Kalendarze Mazurskie i to przy współpracy katolika J. K. Sembrzyckiego. Salewski związał się z tzw. Partią Postępową, szczególnie ostro występującą przeciwko rządowi Rzeszy. Wydaje nawet gazetę tej Partii i związał się z tzw. postępowymi Żydami Ostródy. Naturalnie tego rodzaju komplikacje polityczne wobec nasilającej się akcji katolickiej oraz wzmagającego się ruchu polskiego na powiat ostródzki uznać trzeba za zjawisko niekorzystne dla polityki państwowej"[51].

[51] APO IV—538 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 12 VIII 1883 r. oraz APO IV—540 zarządzenie Prezydium Rządu Pruskiego z dnia 12 IV 1898 r. (por. w sprawie pieśni ,,Witaj Jutrzenko" dane s. I. J. K r a u s e : Pieśni maryjne..., s. 400 nr 83. Szkoda, iż w opracowywaniu Autorka nie wzięła pod uwagę treści pieśni, co czyniły zawsze władze pruskie).

Walka kulturowa tocząca się między Kościołem katolickim a rządem niemieckim dotykała — była aktualną prawie do 1945 roku — następujących kwestii, wymagających prawidłowego uregulowania nie tylko między Kościołem a władzami niemieckimi, lecz także między Kościołem a rozwijającym się polskim ruchem narodowym i politycznym. Kwestie te, to:

— rodzący się n a c j o n a l i z m, który nosi w sobie zawsze zalążek formowania się „kościołów narodowych", czyli powstawanie tzw. „gallikanizmu";

— konieczność organizowania „katolickich m i s j i narodowych", które wiązałyby coraz silniejszymi nićmi lokalne kościoły z wiernymi;

— konieczność istnienia Kościoła w „państwach n i e k a t o l i c k i c h", a nawet w państwach w r o g i c h katolicyzmowi;

— konieczność p r a w n e g o uregulowania sytuacji katolików w społeczności świeckiej, a nawet przeciwnej Kościołowi. Podstawą zasadniczą winien być *Codex iuris canonici*;

— nasilanie się kwestii społecznej w świecie współczesnym, co w konsekwencji wymagało ustalenia odpowiedniej katolickiej n a u k i społecznej oraz p o l i t y k i społecznej;

— konieczność znalezienia punktów stycznych z innymi wyznaniami chrześcijańskimi — d y s y d e n t a m i oraz d y z u n i t a m i. Przede wszystkim miano doprowadzić do połączenia kościołów wschodnich z katolickim;

— konieczność nowego uregulowania wzajemnych stosunków między Kościołem katolickim a poszczególnymi państwami;

— konieczność wzmocnienia s i ł y w e w n ę t r z n e j katolicyzmu.

Na kanwie tych kwestii dopiero uwypukla się dramaturgia *uroczystości gietrzwałdzkich*, które w niewielkim, ale modelowym wymiarze przedstawiają wszystkie te wielkie kwestie współczesnego katolicyzmu. Dlatego władze pruskie przyjęły sanktuarium gietrzwałdzkie za „świadomie i precyzyjnie zorganizowany instrument walki Kościoła katolickiego z państwem, z jego omnipotencyjnymi zakusami. Co więcej same uroczystości gietrzwałdzkie posiadają więcej charakter p o l i t y c z n y niż religijny. Z zagadnień politycznych naturalnie na czoło wysuwa się kwestia polska. Wyrazem tego jest fakt publikowania przez księdza Weichsela odezwy do Wielkopolan o pomocy w upiększaniu kościoła w Gietrzwałdzie oraz wysuwane przez niego hasło wywoławcze — kościół w Gietrzwałdzie powstał z ofiar ludności polskiej oraz powstał dla niej"[52]. Tego rodzaju enuncjacje skłoniły naczelnego prezesa prowincji prusko-wschodniej Schlieckmanna do szczegółowego zapoznania się z problematyką gietrzwałdzką. Podstawowe informacje dostarczył prezes rejencji (wojewoda) królewieckiej Studt, który wyjaśniał, że „od czasu objęcia przez siebie stanowiska wojewody uznał, za najważniejsze swe zadanie stałą obserwację narodowo-polskiej agitacji oraz katolickiej aktywizacji w tej części Warmii, którą zamieszkuje ludność polska. Wszystkie informacje landratów (starostów) wskazywały jednoznacznie na to, że na zewnątrz nie ujawnia się akcja polska na samej Warmii i że ludność warmińska w tej polskiej agitacji nie bierze bezpośredniego udziału. Sprawa więc była ukrytą. Dopiero sierpniowa akcja petycyjna z 1885 roku związana z polskimi wiecami ludowymi w Barczewie i Olsztynie wskazała na tajne nici polskiego działania, w którym najbardziej podejrzanym był ksiądz Walenty Barczewski, poprzed-

[52] APO IV—539 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 16 XII 1885 r.

nio urzędujący w Butrynach w powiecie olsztyńskim, a obecnie (od 1885 roku — uwaga T. G.) w Biskupcu w powiecie reszelskim"[53].

Policja pruska sprawę „polskiego nachylenia" *uroczystości gietrzwałdzkich* wiązała również z postacią Jana Liszewskiego oraz z erygowaniem *Gazety Olsztyńskiej*. Szczególnie zaś interesowały się władze pruskie ustosunkowaniem się duchowieństwa warmińskiego oraz działaczy katolickich do wydarzeń gietrzwałdzkich[54]. Organ niemieckich katolików *Ermländische Zeitung* uważał, iż założenie *Gazety Olsztyńskiej* nie będzie miało dla polskiego ruchu narodowego większego znaczenia, gdyż Warmia nie jest jeszcze przygotowanym odpowiednio obszarem dla tego rodzaju politycznego ruchu polskiego, jaki reprezentuje *Gazeta Olsztyńska*. Odmiennego natomiast poglądu był naczelny prezes prowincji pruskiej, który stwierdzał, że erygowanie Gazety jest świadectwem dalszego postępu w narodowo-polskiej propagandzie na Warmii, zaś adnotacja *Ermländische Zeitung* — raczej negliżująca ten fakt w życiu Warmii — wywołała zaniepokojenie władz państwowych Prus Wschodnich, widząc w niej raczej brak zrozumienia istniejącego „niebezpieczeństwa polskiego", a nawet podejrzewano świadome tuszowanie powagi tego wydarzenia. Dlatego jeszcze w kwietniu 1886 roku naczelny prezes Schlieckmann udał się do Fromborka oraz podjął rozmowy z biskupem A. Thielem na ten temat. Wskazywał na niedopuszczalne lekceważenie przez katolików niemieckich z ośrodka braniewskiego działalności Jana Liszew-

[53] APO IV—539 informacja rejencji królewieckiej z dnia 15 XII 1885 r. Była to pierwsza próba zorganizowania na Warmii oporu przeciwko zarządzeniu naczelnego prezesa Prus Zachodnich i Wschodnich z dnia 24 VII 1873 r., które ustalało, że: a. językiem wykładowym we wszystkich przedmiotach nauki szkolnej jest język niemiecki; b. naukę religii udzielać można było dzieciom polskim w języku ojczystym tylko na poziomie I-go stopnia nauczania (w klasach 1—3), natomiast na II i III-cim stopniu nauczania (w klasach od 3—7) nauka religii miała być prowadzona wyłącznie w języku niemieckim. (Por. J. Buzek: Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków, Lwów 1909, s. 159).

[54] APO IV—539 pismo landrata olsztyńskiego z dnia 28 IV 1886 r. Warto w tym miejscu podać parę szczegółów do życiorysu Jana Liszewskiego, szczególnie podkreślanych przez władze pruskie, a w pewnym sensie tłumaczące stosunkowo ostrożne i „skąpe" angażowanie się Liszewskiego w *uroczystościach gietrzwałdzkich*, a nawet niedocenianie przez niego pielgrzymek polskich do Gietrzwałdu wychodzących z Królestwa Polskiego. Zdaniem władz pruskich pewna obojętność *Gazety Olsztyńskiej* wobec *uroczystości gietrzwałdzkich* była o tyle dziwną, że Liszewski był wychowankiem księdza Grzymały. Organizator *Gazety Olsztyńskiej* urodził się w 1852 roku w Klebarku Wielkim z ojca-kowala z zawodu. Do gimnazjum uczęszczał w Barczewie i Reszlu. Jednakże matury nie osiągnął, gdyż w międzyczasie jego opiekun, ks. Grzymała, zmarł. Zgłosił się więc Liszewski jako ochotnik do wojska i w okresie od I X 1874 do I X 1875 r. służył — jako tzw. jednoroczny — w 8 kompanii 61 pułku piechoty. Potem kilka lat przebywał w Królestwie Polskim jako nauczyciel domowy. 16 IV 1880 r. za zgodą rejencji królewieckiej został drugim nauczycielem w Raszągu. Był dobrym nauczycielem, ale pruskie władze szkolne inwigilowały go, jako podejrzanego o sprzyjanie ruchowi polskiemu (punktem zaczepienia inwigilacji były jego „Swaty Warmińskie"). Latem 1885 r. — po spięciu z władzami szkolnymi w sprawie stosowania kar cielesnych w wychowaniu szkolnym — zwolnił się ze szkolnictwa i oficjalnie już włączył się do polskiego ruchu politycznego. Na naukę zawodu drukarza poszedł do Poznania (do wydawnictwa Leitgebera). Prowadzić zaczął wielką agitację polską i uzyskał znaczne wpływy w ruchu polskim (APO IV—539 pismo landrata olsztyńskiego z dnia 12 V 1886 r). Zorganizował wydawnictwo *Gazety Olsztyńskiej*. Samą *Gazetą Olsztyńską* nie długo jednak kierował. Zaczął przeżywać znaczne trudności osobiste i rodzinne; zaczął nadużywać alkoholu. W połowie więc 1891 roku na polecenie ośrodka poznańskiego *Gazetę Olsztyńską* przejął Seweryn Pieniężny, który był zięciem Liszewskiego, mężem Joanny Liszewskiej.

skiego oraz rozwoju sprawy gietrzwałdzkiej; żądał więc zmiany stanowiska braniewskiego *Centrum* oraz wymagał zdecydowanych w tym zakresie kroków ze strony *Ermländische Zeitung*, podjęcia otwartej walki z polskim ruchem narodowym, której rezultatem winno być zlikwidowanie *Gazety Olsztyńskiej* oraz przytłumienie *uroczystości gietrzwałdzkich*, wykorzystywanych przez J. Liszewskiego et consortes do rozwoju ruchu polskiego, wysuwając hasło pielgrzymek — jeśli niebiosa poważają język polski, to tym samym winno tak być i na ziemi"[55].

Rozmowy Schlieckmanna z biskupem Thielem nie przyniosły dla władz wschodniopruskich spodziewanych rezultatów. Wprawdzie kanonik Borowski oraz rektor Liceum *Hosianum* Killing oficjalnie poparli stanowisko naczelnego prezesa Prus Wschodnich, niemniej uważali, że *Gazeta Olsztyńska* bez pomocy z zewnątrz nie będzie w stanie się utrzymać i wobec tego najlepszą taktyką jest jej lekceważenie. Biskup Thiel wprawdzie przyobiecał, że postara się o to, by duchowni diecezji nie brali udziału w działalności *Gazety Olsztyńskiej*, ale na walkę z nową gazetą polską oraz z polskim ruchem narodowym na Warmii nie zdecydował się; biskup wstrzymał się od podjęcia walki nawet po ataku Jana Liszewskiego w *Gazecie Olsztyńskiej* na nowo mianowanego arcybiskupa gnieźnieńskiego (Juliusza Dindera), zarzucając mu tendencje germanizatorskie; atak Liszewskiego przyjęto jako nietakt słabo politycznie wyrobionego działacza polskiego. Inaczej zupełnie zareagował na wystąpienie J. Liszewskiego minister Gossler, by podjąć ostrzejsze represje wobec polskiego ruchu narodowego. 18 maja 1886 roku zarządził ostrzejszy kurs antypolski, twierdząc, że ,,ugruntowywanie się od lat polskiego ruchu w południowej części Warmii ma na celu przygotowanie polskiego uderzenia na Mazury. Zwracałem od 1883 roku na ten proces uwagę w Sejmie; jest to proces, który posiada już znaczne niebezpieczeństwa p o l i t y c z n e oraz k o ś c i e l n e. Ubiegłoroczna akcja Ignacego Danielewskiego (chodzi o akcję petycyjną z 1885 roku — uwaga T. G.) wiąże się niewątpliwie z obecnym erygowaniem *Gazety Olsztyńskiej* oraz z Janem Liszewskim. Należy więc zwalczać wszelkie i bezpośrednie jak i pośrednie akcje popierające to wydawnictwo prasowe. Prezydent Konsystorza Ewangelickiego baron von Dornberg ma przeciwstawiać się wszelkim objawom ruchu polskiego, przede wszystkim w Kościele ewangelickim przeszkodzić dążeniom polskim oraz wypośrodkować ich powiązania z dążeniami zmierzającymi do utrzymania mowy polskiej. Chodzi nawet o te koła kościelne, które popierając starania o utrzymanie mowy polskiej, nie zdają sobie sprawy z powiązań tej sprawy z ogólnymi dążeniami polskiego ruchu narodowego. Ostrzegam, że jeśli znajdą się duchowni, którzy będą popierali akcję polską, muszą się oni liczyć z wszystkimi konsekwencjami represji, stojącymi do dyspozycji rządu"[56].

Sprawa polska stała się więc bezpośrednią przyczyną włączenia Kościoła ewangelickiego do walki kulturowej i to po stronie rządu, chociaż nie wszystkim duchownym ewangelickim taki rozwój sytuacji odpowiadał. Rząd pruski jednak zdawał sobie sprawę z tego, że najważniejszą rolę w obu kwestiach — walki kulturowej i kwestii polskiej — odgrywał Kościół katolicki. Znaczenie społeczne duchowieństwa katolickiego właśnie w kwestii polskiej uwydatniło się ze szczególną wyrazistością dnia 13 maja 1886 roku na posiedzeniu

[55] *Gazeta Olsztyńska* nr 1 z dnia 16 IV 1886 r. oraz APO IV—539 pismo ministra oświaty Gosslera z dnia 18 IV 1886 r.

[56] APO IV—539 pismo ministra Gosslera z dnia 18 V 1886 r.

Komisji Oświatowej Sejmu Pruskiego, zajmującej się petycją warmińską z 1885 roku w sprawie nauczania religii w języku polskim. Wskazywano bowiem na dwutorową politykę partii katolickiej *Centrum* w kwestii polskiej. „Otóż władze pruskie przyjęły za dobrą monetę oświadczenie kanonika Borowskiego, członka braniewskiego *Centrum*, który oświadczył, że duchowieństwo diecezji warmińskiej, jak i Kuria Biskupia popiera stanowisko rządu w kwestii polskiej; Komisja Oświatowa postanowiła więc przejść do porządku dziennego i nie podejmować sprawy petycji warmińskiej oraz ewentualnie wycofać ją z programu obrad Sejmu. Tymczasem sędzia Spahn z Malborka, również członek *Centrum* braniewskiego oraz diecezjanin warmiński zgłosił swój sprzeciw wobec wniosku Komisji Oświatowej i oświadczył, że on i jego partia przeciwstawiają się przejściu do porządku dziennego nad petycją warmińską; wiadomości bowiem dochodzące z Warmii wskazują na to, że duchowieństwo warmińskie popiera petycję i *Centrum* musi to stanowisko duchowieństwa, jak i ludności polskiej uwzględnić. W tej sytuacji rząd pruski musi oświadczenie o lojalności duchowieństwa warmińskiego poddać krytyce. Wyjaśnić to dwojakie stanowisko przedstawicieli *Centrum* można tylko tym (zdaniem ministra Gosslera — uwaga T. G.), że w momencie głosowania nad polityczno-kościelnymi rozwiązaniami wysuwanymi przez rząd pruski, *Centrum* zamierza wykorzystać niezadowolenie Polaków, poprzeć akcję polską i właśnie rządowi na tym polu przysparzać jak najwięcej kłopotów. *Centrum* prawdopodobnie wywiera w tym kierunku naciski na Kurię Fromborską, by i ona poparła ruch polski. Ten punkt widzenia należy dlatego brać pod uwagę przy rozważaniu motywów erygowania *Gazety Olsztyńskiej* oraz dalszego działania polskiego”[57]. Zbieżny zaś rozwój *uroczystości gietrzwałdzkich* raczej potwierdzał diagnozę polityczną rządu pruskiego wobec stanowiska braniewskiego ośrodka politycznego katolików w Braniewie.

Władze pruskie dalszy przebieg *walki kulturowej*, jej wygasanie i nowe polityczno-kościelne rozwiązania pilnie śledziły na tle wzajemnego ustosunkowywania się *Gazety Olsztyńskiej* oraz *Ermländische Zeitung*. Pruskie władze królewieckie uznały, że najbardziej niebezpiecznym dla administracji państwowej jest s o j u s z polonizmu z katolicyzmem, uzewnętrzniający się przede wszystkim w *uroczystościach gietrzwałdzkich*. Dlatego musimy pilnie rejestrować wszelkie nieprzychylne wydarzenia w stosunkach między *Gazetą Olsztyńską* a *Ermländische Zeitung*; wszystkie spięcia między tymi czasopismami mogą sojusz polsko-katolicki osłabić. Dlatego też władze pruskie z zadowoleniem przyjmowały wszelkie spory między tymi gazetami, spory które w latach 1890—1891 nawet groziły rozpoczęciem otwartej walki, „gdyż *Gazeta Olsztyńska* nie tylko spiera się z organem katolickim w Braniewie, z *Ermländische Zeitung*, lecz również zajmuje bardzo ostre, a nawet wrogie stanowisko wobec katolickich władz kościelnych”[58]. Władze pruskie najlepiej widziałyby całkowite zerwanie „sojuszu katolicko-polskiego” jako wstęp do choćby przytłumienia ruchu polskiego. Naczelny prezes Prus Wschodnich Schlieckmann podsumowywał sprawę następująco — „jestem przekonany, że w najbliższym czasie w Prusach Wschodnich *Gazeta Olsztyńska* nie osiągnie większego znaczenia, a i polski polityczny ruch narodowy nie uzyska większych rezultatów działania, jeśli tylko duchowieństwo warmińskie oraz

[57] APO IV—539 pismo ministra Gosslera do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 18 V 1886 r.

[58] APO IV—537 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 25 II 1891 r.

sam biskup warmiński nie dadzą swego poparcia. Największą w tej chwili napawają mnie troską wydarzenia związane z uroczystościami gietrzwałdzkimi, gdyż właśnie one są płaszczyzną, na której tarcia narodowościowe oraz taktyczno-polityczne między polskim ruchem politycznym a władzami Kościoła katolickiego prawie znikają"[59].

Tego rodzaju rozwój *uroczystości gietrzwałdzkich* zdecydowanie nie odpowiadał celom politycznym władz pruskich. Co więcej coraz większa masowość pielgrzymek do Gietrzwałdu służyła nowym i dalekosiężnym celom polskiego ruchu politycznego, a mianowicie „demokratyzacji polskiego społeczeństwa oraz rozwoju polskiego ruchu demokratycznego. W czasie pielgrzymek, ich przede wszystkim masowość, tę demokratyzację najpełniej realizowano. Gietrzwałd pokazuje to nowe stadium rozwojowe polskiego ruchu narodowego i politycznego, a coraz szersze uczestnictwo pątników z powiatu lubawskiego i brodnickiego, po spaleniu się sanktuarium maryjnego w Łąkach koło Nowego Miasta Lubawskiego; w uroczystościach gietrzwałdzkich w pełni ujawnia się mechanizm sterowania polskiego w pielgrzymkach do Gietrzwałdu. Co więcej pieśń ku czci Matki Boskiej Łąkowej staje się pieśnią prawie wszystkich pielgrzymów zdążających do Gietrzwałdu; tym sposobem buduje się tradycje polskie dla sanktuarium Gietrzwałdu. Podobnie sprawa przedstawia się z pieśnią ku czci Matki Boskiej Świętolipskiej. Gietrzwałd powoli przejmuje cele polskiego ośrodka religijnego i politycznego w Łąkach, działającego już w XV wieku oraz cele polskiego ośrodka w Świętej Lipce, działającego już od końca XVII wieku"[60].

Nie oglądając się na działania polityczne, które miały władzom pruskim przynieść rezultaty w dalekiej przyszłości, naczelny prezes Prus Wschodnich polecił policji pruskiej przeprowadzanie na bieżąco doraźnych akcji, a administracji szkolnej nasilić akcję germanizacyjną. Wszystkie władze pruskie miały śledzić wszelkie zmiany zachodzące w nastawieniu duchowieństwa warmińskiego do kwestii polskiej oraz odnotowywać jakiekolwiek usiłowanie polskiego ruchu, zmierzające do przeniesienia akcji polskiej z Warmii na Mazury. Chodziło przede wszystkim o „specjalnie zagrożone przez ruch pol-

[59] APO VIII/7—728 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 30 X 1893 r. Diagnozę tego rodzaju władze pruskie opierały na zestawieniu liczby pątników z polskiej (powiaty olsztyński i reszelski) oraz niemieckiej (powiaty lidzbarski i braniewski) Warmii w pielgrzymkach gietrzwałdzkich w dniach 3 maja, które w obrazie urzędowym przedstawiają się następująco:

	rok			
powiat	1891	1892	1893	1894
olsztyński	15 000	16 500	17 800	18 600
reszelski	10 800	12 500	11 700	12 400
lidzbarski	9 200	9 500	10 000	10 000
braniewski	4 800	6 000	5 500	6 000
suma	39 800	43 500	45 500	47 000

[60] APO IV—539 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 29 V 1886 r. oraz APO VIII/7—157 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 14 IV 1885 r. Ciekawym jest stwierdzenie, iż pielgrzymki do obrazu Matki Boskiej Łąkowskiej (najpierw do Łąk Bratiańskich, a potem do Nowego Miasta Lubawskiego) odbywały się stale, a objawienia gietrzwałdzkie tylko zmniejszyły ilość pątników z Warmii i Mazur. Wydaje się więc pilną potrzebą — postulatem badawczym — rozpoznanie „geografii pielgrzymek łąkowskich".

ski powiaty ostródzki i nidzicki, na obszarze których działał ks. dr Antoni Wolszlegier, przez pewien czas proboszcz parafii w Dąbrównie oraz dr Teofil Rzepnikowski kierujący polskim Bankiem Ludowym w Lubawie i prowadzącym polskie osadnictwo w tych zagrożonych powiatach. Przy obserwacji polskiego ruchu politycznego musimy brać pod uwagę jego trzy podstawowe elementy:

— rozprzestrzenianie się wpływów *Gazety Olsztyńskiej* mimo jej bardzo małego nakładu oraz stwierdzonego faktu większego rozpowszechniania się jej w Prusach Zachodnich niż w Prusach Wschodnich. Niemniej stwierdza się, że *Gazeta Olsztyńska* jest ważnym źródłem szerzącej się polskiej propagandy ustnej (szeptanej);

— udział katolików mazurskich, a nawet ewangelickich Mazurów w pielgrzymkach do Świętej Lipki oraz w uroczystościach gietrzwałdzkich. Szczególną uwagę należy zwrócić na katolickie parafie (diasporowe) na Mazurach. Należy przy tym wypośrodkować h a s ł a w i o d ą c e dla poszczególnych pielgrzymek tak w aspekcie religijnym, jak i w aspekcie społecznym i politycznym (przede wszystkim polskim). Pielgrzymki do Gietrzwałdu na przykład posiadają szczególną rolę, gdyż społecznie mają być instrumentem warmińskiej o d n o w y m o r a l n e j; w tym zakresie odgrywają one w życiu diecezji warmińskiej szczególną rolę;

— polskie sterowanie pielgrzymkami do Gietrzwałdu, jako wyraz określonych tendencji i kierunków działania polskiego oraz w pewnym sensie i działania kościelnego. Ilustracją takiego właśnie sterowania pielgrzymkami są pielgrzymki z Ziemi Lubawskiej, kierujące się od 1881 roku masowo do Gietrzwałdu i to mimo, iż Lubawszczyzna wraz z powiatami ostródzkim i nidzickim należą do diecezji chełmińskiej"[61].

Istotnie ogólne zestawienie liczbowe pątników (dzieci, młodzieży i dorosłych) zmierzających z Lubawszczyzny do Gietrzwałdu z lat po 1874 roku potwierdzają opinię władz pruskich. Przytoczy się dla ilustracji najpełniejsze dane, dotyczące pielgrzymek majowych (Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej) do Gietrzwałdu z dwóch powiatów:

Powiat	1874	1875	1876	1877	1878	1879	1880
Lubawski	340	280	370	390	280	310	330
Brodnicki	70	110	190	160	210	310	260
suma	410	390	560	550	490	620	590

[61] APO IV—539 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z dnia 29 V 1886 r. oraz ZStAM Rep. 77 Tit. 146 Nr 62 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 28 I 1886 r. Ujęcie socjologiczne pielgrzymek gietrzwałdzkich stosowane przez władze pruskie w oparciu o dziewiętnastowieczne metody wymaga niewątpliwie zweryfikowania przy pomocy nowoczesnych ujęć i narzędzi socjologicznych. Niemniej trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że władze pruskie interesowały się przede wszystkim charakterem politycznym i społecznym pielgrzymek, a nie ich charakterem sakralnym. W obu bowiem ujęciach punkt ciężkości spojrzenia jest różny tak na genezę pielgrzymek wotywnych (łosier) oraz pielgrzymek „odwiedzających" miejsce cudowne, jak i na liczebność, zasięg terytorialny oraz skład społeczny pątników, odbywanie pielgrzymek, motywację udziału i na zmiany w praktyce pielgrzymek w poszczególnych okresach; również ważną jest sprawa — z obu punktów widzenia: religijnego i społecznego — ustalenia świąt, podczas których występowało największe nasilenie pielgrzymek.

Powiat	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887
Lubawski	570	790	940	990	970	1110	990
Brodnicki	390	510	680	890	820	910	850
suma	960	1300	1620	1880	1790	2020	1840

Nieznaczny wzrost liczby pątników w 1876 roku władze pruskie wiązały z likwidacją klasztoru franciszkanów w Łąkach, przeprowadzoną przez władze państwowe. Znaczny natomiast wzrost pątników z powiatu lubawskiego i brodnickiego po 1881 roku nastąpił po spaleniu się kościoła w Łąkach oraz przeniesieniu cudownego obrazu Matki Boskiej Łąkowskiej do Nowego Miasta Lubawskiego, do kościoła pod wezwaniem św. Tomasza. Intensyfikacja ruchu pielgrzymkowego nastąpiła po uruchomieniu linii kolejowej z Iławy przez Nowe Miasto do Brodnicy.

Analiza ruchu pątniczego przez niemieckich urzędników wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Urzędnicy ci w zdecydowanej większości wyznania ewangelickiego nie rozumieli tego rodzaju objawów religijności i pielgrzymki określali jako „objaw prymitywizmu społeczności katolickiej"[62]. W całym więc ruchu pątniczym widzieli elementy akcji politycznej. Typowym przykładem takiego rozumienia pielgrzymek jest ich interpretacja pieśni pielgrzymów z Lubawszczyzny — *Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi Łąkowskiej*. Uznano, iż śpiewanie tej pieśni przez pątników gietrzwałdzkich „jest typowym przeflancowywaniem tradycji religijnej z Prus Królewskich na obszar współczesnych Prus Wschodnich". Inwokację tej pieśni uznano za wyraz tęsknot polskiego społeczeństwa za wolnym państwem polskim, które byłoby w stanie obronić Polaków rugowanych z ziemi ojczystej (chodzi o „rugi pruskie" z 1885 roku). Dalsze zwrotki pieśni o Matce Łąkowskiej to nic innego jak rozwinięcie śpiewanej przez pątników pieśni *Boże coś Polskę* z jej wezwaniem — „Ojczyzny wolność racz nam w r ó c i ć Panie". Pieśń sanktuarium łąkowskiego brzmi następująco:

Bądź wsławiona, pozdrowiona,
Tu w Koronie,
Ku obronie.
Najpewniejsza, najjaśniejsza
Monarchini.

Tryumf w raju, pruskim kraju,
W Łąkach róża
Matko Boża,
Zawitała, znać się dała
Królująca.

[62] APO X/1—A/155 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 17 VI 1907 r. oraz ZStAM Rep. 77 Tit. 1176 Nr 2a Bd. V pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 28 I 1886 r.

O Panienko, cna Jutrzenko,
Gwiazdo morza,
Światło morza,
Grzechów mocy, niech z pomocy Twej,
Ustąpią.

Obraz jawny, cudo sławny,
Za dawnego,
Krzyżackiego,
Brata Jana, zamku pana,
Tu zjawiony.

Gościom rada, wszystkim włada,
Ta przezorna, Cudotworna.
W tej nizinie, w tej równinie
Gospodyni.

Nikt jako ona, przystrojona,
Księżyc stopy
Już w te tropy.
Słońce w koło, gwiazdy czoło,
okrywają.

O Królowo, w Łąkach nowa,
Gdzie w honorze,
Skarbów zbiorze,
Złote koło święte czoło
Uwieńczyło.

Ciebie Pani, my poddani,
Wielbim,
Czcimy i prosim.
Błagaj Boga niech zła trwoga
Precz ustąpi.

O Marya, wiek nasz mija,
Śmierć się zbliża
Przybądź chyża
We dnie, w nocy, ku pomocy
Grzesznikowi.

Nie oceniając słuszności podejścia władz pruskich do kryteriów żywotności polskiego katolicyzmu, stwierdzić trzeba, że trzy wypośrodkowane elementy (*Gazeta Olsztyńska*, udział Mazurów w pielgrzymkach gietrzwałdzkich oraz włączenie Lubawszczyzny w krąg promieniowania Gietrzwałdu) były charakterystycznymi sondami, stosowanymi przez niemieckie ośrodki dla oceniania rozwoju nie tylko sprawy polskiej, lecz również rozwoju polityki wyznaniowej państwa pruskiego. Okazją do sprawdzenia rozwoju polskiego katolicyzmu stały się nowe rozwiązania polityczno-kościelne przedstawione przez rząd pruski, a które miały zapoczątkować wygaszanie *walki kulturowej*. Znamiennym — stwierdzał polski ośrodek polityczny w Olsztynie

— wydarzeniem jest wydana w sprawie nowej polityki wyznaniowej ustawa, która wyłączyła ze swego zasięgu działania obszar arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (diecezję poznańską,gnieźnieńską i chełmińską). Tym sposobem jądro obszaru Polski zostało wyłączone z nowej polityki wyznaniowej państwa. Księża tych diecezji nie mogą w dalszym ciągu przewodniczyć nawet radzie parafialnej. Należy wyrazić zdziwienie, że papież dopuścił do zastosowania tego wyjątku. *Ermländische Zeitung* uznała takie sformułowanie za akatolickie i za dowód, że *Gazeta Olsztyńska* uprawiała politykę sił działających poza Warmią[63]. Ciekawą w tej mierze ilustracją poglądów na łączność — sojusz katolicyzmu z polonizmem, na nierozerwalną więź Gietrzwałdu z walką Kościoła katolickiego z państwem pruskim jest ocena pierwszych numerów *Gazety Olsztyńskiej*, jaką zamieściła *Ermländische Zeitung* oraz stanowisko władz pruskich do tejże właśnie oceny. Władze pruskie bowiem uznały deklarację katolickiego ośrodka braniewskiego za niewystarczającą dla interesów państwowych, co więcej uznano za nie do przyjęcia stanowiska określające, iż „*Ermländische Zeitung* nie zamierza, jak to utrzymuje *Gazeta Olsztyńska*, uśmiercić polski organ prasowy ruchu polskiego w Olsztynie, a to z tego prostego powodu, że władze pruskie toczą walkę z ruchem polskim na Warmii od dawna i to wystarczająco zbyt długo, by braniewski ośrodek katolickiego *Centrum* miał się obecnie do walki włączać; jest to walka bezsensowna. Nasza gazeta i jej oblicze zależne jest tylko od katolickich zasad, a nasz stosunek do *Gazety Olsztyńskiej* określany jest tylko zasadniczym celem, którym jest zachowanie s p o k o j u w diecezji warmińskiej"[64].

1. Polski ruch katolicki a Gietrzwałd

Władze pruskie uznały, iż mimo wygasania *walki kulturowej*, działacze polscy starali się stale jeszcze wykorzystywać dla swych celów zachodzące spięcia między Kościołem katolickim a państwem. Co więcej dla celów polskiego ruchu narodowego zamierzali spożytkować rozwijający się, a w czasie okresu bismarkowskiego okrzepły, katolicki ruch świecki. „Okazuje się, że uroczystości gietrzwałdzkie stały się hasłem wywoławczym nie tylko dla akcji polskiej na Warmii, lecz dla całego polskiego ruchu katolickiego. Inspiratorem tego rodzaju przekształcenia lub iunctim tych uroczystości jest ks. Antoni Wolszlegier. Co więcej starano się organizujący się coraz wyraźniej ruch maryjny związać z ruchem polskim. Sięga się np. po tradycje związane z Niepokalanym Poczęciem Maryi, które silnie rozwinięte były w południowej Warmii już w pierwszej połowie XIX wieku, przed ogłoszeniem dogmatu Niepokolanego Poczęcia przez papieża Piusa IX 8 grudnia 1854 roku. Ilustracją tego kultu Niepokalanego Poczęcia była śpiewana w Gietrzwałdzie i przez wielu pielgrzymów zdążających do tego sanktuarium pieśń z 1835 roku o Najświętszej Maryiej Pannie:

---

[63] APO IV—540 informacja prezesa Prezydium Policji w Poznaniu z dnia 27 IV 1887 r.

[64] APO IV—539 informacja prasowa prezesa rejencji gąbińskiej z dnia 29 V 1886 r. O roli i funkcjonowaniu pieśni maryjnych w pielgrzymkach, zob. s. I. J. K r a u s e : Pieśni maryjne..., s. 405, która wskazuje, iż łosiery do Gietrzwałdu wyruszały zawsze z pieśnią *Serdeczna Matko*, w pobliżu wioski śpiewano *Szczęśliwaś Polsko złączona z Warmią*, a w samym Gietrzwałdzie pieśń *Już to po zachodzie słońca*. Dane władz pruskich podają znacznie bogatszy zestaw pieśni śpiewanych przez pątników, różne w różnych okresach czasu, w zależności od motywacji poszczególnych pielgrzymek. Sprawa wymaga dalszego opracowania i to z podaniem nie tylko treści pieśni, ale i ich melodii.

Ciebie Maryjo, matką dziś chwalimy,
Ciebie i Panną wraz być wyznajemy.
Oblubienicą Ojca Wiecznego
Jesteś nazwana, od świata wszego.

Tobie Anieli i Archaniołowie,
Cherubinowie i Serafinowie
O święta, święta, święta śpiewają,
A jako Matki Boskiej słuchają.

Apostołowie Ciebie wychwalają
I Matką Stwórcy zawsze wysławiają.
Tyś męczenników chwały przyczyna,
Że jesteś Matką Boskiego Syna.

Wszystkich wyznawców, świętych jest wyznanie,
Że w Tobie Trójcy Świętej pomieszkanie.
Panienki święte także wyznają,
Że z Ciebie przykład czystości mają.

Tego rodzaju pieśni są wyrazem nie tylko religijności, ale również kształtowania się określonej moralności oraz światopoglądu"[65].

Rozwój ośrodka w Gietrzwałdzie jest więc małą ilustracją rozpoczynającego się ,,nowoczesnego katolicyzmu", którego podstawami były następujące wydarzenia w życiu Kościoła, jak: Trydent, Vaticanum, dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP oraz antymodernizm. Trydent jest przeciwstawieniem się reformacji, opierającej się wyłącznie na Piśmie Świętym, a katolickiemu uznaniu równorzędności tradycji ustnej z Pismem Świętym przyznaje się rolę podstawowej zasady wiary (pari pietatis affectu ac reverentia). Dogmat z 8 grudnia 1854 roku uznano za kamień milowy w historii walki z liberalizmem; *Syllabus errorum* z 8 grudnia 1864 roku jako wykaz 80 błędów współczesności z panteizmem, naturalizmem, racjonalizmem, indyferentyzmem, rewolucjonizmem, omnipotencyjności państwa, monopolem państwowym w szkolnictwie na czele. Dogmat o nieomylności papieża ma być wyjściem z chaosu relatywizmu, sceptycyzmu i nihilizmu. Na bezpośredni użytek ruchu polskiego w Prusach Wschodnich stale podkreślano fakt, iż papież Klemens XI protestował przeciwko ogłoszeniu Prus królestwem, ponieważ: po pierwsze, Prusy są obszarem zakonnym i nie uznano sekularyzacji domu królewieckiego z 1525 roku; po drugie, niekatolicki książę nie ma uprawnień przyznawania mu nowych tytułów. Takie określenie jest podstawą zachwiania starej zasady rządzenia, opartej na ,,zasadzie wierności ołtarzowi i tronowi. Taka analiza współczesności dokonana przez środowisko katolickie zmuszała do pełnego zorganizowania się politycznego polskiej społeczności katolickiej, tym bardziej, że niemiecka społeczność katolicka już się zorganizowała. Zewnętrznym wyrazem tych usiłowań społeczności polskiej i ugruntowania ,,sojuszu katolicyzmu i polonizmu" miała być ,,instytucja

[65] ZStAM. Rep. 77 Tit. 1176 Nr 2a BD. VI pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 5 II 1888 r.

wieców ludowych na kształt sejmów katolickich, organizowanych zresztą w całych Niemczech przez niemiecką społeczność katolicką. Na przełomie XIX/XX wieku przeprowadzono u społeczności polskiej próbę zorganizowania ściśle określonej nadrzędnej organizacji dla wieców ludowych i to w postaci Polskiego Towarzystwa Wiecowego"[66]. Towarzystwo Wiecowe miało być odpowiednikiem niemieckich *Katholikentagen*.

Władze pruskie łączyły więc stale polskie wiece ludowe z *uroczystościami gietrzwałdzkimi*, szerzej z wszystkimi sanktuariami maryjnymi na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Cały więc wysiłek działania politycznego skupiły na rozerwanie łączności między polskimi wiecami ludowymi a katolickim ruchem społecznym. W tym celu podczas jednej z pielgrzymek do Gietrzwałdu władze pruskie rozrzuciły ulotkę w języku polskim, wyjaśniającą stanowisko władz niemieckich wobec kwestii polskiej oraz kwestii wyznaniowej. Motywem przewodnim wyjaśnień niemieckich było stwierdzenie, iż „walka o język polski w nauczaniu religii jest tylko wymysłem polskich agitatorów, chcących wykorzystać sprawy językowe i religijne dla podsycania opozycji polskiej wobec rządu pruskiego"[67]. Starano się równocześnie wyjaśnić masom polskim, że polski ruch narodowy jest produktem wąskiej grupy działaczy polskich, gdy tymczasem rząd pruski przyniósł chłopu polskiemu wyzwolenie spod władzy szlachcica. Podkreślić jednak trzeba, iż landraci (starostowie) powiatów warmińskich stale wyjaśniali władzom królewieckim i berlińskim, iż ten argument społeczny nie trafia do umysłowości chłopa warmińskiego, z uwagi właśnie na dawną i prawie naturalną strukturę społeczną Warmii, w której przez cały okres rządów polskich na Warmii (do 1772 roku) wiodącą rolę spełniało właśnie chłopstwo i w porównaniu z sytuacją prawną i społeczną chłopstwa warmińskiego sytuacja chłopstwa pruskiego była znacznie gorsza. Władze berlińskie — szczególnie minister Gossler — zwracały więc naczelnemu prezesowi Prus Wschodnich uwagę na „warmińskie masy chłopskie, które wykazują szczególną aktywność właśnie wśród ludności polskiej w Gietrzwałdzie i dalszej okolicy, sięgają nawet do powiatu ostródzkiego i nidzickiego"[68].

Uzewnętrznieniem działaności Polskiego Towarzystwa Wiecowego, jako polskiego ruchu katolickiego wśród chłopstwa polskiego, zdaniem władz pruskich, był zorganizowany 15 listopada 1887 roku wielki wiec ludowy w Poznaniu w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach oraz nauczania religii w języku polskim. Między innymi w wiecu tym brali udział przedstawiciele polskiej ludności na Warmii oraz delegaci polscy ze Śląska. „Wiec poznański jest wielkim protestem w obronie języka polskiego i manifestacją jedności narodu polskiego — jak to określił ks. A. Wolszlegier — wszystkich stanów i zawodów społeczności polskiej od najwyższego do najniższego. Najliczniej reprezentowani byli chłopi, gdyż odczuwają, że nowe zarządzenie (z dnia 6 października 1887 roku — uwaga T. G.) ich będzie przede wszystkim dotyczyło. Tłumy ciągnęły z dworca na wiec, idąc z pieśniami religijnymi i narodowymi na ustach. Wiec poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Marcina, u stóp Matki Boskiej. Na wiecu mówcami byli: Stanisław Żółtowski, Zdzisław Czartoryski, ks. Antoni Kantecki, Władysław Wierzbiński, ks. An-

---

[66] APO VIII/7—157 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 15 VII 1902 r.

[67] Por. *Wielkopolanin* nr 268 z dnia 23 XI 1887 r.

[68] APO IV—539 pismo ministra Gosslera do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 7 XII 1887 r.

toni Wolszlegier. Ten ostatni podkreślał, że wiec poznański jest dokumentacją jednocześnie wszystkich ziem polskich, a w szczególności zobowiązaniem nas wszystkich do myślenia o Warmii, która u stóp Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej zwraca się do nas o pomoc. Wytyczną polityczną jest stwierdzenie, że tak długo jak znajomość języka polskiego w mowie i piśmie nie będzie ponownie opanowana i wprowadzona do nauki szkolnej, tak długo nie może być mowy o wolnym i swobodnym duchowym rozwoju naszego ludu. Strategia działania wymaga jednak, by najbardziej opiekować się Wielkopolską jako najżywotniejszą częścią ziem polskich zaboru pruskiego oraz inspiratorką obrony języka polskiego oraz czystości wiary. Z Wielkopolski dopiero można czystą kulturę narodową rozprzestrzeniać na następne ziemi i generacje. Uchwały wiecu poznańskiego dotyczyły:

— przygotowania dobrego i taniego elementarza języka polskiego,
— wydania nowego polskiego katechizmu do nauki religii,
— rozpowszechniania polskiej literatury dziecięcej,
— zorganizowania pomocy dla rodziców polskich dla utrzymania w rodzinie znajomości języka polskiego u dzieci,
— regularnego zwoływania wieców ludowych, na których miano informować ludność polską o skutkach zaniedbań w nauce języka ojczystego w szkołach. Zachodząca natomiast demokratyzacja polskiego ruchu katolickiego każe stale przypominać, iż właśnie te zaniedbania w nauce języka polskiego najbardziej będą odczuwalne przez najniższe warstwy społeczne. Usuwanie języka ojczystego ze szkoły jest łamaniem podstawowych zasad pedagogiki, sprawiedliwości, boskich i narodowych praw oraz umów międzynarodowych (traktatu wiedeńskiego);
— zbierania składek na druk polskich książek, przede wszystkim katechizmów oraz elementarzy,
— powołania Polskiej Komisji Szkolnej, która tymi sprawami będzie się zajmowała. W skład Komisji weszli: ks. Karol Antoniewicz, Adam Kościelski, dr. Antoni Jerzykowski, Michał Więckowski oraz Karol Kozłowski;
— powołania polskich kół rodzicielskich w poszczególnych szkołach.

Uchwała wtorkowego Wiecu Ludowego w Poznaniu brzmiała — co rok lub dwa zwołujemy wiece ludowe na podobę katolickich sejmów. Poruszajmy na wiecach nie jedną a kilka ważnych spraw dotyczących społeczności polskiej"[69].

---

[69] APO VIII/1—25 informacja polityczna rejencji królewieckiej z dnia 19 VI 1887 r. (por. L. Trzeciakowski: Pod pruskim zaborem 1850—1918, Warszawa 1973, s. 197, 204, 205, 211). Chodzi przede wszystkim o rozporządzenie władz pruskich z dnia 7 IX 1877 r. znoszące naukę języka polskiego najpierw w szkołach ludowych tylko na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz o zarządzenie z dnia 6 X 1877 r. znoszące tę naukę we wszystkich szkołach wszelkich typów na obszarze ziem polskich całego zaboru pruskiego. Wiece ludowe oraz polskie „Dni Katolickie" (właśnie tymi sprawami się zajmowały) L. Trzeciakowski omawia tylko dwa wiece ludowe z 15 IX 1877 r. oraz z dnia 20 II 1889 r. Szczegóły zob. ZStAM Rep. 89 H Abt. I Preussen Nr 20 Bd. III pismo ministra Gosslera z dnia 6 VI 1887 r. oraz Zentrales Staatsarchiv Potsdam — dalej ZStAP — Reichskanzlei Bd 664 k. 127 uwagi Otto v. Bismarcka na temat wniosku Gosslera w sprawie usunięcia języka polskiego z nauki szkolnej (por. J. Mai: Die preussisch-deutsche..., s. 114). Chodzi o: a. zarządzenie z dnia 7 IX 1887 r. w sprawie zniesienia nauki języka polskiego oraz b. zarządzenie z dnia 28 X 1886 r. w sprawie wprowadzenia języka niemieckiego jako jedynego języka urzędowego; c. zarządzenie uzupełniające z dnia 6 X 1887 r.

Postanowienia Wiecu Poznańskiego prawie natychmiast rozpowszechniono na całym obszarze ziem polskich zaboru pruskiego. 16 grudnia 1887 roku zwołano wiec ludowy w Lubawie dla ziemi lubawskiej oraz dla Warmii. Głównym referentem sprawy był Leon Czarliński. Tematem głównym była sprawa nauki języka polskiego w domu oraz nauki religii w języku polskim[70]. 19 grudnia 1887 roku podobny wiec zorganizowano w Toruniu; 8 stycznia 1888 roku odbyły się wiece ludowe w Czersku, Wielu, Śliwicach, Osiu, Tucholi, Kamieniu, Swornychgaciach, ponownie w Toruniu (dla Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich), Chełmży oraz ponownie w Lubawie i to z udziałem przeszło 1000 osób, w Chojnicach, Wąbrzeźnie, Górznie koło Brodnicy oraz w Golubiu. Zdaniem polskiego ośrodka w Pelplinie (w redakcji *Pielgrzyma*) rezultatem wieców ludowych winno być założenie w każdej parafii kół rodzicielskich. Koła te przy parafiach byłyby bardziej samodzielne niż przy szkołach. Koła rodzicielskie przy parafiach miały być „podstawowym kanałem transmisyjnym zaleceń wieców ludowych do poszczególnych rodzin oraz rozprowadzającym polskie elementarze oraz bajki dla dzieci, organizującymi prywatną naukę języka polskiego dla dzieci polskich. Dalszym celem było przedstawianie biskupowi chełmińskiemu memoriału, opracowanego na polecenie wiecu poznańskiego przez Michała Kalksteina z Bobowa, dr. Mizerskiego (syndyka pelplińskiego) oraz Nierzwickiego (kaszubskiego Wernyhory) w sprawie udzielania pomocy w walce o naukę religii w języku polskim oraz odprawiania nabożeństw polskich w poszczególnych kościołach, np. w Lamkowie na Warmii"[71].

Organizacja wiecu ludowego dla Warmii w Lubawie była dla władz pruskich dalszym dowodem włączania południowej Warmii i jej ludności polskiej do katolickiego i polskiego ruchu na Lubawszczyźnie; tym samym dochodziło do zbliżania problematyki warmińskiej problematyce Prus Królewskich (Prus Zachodnich) oraz podporządkowywania Warmii polskiemu kierownictwu w Lubawie (dr. Teofilowi Rzepnikowskiemu). Tego rodzaju ewolucja w organizacji polskiego ruchu oraz rozwój *uroczystości gietrzwałdzkich* wydawała się administracji pruskiej szczególnie niebezpieczną. Zresztą i polski ośrodek w Olsztynie (szczególnie w redakcji *Gazety Olsztyńskiej*) uznał, iż podobne wiece ludowe winny odbyć się również na samej Warmii. „Dlaczego tak intensywnie organizuje się wiece ludowe w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz w Prusach Królewskich? Dlaczego Warmia śpi? Musimy bronić naszej sprawy religii i języka legalnymi środkami, a takimi legalnymi środkami są właśnie wiece ludowe"[72]. Uznano, iż najlepszą porą zwołania wiecu ludowego dla Warmii byłby wiec w Olsztynie w maju 1888 roku, w oparciu o majowe (3 maja) pielgrzymki do Gietrzwałdu.

Próba zwołania wiecu ludowego dla Warmii w oparciu o *uroczystości gietrzwałdzkie* i to w święto Matki Boskiej Korony Polskiej zaniepokoiła ministra wyznań, oświaty i zdrowia w Berlinie. Wiązano bowiem i wiece ludowe i nasilenie się pielgrzymek do Gietrzwałdu z organizującym się polskim politycznym ruchem katolickim oraz z polskimi przygotowaniami do nowych wyborów parlamentarnych. Diagnoza ministra Gosslera opierała się na szczegółowej analizie polskiej prasy, która podkreślała, że na razie zrezygnowano z urządzenia wiecu ludowego na Warmii z uwagi na nieodpowiedni

[70] APO VIII/1—25 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 21 XII 1887 r.
[71] APO VIII/1—26 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 6 XII 1887 r.
[72] *Gazeta Olsztyńska* nr 5 z dnia 3 II 1888 r.

do tego jeszcze czas. Wiece takie polscy Warmiacy organizować mieli dopiero w ramach agitacji przedwyborczej w okresie lat 1890—1891 i wówczas będzie można rozpowszechniać na nim 6000 egzemplarzy polskich elementarzy do nauki domowej języka polskiego. ,,Wydaje się, że najodpowiedniejszym czasem dla Warmii i nie tylko dla Warmii urządzania wieców ludowych jest okres przedwyborczy do sejmu pruskiego. Wiece ludowe organizowane tylko dla sprawy języka polskiego w szkole będą bardzo denerwowały władze pruskie; połączenie wieców zaś z agitacją przedwyborczą będzie dla władz pruskich bardziej strawne. Tak uciskane społeczeństwo jak nasze, któremu pozostały tylko protesty na cały potop antypolskich ustaw, musi starać się nie podniecać rządu; tylko społeczeństwo czujące się silnym, może rząd podniecać, przeciwko niemu demonstrować. My Polacy pod zaborem pruskim takim społeczeństwem nie jesteśmy; nasza szlachta osłabła i zubożała, inteligencja słaba i zależna, duchownym ręce związano, mieszczanie i chłopi muszą na siebie dużo pracować, by mogli powiedzieć, że o własnych siłach zapewnić będą mogli naukę polską swym dzieciom. Na Warmii można więc spokojnie odczekać z wiecami ludowymi do wyborów. Na razie Warmiacy winni starać się rozpowszechniać polskie elementarze, katechizmy, gazety i książki. Tylko przez taką cichą pracę w domu może naród polski naciskom zaborców stawić opór"[73].

Ocena sytuacji polskiego ruchu katolickiego i ruchu narodowego w oparciu o ilości zorganizowanych wieców ludowych w sprawie nauczania religii w języku polskim przedstawiała się następująco. W 1885 roku na Warmii odbyły się tylko 2 wiece ludowe. W Prusiech Królewskich było ich 35. W styczniu i lutym 1888 roku w Wielkopolsce oraz w Prusiech Królewskich odbyło się ich aż 90, gdy np. w całym 1876 roku odbyło się ich tylko 70. Tym samym można było pozytywnie ocenić rozwój polskiej akcji wiecowej w ciągu ostatnich 10 lat działania[74]. Przyjmując podnoszącą się stale ilość uczestników na tych wiecach tak, że w ciągu stycznia i lutego 1888 roku obliczano 100000 uczestników, można przyjąć opinię o skuteczności polskiego działania. Dalej w czasie trwania wieców rozprowadzono 17000 egzemplarzy elementarza wydanego przez *Kurier Poznański*, a opracowanego przez Krajewicza i Modrzyńskiego; rozprowadzono również 15000 egzemplarzy elementarza Chociszewskiego oraz znaczną ilość bajek biskupa Ignacego Krasickiego. Dane te wyraźnie świadczą o wysiłku organizacyjnym działaczy polskich, zmierzających do przygotowania społeczeństwa polskiego do prywatnej (domowej) nauki języka polskiego. ,,W tej sytuacji w polskiej działalności katolickiej stanowi białą plamę tylko Warmia. Jedynym elementem łączącym Warmię z polskim ruchem katolickim i narodowym pozostaje w zasadzie sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie; na tym sanktuarium wspiera się również Towarzystwo Czytelni Ludowych. W Gietrzwałdzie zbiegają się wszystkie nici polskiej działalności a ruch pątniczy z sąsiednich powiatów Prus Zachodnich oraz z ziem polskich zaboru rosyjskiego podtrzymuje i rozrzerza akcję polską. Co ciekawe pątnicy z Królestwa Polskiego zdążający przez komorę celną w Toruniu do Gietrzwałdu biorą udział w pielgrzymkach mimo przeprowadzanych wysiedleń ludności polskiej (chodzi o rugi pruskie — uwaga T. G.) z niemieckich kresów wschodnich. Śpiewana natomiast pieśń *Boże coś Polskę* czyni z pielgrzymek gietrzwałdzkich demonstrację polskości"[75].

[73] APO IV—539 pismo ministra Gosslera z dnia 17 III 1888 r.
[74] *Orędownik* nr 48 z dnia 28 II 1888 r. oraz *Dziennik Poznański* nr 22 z dnia 2 III 1888 r.
[75] APO VIII/1—17 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 20 X 1890 r.

Ilościowo ruch pątniczy do Gietrzwałdu na święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej (pielgrzymki majowe) przedstawiał się następująco z powiatów, podających najpełniejsze dane:

Powiat	Rok					
	1885	1886	1887	1888	1889	1890
Olsztyn	9 500	11 400	12 100	14 500	15 800	14 600
Reszel	6 400	7 900	8 300	9 600	11 700	10 100
Lidzbark	5 600	5 800	6 100	5 900	7 200	8 900
Lubawa	970	1 100	990	1 400	2 900	3 900
Brodnica	820	910	850	950	1 200	1 600
Komora celna Toruń	1 900	2 100	2 260	2 300	2 350	2 290
suma	25 210	29 220	30 600	34 450	44 150	41 390

Te wycinkowe dane statystyczne skłoniły władze pruskie do postawienia tezy o dalszym rozwoju d e m o k r a t y z a c j i polskiego ruchu katolickiego i narodowego. Potwierdzeniem tej tezy miały być również dane, dotyczące sprzedaży biletów kolejowych na sierpniowe i wrześniowe *uroczystości gietrzwałdzkie*:

Stacja kolejowa	12 – 15 VIII 1889	5 – 8 IX 1889	12 – 15 VIII 1890	5 – 8 IX 1890
Toruń	1100	1300	1900	2250
Papowo	170	160	180	150
Turzno	189	160	150	187
Rychnowo	95	97	89	171
Kowalewo	211	253	198	267
Zieleń	69	91	95	104
Wąbrzeźno	289	294	386	311
Książki	61	72	77	93
Jabłonowo	158	231	194	257
Ostrowite	56	49	63	78
Biskupiec	411	390	442	477
Iława	498	453	541	633
Rudzienice	47	39	52	57
Samborowo	46	37	39	47
Ostróda	159	175	215	276
Grudziądz	493	562	570	631
Nicwałd	72	85	92	87
Mełno	67	55	78	77
Boguszewo	41	46	49	58
Linowo	53	61	69	66
Bursztynowo	48	53	59	66
suma	4333	4663	5538	6343

Niewątpliwą było rzeczą, że rozwój polskiego ruchu katolickiego przebiegał równolegle z rozwojem polskiego ruchu narodowego. Okazuje się jednakże, że spojrzenie katolickie na rozwój sprawy narodowej powoduje znacznie szersze ujęcie i włącza różne problemy polityczno-społeczne w sferę zainteresowania działaczy politycznych. Zjawisko to zauważono już na drugim generalnym wiecu ludowym w Poznaniu, który zwołano na dzień 20 lutego 1889 roku[76]. Charakterystycznymi na tym wiecu były dwa momenty: pierwszy, zjazd miał objąć ludność polską z całego obszaru dawnego państwa polskiego. Rzeczywiście na zjeździe byli delegaci wszystkich ziem zaborowych. Natomiast ziemie polskie zaboru pruskiego miały być reprezentowane przez dwóch delegatów z każdej gminy, a Warmia miała wysłać po dwóch delegatów z każdej wsi; drugi charakterystyczny moment, to zawiadomienie organizatorów wiecu rozesłane uczestnikom, iż zgromadzenie poznańskie zajmować się będzie nie tylko sprawami nauki religii w języku polskim, lecz także zajmie się ważnymi aktualnie zagadnieniami politycznymi oraz społecznymi.

Centralne władze berlińskie zainteresowały się polskim wiecem ludowym w Poznaniu, uważając go za polski sejm katolicki, który miał wypracować zasady nauki społecznej na praktyczny użytek społeczności polskiej. Kwestia warmińska miała być sondą w rozpoznawaniu tendencji rozwojowych polskiej katolickiej myśli społecznej, tym bardziej, że działacze polscy precyzyjnie przygotowywali się do zgromadzenia poznańskiego. Elementem tych przygotowań były — zdaniem władz pruskich — pielgrzymki do Gietrzwałdu. 2 lutego 1889 roku na święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny miało być przeszło 15000 pątników, a dnia 11 lutego na święto Objawienia się Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej miało być około 20000 pątników. Co więcej pątnicy gietrzwałdzcy z 11 lutego 1889 roku udali się następnie do Kalwarii Glotowskiej (koło Dobrego Miasta) i szczególnie adorowali dodatkową stację Kalwarii, fundowaną na cześć Matki Boskiej z Lourdes (objawienia św. Bernadecie NMP w dniu 11 lutego 1858 roku). Oceniano, iż w dniu tym w Kalwarii Glotowskiej było przeszło 10000 pątników.

Te drobne wydarzenia warmińskie przekonały władze pruskie, iż działacze polscy, skupieni w Towarzystwie Wiecowym przygotowują wielkie masowe akcje ludności polskiej. Chcąc utrudnić udział delegatów warmińskich na wiecu w Poznaniu minister Gossler przekazał swe uwagi naczelnemu prezesowi Prus Wschodnich dotyczące „niepożądanego udziału duchownych w wiecu poznańskim. Udział ten duchownych warmińskich byłby dla polityki państwowej wielce niekorzystny. Biskup warmiński powinien więc swych duchownych wstrzymać od udziału w wiecu"[77]. Naczelny prezes Schlieckmann zwrócił się z tą sprawą bezpośrednio do biskupa Thiela, który uznał, że rzeczywiście duchowni warmińscy powinni odsunąć się od tej akcji polskiej, gdyż „jest to zwykłe łowienie chłopstwa" dla celów znacznie oddalonych od spraw religijnych. Istotnie organizatorzy wiecu poznańskiego podjęli nowy zupełnie temat, a mianowicie problemy emigracji zarobkowej ludności

[76] APO IV—539 pismo ministra Gosslera z dnia 11 II 1889 r. oraz *Dziennik Poznański* nr 5 z dnia 1 II 1889 r.

[77] APO IV—539 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 4 III 1889 r. oraz pismo bpa A. Thiela do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 19 II 1889 r oraz z dnia 23 III 1889 r. Por. *Gazeta Toruńska* nr 28 z dnia 2 II 1889 r.

polskiej, przede wszystkim w Niemczech Środkowych i Zachodnich. Uznano, iż wychodźstwo na obczyznę stanowi już zasadniczy problem społeczny oraz religijny, w szczególności opieki religijnej nad polskimi emigrantami podlegającymi wielu niekorzystnym wpływom. Drugim problemem wiecu poznańskiego jest omówienie sprawy polskiego ruchu oszczędnościowego oraz w ogóle pracy polskich instytucji k r e d y t o w y c h. Szczególnie dla władz pruskich wydawała się ważną sprawa opieki religijnej nad polskim wychodźstwem, dla którego starano się ustalić jakiś specjalny termin pielgrzymek do Gietrzwałdu. Już wówczas proponowano przyjęcie 2 sierpnia jako dzień pielgrzymek polskiego wychodźstwa do Gietrzwałdu.

Drugi wielki wiec ludowy w Poznaniu zataczał coraz szersze kręgi. Był to niepomyślny dla władz pruskich rozwój sprawy polskiej, tym bardziej, że i ostatecznie stanowisko biskupa warmińskiego Thiela również nie zadowalało rząd niemiecki. Biskup bowiem wobec wydarzeń poznańskich z naciskiem podkreślał, że życzy dobrze tak Polakom jak i Niemcom, życzy im by obie narodowości posiadały te same uprawnienia, żeby zagwarantowano obu narodowościom równouprawnienie. Tego rodzaju enuncjacje biskupa warmińskiego uznano w Berlinie za zdecydowanie niekorzystne dla pruskich władz administracyjnych. Chcąc więc niejako załagodzić spór między władzami pruskimi a kurią fromborską, braniewski ośrodek *Centrum* na łamach *Ermländische Zeitung* złożył oświadczenie na temat poznańskiego polskiego zgromadzenia; odradzono Warmiakom wzięcia w nim udziału, gdyż „prowincja poznańska politycznie i narodowo inaczej się przedstawia niż polska część Warmii, a interes Warmii we wszystkich podstawowych kwestiach, którymi zajmować się będzie wiec, jest odmienny. Mogliby polscy agitatorzy naszą Warmię ominąć z ich radami i życzeniami"[78].

Jak z punktu widzenia polskiego ośrodka warmińskiego wyglądała realna sytuacja na wiecu poznańskim? To pytanie stawiały sobie również władze pruskie. Stwierdzono, iż ostatecznie w wiecu poznańskim wzięło udział tylko 5 delegatów z Warmii; o delegatach mazurskich brak wiadomości. Stawiano sobie dwa pytania: czy ten skromny udział delegatów warmińskich był rezultatem silnej kontrakcji niemieckiej? czy jest to wynik jeszcze słabego nasilenia akcji polskiej? Niezależnie od odpowiedzi na te pytania można przyjąć iż ten niedostateczny udział delegatów warmińskich w zgromadzeniu poznańskim (liczono co najmniej na 20 delegatów) zmusił działaczy polskich do intensyfikacji polskiego działania już w połowie 1890 roku; chodziło o przygotowanie się do walki wyborczej, gdyż postanowiono wystawić kandydata polskiego w wyborach do parlamentu i to już w najbliższych[79]. Władze pruskie zaobserwowały natężenie polskiej działalności politycznej w dwóch dziedzinach, a mianowicie: w nasileniu pielgrzymek polskiego wychodźstwa do Gietrzwałdu w dniach między 1—3 sierpnia oraz w znacznym zwiększeniu ilości polskich wieców ludowych, w tym i na obszarze samej Warmii, sięgając również i Mazury.

Jeśli chodzi o tzw. wychodźstwo polskie w Niemczech Środkowych i Niemczech Zachodnich rozpatrywane było z dwóch punktów widzenia: pierwszego, dotyczącego genezy emigracji oraz jej rozwoju; drugiego, przekształcania *uroczystości gietrzwałdzkich* z pielgrzymek typowo chłopskich, na pielgrzymki

---

[78] *Ermländische Zeitung* nr 21 z dnia 16 II 1889 r.

[79] APO IV—539 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 5 III 1889 r.

w których zaznaczał się coraz silniej charakter robotniczy. Geneza i rozwój emigracji wiązała się z tym, że ,,kraj bowiem ojczysty nie mógł udzielić synom swoim w dostatecznej mierze warsztatu pracy. Problem uprzemysłowienia kraju nie został jeszcze rozwiązany, płaca i warunki pracy gorsze są u nas, niż na zachodzie Niemiec, mieszkania niedostateczne. Drobne gospodarstwa nasze o 15—30 morgach niezdolne były wyżywić licznych rodzin polskich. Przepisy państwowe pod względem parcelacji są tego rodzaju, że tubylcy kraj opuszczać musieli, a miejsce ich zajęli ludzie obcej narodowości. Tem się tłumaczy, że olbrzymia liczba Polaków pójść musiała w obce strony. I poszły jednostki fizycznie najlepiej rozwinięte, o charakterze silnym, nieugiętym, przedsiębiorczym — wiedzieli emigranci, że osiądą wśród obcego żywiołu, spoglądającego z niechęcią na intruzów, którzy przychodzą na to, aby zająć ich miejsce, zabrać zarobek. Nie mają emigranci nasi osobnych kwalifikacji. Posiadają zdrowie cielesne, Boga mają w sercu, z temi skarbami poszli w nieznane sobie strony. Brakło im też większej oświaty. Dostali się jednak odrazu w wir ogromnie rozgałęzionej pracy organizacyjnej na wychodźstwie. Uświadomienie narodowe rosło wśród nich ogromnie, a równocześnie z niem, olbrzymia tęsknota za krajem. Prócz tego nabrali wychodźcy nasi wielkiej samodzielności, rzutkości, nieugiętości charakteru, cnoty, które wyrastają w człowieku na tle walki z obcą narodowością i wrogimi zakusami kapitalizmu" [80]. Te właśnie cechy charakteru wychodźstwa polskiego zaznaczały się wyraziście w pielgrzymkach do Gietrzwałdu ustalone na dzień 2 sierpnia. Nasilanie się pielgrzymek ilustrują dane, dotyczące pątników zdążających z Westfalii oraz Nadrenii:

[80] APO VIII/7—728 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie z dnia 7 III 1895 r. Jeśli chodzi o ośrodek berliński to zdołano zebrać stosunkowo pełne dane pielgrzymek na 2 sierpnia w następujących latach:

		rok				
miejscowość	prowadzący pielgrzymkę	1890	1891	1892	1893	1894
Berlin	M. Biegański	480	550	420	680	750
Neukölln	J. Badaszewski	80	120	60	150	140
Moabit	Wł. Herz	40	70	50	40	70
Charlottenburg	T. Panieńska	20	10	30	30	40
Tempelhof	J. Sierszulski	10	20	20	30	30
Wilmersdorf	St. Stoiński	10	10	20	20	30
Cöpenik	W. Bątkiewicz	20	20	20	20	30
Teltow	J. Szlachciak	10	10	20	10	30
Adlershof	M. Gulcz	20	10	30	30	30
Lichtenberg	Wł. Bocian	20	10	30	30	30
Wedding	J. Komosiński	10	10	20	20	20
Tegel	A. Kłos	10	10	10	20	20
Spandau	Wł. Włodarczyk	20	20	30	30	30
Oberschöneweide	St. Szych	20	20	30	20	20
Schöneberg	Br. Rutkowski	10	20	20	30	30
Weissensee	K. Brudnachowski	10	10	20	20	20
Potsdam	J. Czaplicki	10	20	20	30	30
	Razem	800	960	850	1200	1360

Miejscowość	Prowadzący pielgrzymkę	Rok				
		1888	1889	1890	1891	1892
Gelsenkirchen	Jan Kaszer	62	81	112	135	149
Botrop	Wincenty Myśliwiec	24	46	59	74	92
Recklinghausen	Karol Koźlik	33	57	59	75	87
Bochum	Stanisław Piecha	21	78	93	115	138
Herne	Jan Michalak	17	26	41	78	84
Dortmund	Wacław Pawlak	11	17	35	49	67
Essen	Stanisław Szymański	19	27	53	78	132
Hamborn	Jan Faustyniak	12	15	28	31	45
Düsseldorf	Stanisław Janicki	19	31	57	62	88
Wanne	Franciszka Wilczkowiakowa	14	27	35	37	42
Oberhausen	Paweł Stangreszak	9	21	37	51	78
Wilhelmsburg	Stanisław Nowicki	14	17	31	38	43
	suma	255	443	640	823	1045

Niepełne dane z innych obszarów polskiego wychodźstwa potwierdzały ogólny proces parokrotnego wzrostu pątników gietrzwałdzkich z Niemiec Zachodnich i Środkowych; największą grupę pątników dostarczał jednak polonijny ośrodek w Berlinie.

Jeśli chodzi o organizowanie wieców ludowych w latach 1890—1892 to „celem ich miało być wysłanie delegacji do Berlina z żądaniem do cesarza o ponowne wprowadzenie nauki języka polskiego w programie nauczania w szkołach powszechnych oraz nauki religii w języku polskim we wszystkich szkołach warmińskich. Wprawdzie działacze polscy uznali dotychczasowe akcje petycyjne za nieskuteczne, ale obecna delegacja miała dotrzeć do samego cesarza i petycję mu osobiście wręczyć; uznano, iż rozmowy z rządem niczego nie przyniosą. Obecna delegacja ma cesarzowi przedstawić również żądanie odpowiedniego kształcenia w języku polskim duchownych w Seminarium Duchownym Diecezji Warmińskiej oraz w Liceum *Hosianum*. Uznano, iż dotychczasowa nauka języka polskiego u duchownych wymaga gruntowniejszych studiów. Inaczej duchowni warmińscy nie poradzą sobie w praktycznym działaniu duszpasterskim. Na żądania *Gazety Olsztyńskiej* w tym zakresie odpowiedziała *Ermländische Zeitung*; w replice zaznaczono, iż Polacy winni starać się raczej o większą ilość polskich powołań kapłańskich, a wówczas kwestia językowa zostanie automatycznie niejako załatwiona. Dotychczasowa polska akcja petycyjna wygląda raczej na montowanie jedynie opozycji nie przeciwko władzom państwowym, a o p o z y c j i przeciwko władzom Kościoła katolickiego"[81].

Łączenie Gietrzwałdu z organizacją polskich wieców ludowych oraz z wciąganiem polskiego wychodźstwa w ogólny nurt życia polskiego przez *„uroczystości gietrzwałdzkie* to podstawowa teza obecnej polityki ruchu wszechpolskiego. Warmia jest dla tego ruchu czułym sejsmografem rozwoju tak polskiego ruchu katolickiego jak i polskiego ruchu narodowego z jednej strony, a z drugiej strony uwypukla ona taktykę germanizacyjną władz pruskich. Otóż działacze polscy widzą na Warmii wyśmienitą ilustrację dwóch tendencji rozwojowych polskiego ruchu narodowego i ruchu katolickiego:

[81] *Gazeta Olsztyńska* nr 50 z dnia 16 XII 1887 r., nr 49 z dnia 9 XII 1887 r. oraz *Ermländische Zeitung* nr 2 z dnia 3 I 1888 r.

— pierwszą, tzw. demokratyzacji uczuć w ich polskim rozumieniu, co wiąże się z coraz pełniejszym włączaniem tzw. pospólstwa polskiego w świadomy ruch społeczny i narodowy;

— drugą, dotyczącą skuteczności polskiej kontrakcji narodowej na skrzydła germanizacyjnej ofensywy, omijającej tzw. wybrzuszenie wielkopolskie, a kierującej cały wysiłek organizacyjny na Prusy Królewskie, Warmię i Mazury (tzw. północne skrzydło ofensywy) oraz na Śląsk (tzw. południowe skrzydło ofensywy). Tezę taką reprezentuje główny polityk polskiego ruchu narodowego Jan Ludwik Popławski.

Właśnie na Warmii i Mazurach polityka szkolna władz pruskich ilustruje najogólniejsze sprawy związane z nacjonalistyczną polityką państwa pruskiego, zmierzającą do ugruntowania tzw. pruskiej świadomości państwowej przy pomocy narodowej uniformizacji oraz przechodzenia z wiodących dotąd elementów etatyzacyjnych (państwowych) na elementy narodowe (nacjonalistyczne). Z całą ostrością wysunął się problem roli asymilizacyjnej niemieckiego państwa narodowego z jednej strony, a z drugiej strony żądania mniejszości do narodowych i wyznaniowych wolności — autonomii. Ma to duże znaczenie wobec stwierdzeń kanclerza Bismarcka, iż Słowianie oraz rzymscy katolicy w sojuszu z ultramontanizmem utrzymują gburowatość i nieuctwo oraz do tego zwalczają w całej Europie germanizm i oświecenie"[82]. Ten ,,sojusz polonizmu z ultramontanizmem" gruntował się na fakcie, iż Kościół katolicki nigdy nie rezygnował z zadań nauczycielskich (magisterium). To była też podstawa walki Kościoła katolickiego z państwową szkołą pruską, ,,która negowała prawo rodziny, Kościoła oraz gminy komunalnej do wychowywania dzieci. Szkoła pruska była pozostałością pruskiego państwa policyjnego oraz jednostronną w motywacjach narodowo-politycznych"[83].

Władze pruskie łącząc religijne *uroczystości gietrzwałdzkie* z ruchem politycznym katolików oraz z ruchem narodowym Polaków ze szczególnym natężeniem obserwowały ruch pątniczy. Na przykładzie pielgrzymek gietrzwałdzkich stwierdzano bowiem zbieżność stanowiska biskupów warmińskich ze stanowiskiem polskim. Przykładem była postawa biskupa Filipa Krementza, na którego poglądy powoływano się jeszcze w 1891 roku w sprawie polskich praw językowych w tej mierze, wynikających z postanowień traktatu wiedeńskiego (1815 r.). Ilustracją takiego stanowiska działaczy polskich może być artykuł w *Gazecie Olsztyńskiej* informujący o zarządzeniu w prowincji poznańskiej zezwalającym nauczycielom na prywatną naukę języka polskiego; zarządzenie to wzorowało się na zarządzeniu wydanym przez rejencję królewiecką w 1876 roku, a opublikowanym na skutek specjalnego starania biskupa Krementza. Władze królewieckie jednakże informowały, iż do 1891 roku żadnych wniosków o wydanie takiego indywidualnego zezwolenia nie

---

[82] APO VIII/7—3356 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 6 IV 1896 r.; szczegóły zob. R. Korth: Die preussische Schulpolitik..., s. 10, 16, 21.

[83] APO IV—537 pismo dyrektora policji w Poznaniu z dnia 10 XII 1891 r. Za protest przeciwko szkole pruskiej — germanizującej oraz protestantyzującej — uznano włączenie się katolickiej ludności Śląska do pielgrzymek gietrzwałdzkich oraz wciągnięcie Śląska w orbitę wpływów politycznych ruchu polskiego, zmierzającego do zorganizowania strajków szkolnych (por. T. Musioł: Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920, Warszawa 1970, s. 28, który mówi o ,,rewolucji szkolnej". Zdołano zebrać szczegółowe dane, dotyczące pielgrzymek gietrzwałdzkich na 2 sierpnia z miejscowości śląskich:

stwierdzono[84]. *Gazeta Olsztyńska* wzywała więc do wykorzystania tej możliwości, tym bardziej, że „dla Polaków wieje od góry (z Berlina — uwaga T. G.) obecnie łagodniejszy wiatr". Istotnie chodziło o zarządzenie ministra oświaty (hr. Zedlitza) w sprawie nauki języka polskiego w prowincji poznań-

		rok			
miejscowość	prowadzący pielgrzymkę	1893	1894	1895	1896
Ligota	J. Branicki	10		10	15
Międzybórz	A. Przykutowa		10	10	
Bralin	Wł. Szułczyński	10	10	10	10
Dziadowa Góra	J. Skolnik		10	15	15
Katowice	W. Łukowski	60	70	70	80
Dąb	K. Rechowa	10	10		20
Siemianowice	J. Skwara	40	30	50	50
Załęże	Wł. Długowicz	10	10		10
Chorzów	H. Ciemięga	30	40	40	60
Szopienice	A. Maszewski	20	20		40
Brzezinka	W. Sitko	20	20		40
Bogucice	G. Rzepka	10			30
Laura Huta	B. Morgała		20	20	30
Rybnik	F. Biały	10	10	10	20
Wodzisław	A. Wyleżych	20		20	30
Redutów	E. Banik	10	10	10	10
Żory	A. Wyrobek		20	20	30
Łagiewniki	B. Ciegielski	10	10		10
Czarnylas	K. Niegolewski		10	10	20
Wolna	Fr. Pyka	10	10		10
Lubliniec	P. Drenda	20	20		20
Kluczbork	W. Szyguła	20	20	30	30
Jaszewice	St. Mencel	10	10	10	10
Olesno	J. Jaronia	10	10	10	20
Zabrze	J. Gryca	20		20	30
Bielszowice	J. Wójcik	10		10	20
Biskupiec	A. Muszak	10	10	10	10
Bytom	J. Baranowska	20	10	20	30
Kamień	J. Mularczyk	10	10	10	20
Orzegów	J. Szewczyk	10		10	10
Piekary	J. Ludyga	10		10	10
Rokietnica	J. Gruchal	10	10	10	10
Świętochłowice	P. Szyper	20	20	20	20
Pszczyna	Fr. Zborek		10	10	10
Opole	J. Szkudlarz	40	20	30	40
Głogówko	T. Tanalak	10	20	20	20
Byczyna	J. Janecki		10	10	10
Tychy	W. Czardyborz		10	20	20
Piotrowice	P. Gierlotka			20	20
Gliwice	J. Bieszek		20	30	30
Królewska Huta	A. Skubała			20	20
Tarnowskie Góry	J. Pospiech	10	20	20	30
Brzeg	J. Gawoł		20	30	30
	razem	520	560	690	970

[84] APO VIII/1—17 informacja prasowa rejencji królewieckiej z dnia 17 VIII 1871 r.

skiej oraz w Prusach Zachodnich. Podkreślano w nim, iż „nauka w języku ojczystym utrwala wydatnie wiadomości z życia świeckiego, a jest ona niezbędną dla nauki religii. Nauka dzieci polskich w języku niemieckim powoduje u nich zdziczenie"[85].

Dymisja Ottona von Bismarcka z dnia 20 marca 1890 roku spowodowała chwilowe złagodzenie kursu germanizacyjnego władz pruskich. Władze pruskie w Królewcu uznały, iż aktywność polskiego ruchu katolickiego znacznie się wzmogła, szczególnie po ogłoszeniu 15 maja 1891 roku encykliki papieskiej *Rerum novarum*. Między innymi zewnętrznym wyrazem tej aktywności miał być znaczny wzrost ilości pątników w czerwcowych (między 24 a 26 czerwca) pielgrzymkach do Gietrzwałdu, znacznym nasileniu się wieców ludowych oraz działalność polityczna ks. Antoniego Wolszlegiera. Podsumowaniem tej aktywności polskiej było zdobycie mandatu poselskiego przez polskiego kandydata — ks. Wolszlegiera[86]. Ilościowy wzrost pątników gietrzwałdzkich w czerwcowych pielgrzymkach przedstawiał się następująco:

Powiat	Rok						
	1888	1889	1890	1891	1892	1893	1894
Olsztyn	6750	5970	6570	9380	12750	13300	11900
Reszel	2700	3100	4800	6100	5900	6700	7200
Lidzbark	800	1100	1600	3300	1900	4100	3800
Nidzica	750	900	850	1200	1450	1550	1230
Ostróda	430	650	760	820	870	930	870
Szczytno	340	560	460	720	750	810	850
Lubawa	800	700	1200	1700	1300	2200	2700
Brodnica	830	790	930	1270	1390	1780	2350
Grudziądz	320	280	390	520	590	740	780
Wąbrzeźno	390	410	450	620	670	690	840
Toruń	860	910	970	1210	1350	1470	1470
Sztum	750	630	820	870	810	890	930
suma	15720	16000	20800	27710	30730	34160	34910

Aktywność polska i katolicka po 1890 roku znalazła swój wyraz również w organizowaniu zebrań polskich (wieców ludowych). Charakter tych zebrań był różny. Np. Katolickie Towarzystwo Robotników nasiliło swą akcję dotyczącą przedstawiania problemów katolickiej nauki społecznej i to w języku polskim. Towarzystwo polskie *Zgoda* w Olsztynie poświęcać zaczęło coraz więcej miejsca nauce literatury polskiej oraz polskiej pieśni religijnej. Towarzystwo Katolickie w Butrynach obok nauki społecznej Kościoła organizowało zebrania polskiej ludności (przybierające charakter wieców z udziałem nieraz ponad 350 osób) w sprawie zorganizowania domowej nauki języka polskiego. W zebraniach w Butrynach często brał udział działacz polski z powiatu toruńskiego Leon Czarliński. Towarzystwo Katolickie w Gietrzwałdzie

[85] APO XI/1—A/155 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 19 VI 1892 r. Jednak sprawa ustalenia motywacji religijnej w pielgrzymkach była dla władz pruskich istotną, mimo iż punkt ciężkości przesuwały one na motywację „świecką". Generalnie rzecz ujmując badano korelaty między motywacjami „świeckimi" a postawami i zachowaniami religijnymi, całość motywacji ujmując kompleksowo.

[86] APO VIII/1—25 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 30 X 1893 r.

oraz w Gryźlinach organizowało podobne zebrania, na których obecnymi byli Wiktor Kulerski, Leon Czarliński, ks. Stanisław Adamski oraz ks. Antoni Wolszlegier. Szczególne nasilenie tych wieców nastąpiło na początku stycznia 1891 roku. Warmia włączyła się tym razem w akcję wieców ludowych organizowanych w Prusiech Królewskich (Czersku, Wielu, Toruniu, Tucholi, Chełmnie, Grudziądzu, Lubawie, Nowym Mieście, Chojnicach, Bobowie, Wąbrzeźnie, Brodnicy, Golubiu, Kościerzynie, Brusach, Lidzbarku Welskim)[87].

Na zebraniach tych towarzystw wiele miejsca poświęcano polskiej literaturze, urządzając deklamacje wierszy Adama Mickiewicza (do stałego repertuaru należał np. wiersz „Powrót taty") oraz przedstawienia teatralne. Np. w towarzystwie *Zgoda* w Olsztynie jednym z najaktywniejszych propagatorów polskiej literatury i historii był drukarz Wydawnictwa *Gazety Olsztyńskiej* Jan Lobert. Niemniej działacze polscy uważali, iż w warunkach warmińskich te poczynania nie doprowadzą do pozytywnych i trwałych rezultatów w nauce języka polskiego. W pracy bowiem oświatowej poza szkołą nie osiągnie się dobrych rezultatów bez przygotowanych zawodowo i emocjonalnie zaangażowanych nauczycieli. Ponieważ brak było polskich nauczycieli umiejących dobrze po polsku, postanowiono wykorzystać Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy dla przygotowania polskich nauczycieli do pozaszkolnej pracy oświatowej. Kierownikiem tej polskiej akcji kształcenia nauczycieli został wykładowca Seminarium Bydgoskiego Jan Szafrański[88]. Ten pomysł znalazł poparcie wśród księży dekanatu olsztyńskiego, którzy wystosowali petycję do biskupa warmińskiego z prośbą o poparcie polskich żądań wprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach oraz w sprawie realizacji zarządzenia rejencji królewieckiej z 11 kwietnia 1889 roku dotyczącego udzielania nauki języka polskiego jeszcze przed nauką religii dzieciom przede wszystkim nie władającym dobrze językiem niemieckim. Uznano, iż nieogłoszenie tego zarządzenia przez rejencję było nieuczciwością[89].

Łączność *uroczystości gietrzwałdzkich* z akcją polskich wieców katolickich zaniepokoiła nie tylko władze administracyjne Prus Wschodnich, lecz również Prus Zachodnich, np. naczelnego prezesa prowincji von Ernsthausena. Z tego powodu prezes rejencji kwidzyńskiej baron von Massenbach udał się do Fromborka na uroczystości ingresu biskupa Thiela; uzyskał nawet pół godzinną audiencję u biskupa warmińskiego. W czasie audiencji z udziałem kilku kanoników (między innymi Krügera i Borowskiego) zapewniono Massenbacha, iż „polski ruch p o l i t y c z n y nie jest popierany przez duchownych, że żelazną ręką powstrzyma się każdego duchownego, jeśli będzie wiązał się z polskim ruchem politycznym oraz w ogóle wiązał polonizm z religijnością"[90]. Reakcja polska na tego rodzaju opinie była prawie natychmiastowa, ale skierowana ona była nie tyle przeciwko władzom kościelnym we Fromborku, ile przeciwko stanowisku ośrodka polskiego w Olsztynie. Np. *Głos Wielkopolski* uznał, iż postawa Jana Liszewskiego i jego *Gazety Olsztyńskiej* wobec germanizacyjnych pociągnięć poszczególnych duchownych (np. księ-

---

[87] *Przyjaciel* nr 101 z dnia 20 XII 1887r.; *Gazeta Toruńska* nr 87 z dnia 2 II 1888 r.; *Orędownik* nr 27 z dnia 2 II 1888 r.; *Gazeta Olsztyńska* nr 37 z dnia 9 VI 1891 r.; *Nowiny Warmińskie* nr 12 z dnia 3 III 1891 r.

[88] APO VIII/1—26 informacja prasowa rejencji królewieckiej z dnia 20 X 1892 r.

[89] *Gazeta Olsztyńska* nr 88 z dnia 19 IV 1887 r.

[90] APO IV—539 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 9 XI 1887 r.

dza Macherczyńskiego z Brąswałdu) była zbyt powściągliwa. Takie postępowanie sprawia wrażenie, jakoby redakcja zmierzała do odsuwania ludności polskiej od Kościoła i nie stępiają tego wrażenia zapewnienia redakcji, iż daleka jest od tego rodzaju zamierzeń. Uznano, iż redakcja *Gazety Olsztyńskiej* nie posiada generalnej linii postępowania, co zresztą nie uchroniło redakcji od represji pruskich władz państwowych[91]. Naczelny prezes Prus Wschodnich Schlieckmann postulował nawet ingerencję prokuratury w działalność redakcji *Gazety Olsztyńskiej*, ale prokurator odmówił tego rodzaju postępowania, gdyż brak materiałów dowodowych świadczących o sianie przez *Gazetę Olsztyńską* nienawiści wyznaniowej i narodowej (w myśl przepisów § 110 pruskiego kodeksu karnego oraz § 185 kodeksu karnego Rzeszy). Również konfiskata prokuratorska nr. 42 z 1887 roku *Gazety Olsztyńskiej* nie dała tych dowodów.

Mimo usiłowań władz pruskich łączność *uroczystości gietrzwałdzkich* z polskimi wiecami ludowymi zaznaczała się coraz silniej i stawała się coraz sprawniejszym instrumentem działania polskiego ruchu katolickiego. Dlatego władze pruskie nie wierzyły zapewnieniom warmińskich władz kościelnych o negatywnym ustosunkowaniu się ich do polskiego ruchu katolickiego; w każdym razie nie wierzono w ich szczerość oraz skuteczność tych zapewnień. ,,Wielu bowiem duchownych, nawet niemieckich, na płaszczyźnie życia religijnego uprawia akcję polską, co więcej nawet niemieccy duchowni oświadczają, że w wyborach muszą iść razem z polskimi parafianami, jeśli nie mają utracić wpływu duszpasterskiego"[92]. Co więcej stwierdzano, że do polskiego ruchu katolickiego włączał się inny jeszcze instrument działania, a mianowicie ściśle katolickie polskie biblioteki ludowe Towarzystwa Czytelni Ludowych. Temu połączeniu w jedną całość polskiego życia religijnego, społecznego i oświatowego sprzyjała sama organizacja życia społecznego ludności polskiej, opartego na sieci parafialnej (podobnie zresztą i Towarzystwa Czytelni Ludowych). Polskie biblioteki, np. w Gietrzwałdzie, Bartągu i Lamkowie korzystały w pełni z udogodnień urządzeń parafialnych. Ta niejako symbioza polskich bibliotek TCL z bibliotekami parafialnymi kazała przypuszczać władzom pruskim, że intensyfikacja polskiego ruchu czytelniczego ,,jest wyrazem jedności działania katolicyzmu p o l i t y c z n e g o oraz działania polskiego ruchu narodowego. Szczególnie groźną wydaje się w tym względzie akcja polskich bibliotek oraz księgarni w Gietrzwałdzie, przede wszystkim wśród pątników. Z jednej strony kolportowane druki są pełne treści moralnej i religijnej, z drugiej jednak strony zawierają akcenty narodowo-polskie, pielęgnujące tradycje państwowości polskiej oraz nadzieje na odzyskanie Ojczyzny i wolności; zawierają również modlitwy za królów polskich oraz za dzieci polskie pozbawione przez rząd pruski nauki religii w języku polskim. Ten ostatni moment jest wyraźną akcją antyrządową. Tym sposobem — zdaniem prezesa rejencji kwidzyńskiej von Massenbacha — sprawy polityczne zazębiają się ze sprawami religijnymi i narodowo-polskimi. Przykładem tego mogą być nieuzasadnione ataki posła (*Centrum* — uwaga T. G.) Spahna przeciwko kwidzyńskiej administracji szkolnej w sprawie zaniedbań w nauce religii. Akcję tą popiera ksiądz Colberg z Dzierzgonia, dla którego

---

[91] *Gazeta Olsztyńska* nr 42 z dnia 21 X 1887 r. oraz nr 43 z dnia 28 X 1887 r.

[92] APO IV—539 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 10 XI 1887 r. oraz pismo prokuratora Mantella z dnia 14 XI 1887 r. i z dnia 3 XII 1887 r. Por. *Ermländische Zeitung* nr 142 z dnia 30 XI 1887 r., nr 143 z dnia 3 XII 1887 r., nr 145 z dnia 8 XII 1887 r.

szczególnie ważnym elementem nauki religii są polskie pieśni religijne. Kolportaż polskich śpiewników katolickich wśród pątników gietrzwałdzkich jest o tyle groźny dla germanizacyjnych celów rządu, że na Warmii obok polskich warmińskich pieśni propagowane są pieśni z innych diecezji, np. *Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich* z diecezji chełmińskiej, wydany przez E. Michałowskiego w Pelplinie w 1886 roku. W ogóle sprawa śpiewników kościelnych na Warmii jest niesłychanie ważną w ogólnym życiu religijnym i społecznym, tak zresztą jak w całej diecezji warmińskiej oraz w diecezji chełmińskiej"[93].

Istotnie władze pruskie zajmowały się pilnie analizą pieśni polskich — tak religijnych jak i narodowych — śpiewanych przez pątników gietrzwałdzkich oraz w kościołach diecezji warmińskiej i diecezji chełmińskiej. Np. w pelplińskim śpiewniku szczególnie eksponowana była *Pieśń Polaków w pielgrzymce do Rzymu*, w której podkreślano tęsknotę za ziemią ojczystą, wolność Polski oraz przewodnictwo Polski w Słowiańszczyźnie. W pieśniach *Chrystus na Krzyżu w Kobylance* oraz *Matka Boska z Borka* (koło Śremu — uwaga T. G.), w których podkreślano „fakt poniżenia Matki Boskiej przez luteran oraz wołanie o pomoc w pokonaniu wrogów tak Matki Boskiej jak i Polski. Pątnicy poznańscy w drodze do Gietrzwałdu śpiewają stale polski hymn religijny — Bogu Rodzica Dziewica oraz polski hymn narodowy *Boże coś Polskę*"[94]. Zwracano przede wszystkim uwagę na dwie zwrotki tego ostatniego hymnu, powtarzane nie tylko przez pątników poznańskich, ale przez wszystkich pielgrzymów w Gietrzwałdzie:

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie,
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie.

Władze pruskie zainteresowała również inna pieśń — modlitwa, ułożona przez księdza Antoniewicza, a śpiewana przez pielgrzymów:

Boże Ojcze, Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli.
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli.

Boże, patrz, my na kolana,
Ścielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana.
Krwią i łzami — wskrześ ją Boże.

[93] APO IV—539 pismo byłego burmistrza Torunia Rexa z dnia 23 III 1887 r.
[94] APO VIII/7—735 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 6 XI 1887 r.

Władze pruskie uznały, iż to połączenie modlitw, pieśni religijnych z polskimi motywami narodowymi było charakterystycznym zjawiskiem właśnie w *uroczystościach gietrzwałdzkich*. Ze szczególnym zaś natężeniem starano się wypośrodkowywać trzy specyficzne motywy w tych modłach — pieśniach: opozycji wobec państwa pruskiego, walki wyznaniowej z ewangelikami oraz polskiego patriotyzmu. Jako przykład wskazywano na litanię do Wszystkich Świętych, w której ze szczególnym pietyzmem pątnicy akcentowali wezwania do świętych polskich — św. Stanisława Biskupa — Patrona Polski, św. Stanisława Kostki — Patrona młodzieży polskiej, św. Kazimierza — Patrona Polski, św. Jacka Wyznawcy — Patrona Polski, św. Jana Kantego — Patrona polskiej uczącej się młodzieży, św. Jozafata — Pracownika nad zjednoczeniem prawosławia z Kościołem katolickim, św. Jadwigi Śląskiej — Obronicielki chrześcijan przed niewiernymi, bł. Wincentego (Kadłubka) — Wyznawcy, św. Wojciecha — Apostoła Słowian i Prusów.

Pątnicy zdążający do Gietrzwałdu śpiewali specjalne inwokacje do Matki Boskiej o ratunek dla polskiego ludu. W latach 1885—1895 zaznaczono dwie takie inwokacje:

Zdrowaś Marya, witaj Królowa
Nieba i ziemi, Tyś Cesarzowa.
Jesteś i Matką Boskiego Syna.
Bądź pozdrowiona — salve Regina.

Lubo nas ucisk, płacz zamieszania
Do żałosnego wzbudza wzdychania.
Choć napełniona łzami dolina,
Jednak śpiewamy — salve Regina.

Inną pieśnią, również dawną polską, śpiewaną przez pątników w tym czasie była *Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi na oddalenie powietrza morowego, głodu i wojny*:

Gwiazdo morska, któraś Pana mlekiem swoim karmiła,
Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna gwiazdo racz nam teraz uskromić niebo srogie,
Które trapi ciężkiem sercem, zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska, racz nas chorób pozbawić,
Co nie zdoła ludzka siła, możesz u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mor ciężki, zachowaj krwawej wojny,
Użycz zdrowia i żyznych lat, racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn odmówić nic nie może.
Zbaw nas dla prośby Matki Twej, o Jezu wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, z Duchem Świętym społecznie
Chwalić i Twą Matkę sławić będziem na wieki wiecznie.

Wyrazem łączności warmińskiej kultury religijnej z ogólnopolską było kilka — szczególnie często śpiewane — pieśni, tak okresu dawnego (nawet bardzo dawnego) oraz „współczesnego". I tak specjalną popularnością cieszyła się dawna z XVII wieku (więc długo przed ogłoszeniem dogmatu z 8 grudnia 1854 roku) *Pieśń o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Pannie Maryi* świadcząca o długiej tradycji polskiego kultu Niepokalanej[95]:

Witaj święta i poczęta niepokalanie,
Maryia śliczna lilija, nasze kochanie.
Witaj czysta Panienko, najjaśniejsza jutrzenka,
Witaj święta w niebo wzięta, niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz,
Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz.
W pierwszym Panno momencie, święte Twoje poczęcie,
Jaśniejąca, jako słońce — niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny,
Żeś się stała i została zawsze bez winy.
Tyś przed wieki przejrzana i za Matkę wybrana,
Jezusowi Chrystusowi — niepokalana.

Inna pieśń:

Zawitaj Córko Ojca przedwiecznego,
Przedziwna Matko słowa wcielonego.
Oblubieniec — Oblubieniec.
Oblubieńca Twego — Ducha Świętego.

Najświętszej Trójcy. Najświętszy Kościele,
Który poświęcił Bóg Syn w naszym ciele.
Boskie Kochanie — Boskie Kochanie.
Niewinnie poczęta, Panienko święta.

Pątnicy śpiewali również dawne polskie pieśni religijne z XVIII wieku. W czasie *uroczystości gietrzwałdzkich* odnotowano dziewięć takich pieśni:

I.
Chwalcie niebieskie i ziemskie języki,
Przedziwne Boskiej Opatrzności szyki.
Ta rządzi wszystkim od końca do końca,
W miejscach gdzie jest wschód i gdzie zachód słońca.
Opatrzności Boska.

II.
Szczęśliwy kogo Opatrzność Boska ma w swej opiece.
Niech się nie troska.
W żadnym przypadku ten nie szkoduje,
Kogo Obrona Boska pilnuje.

[95] ZStAM Rep. 90a Abt. H Tit. II 3d nr 19 Bd. 2 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 19 VIII 1886 r.

III.

Wszechmocna mego, Opatrzności Boga,
Gdy na mnie zewsząd następuje trwoga.
W największych ludzkich respektach nie dufam,
Bo w Bogu ufam.

IV.

Ach, nieskończony Boże, bez Twej szczodrocie,
Co pełen łaski jesteś w Twojej istocie.
Pamiętasz o każdym stworzeniu,
Posilasz w głodzie i pragnieniu.
Wzgardę nadgradzasz honorem.

V.

Sierota ja Mocny Boże, bez Twojej opieki.
Jeśli mnie ta nie wspomoże, sierotam na wieki.

VI.

Przed Twym tronem stawam Panie.
W nieszczęśliwym moim stanie,
Żebrzę lejąc łzy w Ciebie,
Miłosierdzia w mej potrzebie.

VII.

Boże Przedwieczny, Boże niezmierzony.
Boże w dobroci nigdy nieskończony.
Do Ciebie wszyscy płaczliwie wzdychamy,
Łzy wylewamy.

VIII.

Ach, nieskończony, litościwy Boże.
Któż mnie w nieszczęściu moim dziś wspomoże.
Opatrzność Boga mojego.
Tylko się udam do niego.

Na końcu przypomniano pieśń J. Kochanowskiego:

IX.

Kto się w opiekę poda Panu swemu.
A całym sercem szczerze ufa jemu.
Śmiele rzec może, mam obrońcę Boga.
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Inną ilustracją łączenia *uroczystości gietrzwałdzkich* z polskim ruchem katolickim były polskie pieśni świeckie i narodowe, śpiewane przez pątników w drodze do Gietrzwałdu. Odnotowano przede wszystkim dwie pieśni, śpiewane w okresach szczególnego nasilenia germanizacyjnego[96]. Są to:

[96] ZStAM Rep. 89 H Abt. II Westpreussen 3 b Bd. 1 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia 18 X 1886 r.

Śpiew z nad Wisły:

Boże mój drogi, biedna ma dola.
Gdzie okiem rzucę, wszędzie niewola.
Gdzie okiem rzucę, gdzie myślą strzelę,
To wszędzie smutek, nigdzie wesele.
Boże daj. Boże daj. By nam wrócił wolny kraj.

Czyż tylko Polak wśród cierpień — sromu?
Wszędzie jest obcym — i nie ma domu?
Wszędzie jest obcym, choć w polskiej ziemi?
Tułać się musi między obcymi?
Boże daj. Boże daj. By nam wrócił wolny kraj.

Wisła — pieśń ta przypisywana jest Ignacemu Danielewskiemu, jednemu z organizatorów warmińskiej akcji petycyjnej z 1885 roku.

Wisło moja, Wisło stara, co tak smutno płyniesz?
Skąd tej wody nazbierałaś, mów, nim w morzu zginiesz.

Nazbierałam wody sinej na karpackich górach.
I na Rusi, na kochanej, tam w Krakusa murach.

Krakowianka łzą oblana rzuciła mi wianki,
Potem strumień łez męczeńskich wlały Warszawianki.

I tak płynę dniem i nocą wkoło mnie tak smutnie.
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle, dzisiaj tak okrutnie.

Spojrzeć, oczy zapłakane, na ręku kajdany.
Wszędy skargi, jęki ciężkie.
A na sercu rany.

Problem polskiej pieśni religijnej urastał w oczach władz pruskich do rangi centralnego zagadnienia politycznego *uroczystości gietrzwałdzkich*. Starano się więc, by władze kościelne eliminowały ze śpiewników wszystkie pieśni, które zawierały polskie motywy patriotyczne, np. nawiązywały do opieki Królowej Polski, Matki Boskiej Częstochowskiej do opieki nad wysiedlanymi Polakami, opieki św. Wojciecha nad Koroną Polską, pomocy dla Polaków ze strony Andrzeja Boboli, Jana z Dukli, św. Kazimierza, bł. Salomei, św. Stanisława w szukaniu dróg odrodzenia Polski[97]. Naleganie władz pruskich nie odnosiło jednakże skutków ani w kurii fromborskiej, ani w kurii pelplińskiej. Kuria fromborska podjęła przebudowę śpiewnika kościelnego dopiero w 1932 roku. Ale i wówczas nie zmieniono radykalnie dorobku pieśniarskiego w Kościele warmińskim i to tak jeśli chodzi o niemieckie, jak i polskie pieśni kościelne. Reforma warmińska śpiewnika kościelnego ujęta została na szerszym tle zmian w Kościele katolickim. Otóż zamierzano skorelować przepisy *Motu proprio* papieża Piusa X *Inter Pastoralis Officii* oraz *Constitutio Apostolica* papieża Piusa XI *Divini Cultus Sanctitatem* z istnieją-

[97] APO VIII/7—738 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 28 VIII 1904 r.

cymi dotychczas zwyczajami warmińskimi. Językiem liturgicznym we mszach oraz w *Officium Divinum* w diecezji warmińskiej była łacina. Ani śpiewnik, tzw. *Niebieskie dźwięki harfy* (Himmliche Harfenklang) z 1639 roku, ani *Śpiewnik Katolicki* wydany przez drukarnię jezuicką w Braniewie w 1773 roku, ani *Śpiewnik Królewiecki*, wydany w 1765 roku nie posiadał innego, jak tylko łacińskie śpiewy mszalne. Także nowe wydanie tego śpiewnika z 1809 roku uwzględniało tylko śpiew łaciński na mszach oraz nieszporach. Dopiero zarządzenie biskupa Józefa von Hohenzollerna z 28 lutego 1823 roku wprowadziło możliwość śpiewu niemieckiego na mszach i nieszporach. W dalszym jednakże ciągu śpiew łaciński obowiązywał na roratach i egzekwiach pogrzebowych. W praktyce życia religijnego język narodowy — polski i niemiecki — odgrywały jednakże bardzo znaczną rolę; przyjęto za fakt, iż waga śpiewu w życiu religijnym jest ogromna, a społeczność katolicka chętnie śpiewu używa. Zresztą również i luterańskie pieśni z XVI wieku były jednym z poważniejszych środków infiltracji reformacji w gminach katolickich. Innym problemem związanym ze śpiewem kościelnym była sprawa melodyki w śpiewie łacińskim. Stano bowiem przed problemem — czy stosować warmińską czy rzymsko-watykańską melodykę? Tzw. melodyka warmińska obejmowała oracje, epistoły, ewangelie, uroczystości żałobne (antyfony, psalmy), lamentacje i psalmy Wielkiego Tygodnia oraz litanie. Melodyka warmińska tkwiła w krakowskiej melodyce XVII i XVIII wieku. Melodyka ta najpełniej zresztą służyła pielęgnowaniu śpiewu ludowego w Kościele, więc i polskiego śpiewu religijnego w czasie *uroczystości gietrzwałdzkich*[98].

Ocena generalna władz pruskich dotycząca rozwoju polskiego ruchu katolickiego ujmowała sprawę jednoznacznie — powoli, ale stale przenikały do tego ruchu polskie elementy narodowe, a *uroczystości gietrzwałdzkie* przekształcały się w ważny — w jeden z ważniejszych — instrument polskiej akcji narodowej nie tylko w Prusiech Wschodnich, ale dla wszystkich Polaków, zamieszkałych w Rzeszy Niemieckiej oraz dla chłopów i robotników sezonowych pochodzących z ziem polskich zaboru rosyjskiego.

2. Gietrzwałd a polski ruch narodowy

Analiza *uroczystości gietrzwałdzkich* dokonana przez władze pruskie jakościową metodą socjologiczną miała ujawnić społeczność pątniczą. Oparto się w tej analizie na dwóch cechach charakterystycznych tych uroczystości: ich łączności z prowadzoną przez państwo pruskie *walkę kulturową* oraz z walką ze świeckim ruchem katolickim. Chodziło przede wszystkim o wypośrodkowanie postaci społeczności pątniczej — przez zapoznanie się z jej organizacją, ośrodkami działania, liczebnością społeczności pątniczej — przez ustalenia statystyczne ruchu pątniczego, siły społeczności pątniczej — przez poznanie ulubionych znaków kultu, przede wszystkim poznanie pieśni pątniczych. Były to podstawowe elementy ustalania ekologii kultu sanktuarium gietrzwałdzkiego. Przy pomocy takiej analizy zamierzano osiągnąć ostateczny cel — poznanie duszy tłumu, który właśnie przez religijny cel — ukierunkowanie przestał być anonimowym tłumem, a zorganizowaną i zdyscyplinowaną jednostką; masa pątnicza wędrowała więc do

[98] Szczegóły zob. „Diözesansynode des Bistums Ermland", Braunsberg 1932..., s. 69—72 oraz StAL Rep. 2 nr 1839 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 18 IV 1932 r.

Gietrzwałdu zachowując swą osobowość. Władzom pruskim chodziło o ustalenie wierności religijnej tej masy pątniczej; chodziło o ustalenie stopnia żarliwości religijnej, treści wierzeń oraz pobudek zmuszających ją do tak wielkiego wysiłku psychicznego, fizycznego a nawet finansowego; chodziło również o poznanie moralności (morale) tej jednostki pątniczej, wreszcie o rzecz najważniejszą o poznanie społecznego oraz politycznego nastawienia. Obserwowano i badano gietrzwałdzką masę pątniczą, wypośrodkowywano jej cechy charakterystyczne, tendencje rozwojowe, jej typologię, strukturę oraz same procesy społeczne w niej zachodzące. Brano więc pod uwagę obserwacje geograficzne pielgrzymek gietrzwałdzkich, obserwacje prawne określające stosunek między Kościołem katolickim a państwem, obserwacje historyczne określające wydarzenia zachodzące w procesie rozwojowym pielgrzymek oraz stopnia ich religijności, socjologiczne zwartościowanie, obserwacje muzyczne ustalające treści pieśni oraz tonację zgodną z rytmem kościelnym oraz narodowym społeczności pielgrzymiej. Trzeba jednak podkreślić, iż wszystkie te obserwacje — włączywszy nawet psychologiczne, dotyczące powstania i rozwijania się kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej — władze pruskie podporządkowywały obserwacjom politycznym, określającym przydatność tych wszystkich obserwacji dla bieżącej polityki państwa pruskiego. Ten „pragmatyzm socjologiczny" władze pruskie stosowały do 1944 roku[99].

Podstawą tej politycznej obserwacji było iunctim sprawy religijnej, wiążącej się z masowym charakterem *uroczystości gietrzwałdzkich* oraz sprawy polityczno-narodowej, wiążącej się z masowym charakterem życia społeczności polskiej, przede wszystkim tzw. „pospólstwa polskiego" (polnischen Gemeinwesen). „Masowość" polskiej akcji narodowej znalazła swój wyraz tak w pielgrzymkach gietrzwałdzkich, jak i we wiecach ludowych. To dychotomiczne ujęcie *uroczystości gietrzwałdzkich* znalazło swój wyraz już w *walce kulturowej*, w czasie której obok spięć między władzami państwowymi a Kościołem katolickim ważną rolę odgrywała również walka z polskim ruchem narodowym, by po roku 1910 przejść do walki z polskim ruchem politycznym. Władze pruskie obawiały się przede wszystkim właśnie masowego charakteru tak *uroczystości gietrzwałdzkich* jak i polskiego ruchu narodowego; uznały, iż w taktyce Kościoła katolickiego na Warmii, jak i polskiego ruchu narodowego nastąpiło wyraźne zbliżenie na płaszczyźnie taktycznego operowania masami. Ta łączność *uroczystości gietrzwałdzkich* z polskim ruchem narodowym — zdaniem władz pruskich — wyrażała się np. w „wielkopolskim zaangażowaniu się finansowym" w rozbudowie kościoła, w ogóle ośrodka pielgrzymkowego w Gietrzwałdzie; przykładem jaskrawym było bezpośrednie zaangażowanie się w rozbudowę kościoła gietrzwałdzkiego parafii w Powidzu w powiecie gnieźnieńskim[100]. Tym sposobem

---

[99] APO IV—538 informacja policyjna z Królewca z dnia 19 X 1883 r. oraz StAL Rep. 2 nr 1841 pismo prezesa Prus Wschodnich z dnia 21 II 1938 r. Por. uwagi metodyczne, jakie podaje G. le Bras: Socjologia religii wśród nauk o człowieku. W: „Ludzie — Wiara — Kościół..., s. 15, 20, 21.

[100] APO XI/1—A/156 pismo prezesa rejencji kwidzyńskiej z dnia VIII 1913 r. W oparciu o zaangażowanie się poszczególnych ludzi w *uroczystościach gietrzwałdzkich* naczelni prezesi Prus Wschodnich i Prus Zachodnich uzupełniali wykaz działaczy polskich, sporządzany dla pruskiej inwigilacji polskiego ruchu narodowego i politycznego. Jednymi z takich „fanatycznych Polaków" (fanatischer Polen) był Stanisław Szwabe z Iławy, ks. kuratus Zakryś z Kisielic.

przy ocenianiu pielgrzymek gietrzwałdzkich władze pruskie obok schematu dychotomicznego stosowały również schemat funkcjonalny.

Kwestia polska w Prusach Wschodnich przybierała dwa oblicza: pierwsze oblicze, to walka o język polski jako podstawowy problem egzystencji narodowej; walka ta w okresie polskich strajków szkolnych w latach 1901, 1906—1908 była typowym przykładem angażowania mas ludzkich w polski ruch narodowy. Przyjmuje się, że w strajkach szkolnych na ziemiach polskich zaboru pruskiego ogółem wzięło udział przeszło 400 000 dzieci. Wliczając zaś do tych strajków zaangażowanych rodziców i dorosłych, można przyjąć, że tą akcją narodową objęto przeszło milion Polaków. Przewodni zaś motyw tej walki — nauczanie religii w języku polskim — łączył ją bezpośrednio z Kościołem katolickim, jako solidarnej instytucji z ruchem polskim, broniącej swej autonomiczności wobec omnipotencyjnych zakusów państwa. Drugim obliczem kwestii polskiej w Prusach Wschodnich był polski ruch polityczny i to coraz bardziej się rozwarstwiający. Pierwszym tego sygnałem było usamodzielnianie się polskiego katolickiego ruchu polityczno-narodowego; dotychczasowe wspólne występowanie katolików niemieckich i polskich na *Dniach Katolickich* (Katholikentagen) już nie wystarczało. Grupa polska na tych *Dniach Katolickich* wykazywała coraz większą samodzielność. Zaznaczyło się to ze szczególną wyrazistością podczas *Dni Katolickich* w 1891 roku w Gdańsku (np. w wystąpieniach H. Kwileckiego i A. Sierakowskiego). Uznano, iż encyklika Leona XIII z dnia 15 maja 1891 r. *Rerum novarum*, wymaga od polskich katolików świeckich szerszej działalności, więc samodzielniejszej; polski i katolicki ruch polityczny dla rozwiązywania kwestii społecznych i to przez katolików świeckich został uprawniony przez nową encyklikę papieską. Ponieważ w *Dniach Katolickich* w Gdańsku znaczną rolę odegrali działacze z Prus Zachodnich i Prus Wschodnich, więc *uroczystości gietrzwałdzkie* zaczęły się w geografii politycznej zaznaczać.

Władze pruskie przyglądały się pilnie tym dwom obliczom sprawy polskiej — narodowemu oraz politycznemu. Ten aspekt jest o tyle ważny, iż kwestia warmińska w polskich rachubach politycznych do 1885 roku nie odgrywała prawie żadnej roli, była prawie całkowicie zapomnianą. *Wielkopolanin* podkreślał, że ,,nawet Wincenty Pol zapomniał o Warmii. Po rozbiorach nie znamy Polaka, dla którego Warmia byłaby celem życia. Dopiero Sieniawski ze Śremu ze swym dziełem o Biskupstwie Warmińskim to zainteresowanie Warmią w polskim ruchu zapoczątkował. Obecnie o Warmii pisują stale w gazetach Szafryński z Bochum oraz A. Samulowski z Gietrzwałdu. Te trzy postacie — Sieniawski, Szafryński i Samulowski — są znakami n o w y c h c z a s ó w dla Warmii"[101]. Samulowski był zresztą przeszło rok w Poznaniu celem przeszkolenia w zakresie księgarstwa i drukarstwa; podobnie zresztą jak Jan Liszewski z Olsztyna oraz Franciszek Szczepański z Lamkowa. Uzewnętrznieniem oraz symbolem rozpoczynającej się ,,nowej ery" w życiu narodowym Polaków zresztą nie tylko na Warmii, było erygowanie 16 kwietnia 1886 roku wydawnictwa *Gazety Olsztyńskiej*, której nr 1 ukazał się właśnie 16 kwietnia. Ale podkreślić wypada, że już parę lat wcześniej pracę narodową na Warmii i Mazurach (znacznie przed 1883 rokiem) prowadził Prowinc-

---

Wykazy takie sporządzały władze pruskie dla ustalenia list osób, które należało aresztować lub ściśle inwigilować w razie ogłoszenia stanu oblężenia, grożącego niebezpieczeństwa wojny lub mobilizacji.

[101] *Wielkopolanin* nr 228 z dnia 7 X 1885 r.

jonalny Komitet Wyborczy na Prusy Królewskie. Głównym ośrodkiem była rodzina Parczewskich z Belna w powiecie świeckim; z Belna wychodziła też inspiracja polskiego osadnictwa w Prusiech Wschodnich oraz pielgrzymek do Gietrzwałdu[102]. Z inspiracji Komitetu Wyborczego Prus Królewskich np. osiedlili się w Prusach Wschodnich dwaj polscy aptekarze — w Braniewie w 1874 roku Franciszek Majer oraz w Tylży J. K. Sembrzycki. Sembrzycki erygował w Tylży również wydawnictwo polskiego kalendarza dla Mazurów, uzyskując na ten cel pomoc finansową od lwowskiej *Macieży Polskiej*. Dla obu tych „emisariuszy polskich" również propagowanie *uroczystości gietrzwałdzkich* było środkiem potęgowania polskiej akcji narodowej. Elementem uświadamiania narodowego z jednej strony oraz włączania problematyki warmińskiej w krąg życia ogólnopolskiego z drugiej strony była również książeczka J. Liszewskiego pt. *Swaty Warmińskie*, wydana w Gnieźnie 1882 roku. Podobną rolę jak *Swaty Warmińskie* spełniała gazeta ostródzka *Mazur*, której nr 1 ukazał się 14 listopada 1883 roku; jednym z głównych współpracowników *Mazura* był powstaniec polski z 1830 roku i 1863 roku, Antoni Kamiński z Chełmży. Jego syn był księdzem w parafii chełmżyńskiej, który zaangażował się w organizowanie pielgrzymek do Gietrzwałdu oraz w werbowanie polskich osadników katolickich do powiatu ostródzkiego. O zaangażowaniu się A. Parczewskiego oraz Kamińskich (ojca i syna) w organizowanie pielgrzymek gietrzwałdzkich świadczyły kwietniowe pielgrzymki, specjalnie organizowane każdego roku, do których dołączały się pielgrzymki z parafii powidzkiej z powiatu gnieźnieńskiego:

miejscowość	Rok							
	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886
Świecie	32	28	19	27	38	41	54	49
Drzycim	9	7	12	17	16	19	24	24
Nowe	13	16	21	17	28	31	38	36
Warlubie	6	11	14	12	17	19	16	17
Świekatowo	4	7	11	13	16	15	12	18
Osie	10	14	21	22	31	33	36	34
Komórsk	7	9	7	8	13	17	14	18
Belno	10	11	9	14	15	14	17	16
Jeżewo	5	7	6	9	12	15	14	14
Chełmża	21	27	32	36	38	35	32	36
Łysomice	11	9	7	12	15	17	16	19
Kaszczorek	5	4	7	9	12	11	13	11
Gronowo	3	7	9	8	11	12	9	11
Siemoń	5	8	7	7	9	6	11	11
Mirakowo	3	5	4	7	5	3	7	9
Powidz	21	27	25	31	33	41	47	52
suma	165	196	211	149	309	329	370	365

Władze pruskie ze szczególnym naciskiem podkreślały udział w warmińskim odrodzeniu narodowym oraz w polskiej akcji mazurskiej „Towarzystwa Polskiego", działającego wśród studentów polskich na Uniwersytecie Króle-

[102] *Gazeta Olsztyńska* nr 2 z dnia 25 IV 1886 r. oraz APO IV—538 informacja policyjna z dnia 8 XII 1883 r. i *Gazeta Toruńska* nr 237 z dnia 16 X 1883 r.

wieckim. Dwoje ludzi było szczególnie tą sprawą zainteresowanych, łącząc sprawę narodową z propagowaniem *uroczystości gietrzwałdzkich*. Byli to dwaj studenci medycyny — Franciszek Ossowski oraz Maksymilian Andryson[103]. Obaj pochodzili również z Prus Królewskich (Prus Zachodnich). Uznano, iż istotnym elementem łączącym polski ruch narodowy w Prusiech Królewskich z odradzającym się ruchem polskim w Prusach Wschodnich (jak w ówczesnej polskiej terminologii określano w Prusiech Książęcych) były podobne stosunki społeczne i gospodarcze tych dwóch dzielnic. To podobieństwo społeczne ułatwiało więc angażowanie się polskiej społeczności w Prusiech Królewskich w *uroczystości gietrzwałdzkie*. Stwierdzano ,,istnienie znacznego kryzysu społecznego. Naczelny prezes Prus Zachodnich Gossler wyraźnie zresztą oświadcza, iż dzisiejsze czasy i stosunki społeczne są tak poważne i groźne, że koniecznością jest przygotowanie dla młodzieży silniejszych bodźców moralnych i duchowych. Uważamy, iż chcąc przeciwdziałać temu kryzysowi władze pruskie winny dać nam wolność religijną i język ojczysty w szkole. Jednym bowiem z poważniejszych elementów pogłębiających ten kryzys jest bezreligijne wychowanie w szkole i w wojsku"[104]. Główny więc nacisk zaczęto w polskiej działalności politycznej kłaść na problemy młodzieży, jej odrodzenie religijne miało być podstawą działania społecznego i narodowego. Zewnętrznym wyrazem tego kierunku działania polskiego, korespondującego zresztą z tzw. ,,warmińską reformą katolicką" Kościoła, były — zdaniem władz pruskich — kwietniowe pielgrzymki polskich studentów z uczelni niemieckich. Liczebnie pielgrzymki studenckie nie przedstawiały się okazale, ale były groźne z tego powodu, iż do tych pielgrzymek przyłączały się inne grupy młodzieżowe. Statystyka pątników studenckich przedstawiała się następująco:

Uniwersytet w	Rok							
	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886
Królewcu	27	26	35	37	41	52	59	63
Wrocławiu	11	17	19	23	27	26	29	33
Berlinie	6	8	14	17	25	34	37	42
Lipsku		5	7	11	14	12	17	18
Rostoku			5	7	13	17	16	17
Gryfii	6	7	11	13	12	16	17	19
Kolonii					11	15	14	17
Monachium				3	7	9	11	13
suma	50	63	91	111	150	181	200	222

Sprawę pielgrzymek polskich studentów do Gietrzwałdu połączono również ze sprawą reaktywowania polskiej prywatnej szkoły katolickiej w Dąbrównie. Dziekan i proboszcz parafii w Jabłonowie Pomorskim ks. dr Schwanitz, opiekujący się diasporą katolicką na obszarze powiatu ostródzkiego, uznał za konieczne otwarcie istniejącej w Dąbrównie szkoły katolickiej już

[103] APO IV—538 pismo Ministerstwa Oświaty z dnia 22 X 1883 r. oraz informacja policyjna z dnia 19 X 1883 r. Dalej *Wiek* (gazeta warszawska) nr 231 z dnia 16 X 1883 r. Kalendarz J. K. Sembrzyckiego drukowany był w Ostródzie w wydawnictwie Salewskiego. Por. *Pielgrzym* nr 146 z dnia 20 XI 1883 r.

[104] *Gazeta Toruńska* nr 238 z dnia 17 X 1883 r.

od 1863 roku, którą zamknięto w 1877 roku i włączono do ewangelickiej szkoły miejskiej. Wniosek ks. Schwanitza został przez rejencję królewiecką przesłany do Ministerstwa Oświaty, które jednak wniosek odrzuciło[105]. Ks. Schwanitz uznał więc, iż swoistego rodzaju protestem wobec negatywnego stanowiska władz pruskich w sprawie szkoły w Dąbrównie winno być nasilenie kwietniowych pielgrzymek polskiej młodzieży prowadzonych z powiatów: ostródzkiego, lubawskiego, brodnickiego i grudziądzkiego. Hasłem tych pielgrzymek gietrzwałdzkich w latach 1888—1891 było — „Matka Boska Królowa Polski pomoże naszym dzieciom". Zestawienie cyfrowe kwietniowych pielgrzymek przedstawia się następująco:

Powiat	Rok					
	1887	1888	1889	1890	1891	1892
Ostróda	180	370	590	780	830	810
Lubawa	810	1550	1860	2520	2820	2970
Brodnica	390	610	820	960	1030	960
Grudziądz	110	340	450	540	590	480
suma	1490	2870	3720	4800	5290	5220

Ks. Schwanitz ustalał terminy wspólnie z ks. Weichselem, co zdaniem władz pruskich świadczyło o tym, że ruch pątniczy był przez działaczy polskich sterowany. Wybrane zaś hasła pielgrzymek świadczyły , iż każda pielgrzymka miała określony cel praktyczny. Np. pielgrzymki gietrzwałdzkie z roku 1877 w czasie trwającej wojny turecko-rosyjskiej (zakończonej pokojem w San Stefano 3 marca 1878 roku, potem kongresem berlińskim i ogłoszeniem niezawisłością Rumunii, Serbii i Czarnogóry) odbywały się pod hasłem — „Ty biedny narodzie polski, Tobie nic nie pomoże jakikolwiek książę tego świata, tylko Matka Boska"[106]. To przekonywało władze pruskie, iż *uroczystości gietrzwałdzkie* łączyły się zawsze z sytuacją narodową Polaków oraz analizą sytuacji międzynarodowej kwestii polskiej. Hasła te były zawsze „wyrazem nieufności Polaków tak do carskiej Rosji, cesarskich Niemiec, jak i do mahometańskiej (tradycyjnie sprzyjającej Polsce) Turcji. Starosta olsztyński uważa zresztą, iż wszystko wskazuje na usiłowania ks. A. Weichsela i A. Schwanitza oraz A. Samulowskiego zmierzające do zorganizowania wspólnego działania i uczynienia z Gietrzwałdu i jego okolicy punktu wyjściowego dla polskiej akcji katolickiej i narodowej na Warmię a przede wszystkim na Mazury. Ks. Weichsel jeździ nawet do Królestwa Polskiego i do Galicji celem zaagitowania tamtejszych duchownych na rzecz pielgrzymek gietrzwałdzkich. Należy więc dążyć do zmiany obsady parafii w Gietrzwałdzie mimo, iż biskup Krementz temu się sprzeciwia, przecząc twierdzeniom, iż duchowni warmińscy biorą udział w agitacji polskiej i to p o l i t y c z n e j. Jeśli zaś dotąd Warmia nie jest objęta polską akcją narodową, to dojdzie do tego w wyniku polskich pielgrzymek z z e w n ą t r z, przede wszystkim pielgrzymek z Wielkopolski oraz Prus Zachodnich. Pielgrzymki te z ich własnymi księżmi mogą doprowadzić do stworzenia polskiego ruchu narodowego oraz politycznego. Msze w Gietrzwałdzie, a przede wszystkim

[105] APO IV—540 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 17 II 1889 r. Szczegóły zob. materiały ujęte w APO I—1930.

[106] APO IV—538 pismo landrata olsztyńskiego z dnia 11 XI 1883 r.

wszystkie uroczystości wykorzystuje się do tego celu. Co więcej w kolejnych pielgrzymkach hasło z 1877 roku w dalszym ciągu obowiązuje pątników wielkopolskich oraz pomorskich, mimo zmienionych znacznie warunków wewnątrz Niemiec oraz w sytuacji międzynarodowej"[107].

Również naczelny prezes Prus Wschodnich Schlieckmann uważał, że ,,ściąganie przez księdza Weichsela polskich duchownych z Wielkopolski, Królestwa Polskiego i Galicji na Warmię jest równoznaczne z popieraniem polskiego ruchu narodowego i politycznego, czyli wszechpolskiego. Aktualność zaś pielgrzymkowego hasła z 1877 roku opiera się na ostatniej wypowiedzi generała — gubernatora warszawskiego Hurki, który uważa, że Polacy muszą zrezygnować z niepodległości i włączyć się do obrony Słowiańszczyzny (panslawizmu — uwaga T. G.), gdyż w takiej postawie leży egzystencja Polaków z jednej strony, a z drugiej strony siła Rosji. Trzeba sobie zresztą zdać sprawę z tego że panslawiści sięgają już nie tylko bezpośrednio do działalności na Kaszubach, ale i ingerują w ruch polski na Warmii i Mazurach, jak to przedstawia J. K. Sembrzycki"[108]. Istotnie hasło pielgrzymkowe z 1877 roku pojawiało się jeszcze w czasie *uroczystości gietrzwałdzkich* w 1883 roku, mimo, iż w tymże roku zaszły z polskiego i katolickiego punktu widzenia inne ważne wydarzenia. Pierwsze, pielgrzymki w 1883 roku odbywały się pod hasłem uroczystości rocznicowych związanych z 200-letnią rocznicą zwycięstwa pod Wiedniem (9 września 1883 r.); postać króla Jana III Sobieskiego wybijała się na czoło i symbolizowała Polskę, jako obrońcielkę całego chrześcijaństwa. Drugie wydarzenie, to ważny dla katolicyzmu niemieckiego Sejm Katolicki (Katholikentag) w Düsseldorfie 10 września; był to ważny zjazd, ustalający formy katolickiego ruchu ludowego. Trzecie wydarzenie, to ważne dla protestantyzmu niemieckiego (i nie tylko) uroczystości na cześć Lutra 13 września 1883 roku, zapoczątkowywujące — na kanwie doświadczeń *walki kulturowej* — próby szukania płaszczyzny współpracy ewangelików z katolikami mimo istniejących przeciwieństw, a nawet występujących wrogości międzywyznaniowych tak na Sejmie Katolickim, jak i podczas uroczystości luterańskich. Zdaniem władz pruskich działacze polscy uroczystości wiedeńskie w pełni zdyskontowali dla siebie, a napięcie zachodzące między niemieckimi katolikami i protestantami wykorzystali dla zaktywizowania *uroczystości gietrzwałdzkich*.

Istotnie uroczystości związane z rocznicą zwycięstwa wiedeńskiego rozpoczęto 2 sierpnia 1883 roku pielgrzymką do Gietrzwałdu, a zakończenia dokonano 12 września tegoż roku uroczystym nabożeństwem w Trzemesznie; nabożeństwo w Trzemesznie zorganizowali studenci polscy z uniwersytetów we Wrocławiu oraz w Gryfii. Również grupa Warmiaków (22 osoby) a nawet Mazurów (9 osób) wzięła udział w uroczystościach trzemeszneńskich, specjalnie zresztą honorowanych przez organizatorów[109]. Podkreślenia wymaga jeszcze fakt, iż w sierpniowej (2) pielgrzymce 1882 roku do Gietrzwałdu

---

[107] APO IV—538 informacja policyjna z dnia 20 VIII 1883 r. oraz *Gazeta Toruńska* nr 181 z dnia 10 VIII 1883 r. Infiltracja panslawistyczna w ruchu polskim na Warmii i Mazurach była doświadczeniem dla późniejszej akcji panslawistycznej w ruchu łużyckim, szczególnie w Domowinie Łużyckiej.

[108] APO IV—538 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 11 VIII 1883 r.

[109] *Gazeta Toruńska* nr 178 z dnia 7 VIII 1883 r., nr 180 z dnia 9 VIII 1883 r., nr 182 z dnia 11 VIII 1883 r. oraz *Kurier Poznański* nr 178 z dnia 7 VIII 1883 r., nr 180 z dnia 9 VIII 1883 r.

brały udział zorganizowane grupy pątników nie przez parafie, ale przez polskie organizacje świeckie i prowadzone przez przewodnika świeckiego. Ilustracją włożonego wysiłku organizacyjnego jest zestawienie ilościowe pątników z poszczególnych miejscowości między 2 sierpnia 1877 roku oraz 2 sierpnia 1883 roku; dalszą ilustracją tego wysiłku jest wprawdzie drobny, ale charakterystyczny fakt — w czasie pielgrzymki 2 sierpnia 1883 roku w samym Gietrzwałdzie pojawiły się medaliony upamiętniające zwycięstwo wiedeńskie; na awersie medalionu umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a na rewersie wizerunek Jana III Sobieskiego.

Pielgrzymki polskich organizacji do Gietrzwałdu

Siedziba organizacji	2 VIII 1877	2 VIII 1883	Siedziba organizacji	2 VIII 1877	2 VIII 1883
Poznań	27	93	Bnin	2	3
Owińska	3	7	Kępno		7
Stęszewo		3	Koźmin	3	3
Pniewy		7	Karolewo		2
Wronki	1	5	Drawsko		3
Śrem		4	Rosko		1
Swarzędz	6	19	Września	3	11
Pobiedziska	5	21	Borzykowo		3
Cerekwica	1	6	Brzezie		2
Szamotuły	5	11	Rzegocin		3
Dolsk		9	Czarnków		5
Książ		3	Gostyń		11
Kościan	2	14	Czempiń		3
Kcynia	5	7	Ostrów	7	11
Gniezno	8	15	Kłecko		5
Krotoszyn		3	Brenno		2
Mogilno	3	12	Pakość		7
Wolsztyn		5	Chobienice		3
Janowiec		3	Złotniki	3	8
Witkowo		6	Pawłowo		3
Inowrocław	5	14	Ostrzeszów	4	11
Jaraczewo		3	Zbąszyń		4
Winnagóra	3	5	Czacz		3
Jutrosin		5	Margonin		3
Koronowo		7	Potulice		3
Międzychód		2	Leszno		5
Wągrowiec	4	7	Opalenica		3
Mosina	3	5	Słupia		3
Borek	2	3	Skoki	2	5
Wieleń		4	Twierdzielewo		3
Miłosław	2	7	Pleszew		5
Gołuchowo		3	Lubasz		2
Bzowe		3	Krobia		4
Krzywiń	3	5	Szubin	5	17
Barcin		5	Skalmierzyce	3	7
Powidz	5	11	Dziekanowice		3
Kobylin		5	Włoszakowice		3
Trzemeszno	5	29	Przemęt		3

Siedziba organizacji	2 VIII 1877	2 VIII 1883	Siedziba organizacji	2 VIII 1877	2 VIII 1883
Rakoniewice	2	7	Żnin	5	9
Gąsawa	1	5	Strzelno	3	7
Pawłowo	4	6	Posadowo	3	6
Gniewkowo	4	9	Jarocin	3	11
Mrocza		3	Środa	3	9
Zaniemyśl		3	Miejska Górka	2	6
Zakrzewo		6	Bydgoszcz	11	24
Mąkowarsk		5	Ślesin	3	5
Sierakowo		3	Oborniki	3	5
Odolanów		5	Niegolewo		5
Brodnica	9	21	Wiele		3
Czersk	3	7	Karsin		5
Wąbrzeźno	7	14	Piątkowo		3
Grudziądz	9	16	Radzyn		7
Więcbork		3	Sopot		7
Wejherowo		7	Chełmża		11
Kartuzy		5	Płotowo		3
Lipusz		5	Starogard		7
Zblewo		3	Tuchola		9
Nowe		3	Osie		5
Gniew		7	Leśna Jania		7
Chełmno	11	17	Subkowy		5
Lubawa	7	38	Prątnica	3	7
Łąkorz	3	9	Brzozie		7
Nowe Miasto	11	38	Mikołajki		4
Puck		3	Jabłonowo		3
Brusy	2	7	Golub		5
Kowalewo	9	11	Gdańsk	5	12
Łasin	6	11	Złotów		3
Zakrzewo		7	Chylonia		5
Toruń	15	46	Łysomice		5
Jamno		3	Kościerzyna	3	9
Skarszewy		7	Skurcz		5
Klonówka		3	Świecie n/W.	5	17
Warlubie		3	Belno	3	9
Janowo		3	Pieniążkowo		5
Unisław		3	Rajkowy		5
Lipinki	3	11	Rumian		7
Montowo	3	5	Szwarcenowo		5
Sztum	5	11	Konarzyny		3
Biskupiec Pom.		9	Lębork		2
suma	211	765	suma	87	460

Zwiększona ilość pątników w 1883 roku w sierpniowej (2) pielgrzymce w porównaniu do roku 1877 — uwzględniając nawet ulepszone w międzyczasie warunki komunikacyjne w stronę Olsztyna — świadczyły dobitnie o wzrastającym znaczeniu Gietrzwałdu dla ludności polskiej i jej ruchu narodowego z jednej strony, a z drugiej strony o lepszej sprawności organizacyjnej polskich towarzystw; w ciągu 6 lat liczba zorganizowanych polskich pąt-

ników z Wielkopolski i Prus Królewskich wzrosła czterokrotnie (z 298 do 1225)[110].

Zwiększający się nacisk ruchu narodowego na katolicki ruch polski władze pruskie obserwowały przede wszystkim w życiu religijnym masy pątniczej oraz działalności wydawniczej *Gazety Olsztyńskiej* oraz księgarskiej w samym Gietrzwałdzie. Pątnikom ofiarowywano obok literatury dewocyjnej, np. *Nowy Brewiarczyk Tercyarski*, *Pasek św. Franciszka*, *Nowa reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka* również polską literaturę popularną, przede wszystkim historyczną. Władze pruskie uznały, że Gietrzwałd urastał do rangi jednego z najważniejszych instrumentów polskiego działania narodowego. Uznano, iż „sanktuaria w Świętej Lipce oraz w Gietrzwałdzie stały się wysuniętymi posterunkami katolicyzmu oraz kultu maryjnego polskich katolików"[111]. Zewnętrznym wyrazem łączności ośrodków kultowych (gietrzwałdzkiego i świętolipskiego) była znajomość u pątników gietrzwałdzkich *Pieśni do Matki Boskiej w Świętej Lipce*;

Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi Świętolipskiej

Szczęśliwe lipy, na których obrała
Stolice Panna, by z nich poglądała
Na swe ziemiany i w każdej potrzebie,
Łatwiej im przystęp dać mogła do Siebie.

Pójdźcież co żywo, bliscy i dalecy.
Pójdźcież po zdrowie, chorzy i kalecy.
Wszak wolny przystęp wszyscy do Niej macie.
Wysłucha prośby, zjedna co żądacie.

W ostatnim nawet tu desperowanym
niebezpieczeństwie życia wysłuchanym.
Powiedz Lubawo, jako cię Jej piecza
Dwakroć wyrwała od szwedzkiego miecza.

Narodowy i polityczny wydźwięk wędrówek pątniczych do Gietrzwałdu władze pruskie widziały w pieśni pielgrzymiej pod tytułem *My i On*:

Na polach sławy laliśmy krew,
Z pogany wiodąc śmiertelny bój.
A dziś o Boże Twym prawom wbrew,
Niewdzięczny zbirów obsiadł nas rój.

Choć mniej niż dawniej dziś mamy sił,
Jeszcze nie wysechł poświęceń zdrój.
To niech nie myśli Północy zbój,
By przed nim Polak w prochu się wił.

---

[110] APO VIII/9—10 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 9 IV 1883 r.

[111] APO VIII/7—159 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 28 I 1902 r. Por. *Pielgrzym* nr 50 z dnia 24 IV 1886 r., nr 51 z dnia 25 IV 1886 r.

Działacze polscy cały wysiłek skierowali na naukę języka polskiego i na wszelkie uwagi strony niemieckiej o ,,nadmiernych żądaniach polskich w zakresie używania języka polskiego działacze polscy argumentują, że katolikom — zwłaszcza niemieckim — nie wypada złośliwie ustosunkowywać się do obrony języka ojczystego, gdyż każdy język jest darem bożym. Rozwój języka ojczystego tym bardziej musi być oparty na własnym i samodzielnym działaniu, jeśli tego szkoła nie czyni. Przykładem walki o język polski może być szkoła w Lamkowie oraz żądania nauki języka polskiego wysuwane przez rodziców w Olsztynie, Lamkowie, Dajtkach, Wadągu, Kiełlinach i Bartągu. Sprawa języka polskiego oraz ruchu polskiego to dwie kwestie, na temat których różne wypowiada się opinie. Polacy chcą tworzyć koła czytelnictwa polskiego, co nie powinno przeszkadzać Niemcom i nie jest sprzeczne z prawem. Polacy bowiem warmińscy czują się całkowicie równouprawnieni z Niemcami"[112].

IV. SANKTUARIUM GIETRZWAŁDZKIE W NOWEJ SYTUACJI KATOLICYZMU

Władze pruskie po roku 1910 obserwowały *uroczystości gietrzwałdzkie* pod kątem widzenia kształtowania się nowej fazy rozwoju Kościoła katolickiego. Uznały wagę zachodzących zmian w katolicyźmie, które przekształcały ruch pątniczy do Gietrzwałdu w wielki ruch kulturalny i polityczny. Za punkt wyjścia przyjęły w swej analizie dwie broszury rozpowszechiane wśród pątników w czasie pielgrzymek majowych w roku 1919 oraz w roku 1927. Pierwsza broszura to streszczenie kazania sejmowego księdza prałata Stychela, wygłoszone na nabożeństwie inaugurującym obrady Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 3 grudnia 1918 roku. Druga broszura to syntetyczne ujęcie katolicyzmu — szczególnie w Niemczech — w latach 1910—1927, opracowane przez ks. Wacława Osińskiego, jako podstawa opracowania nowych zadań stojących przed sanktuarium gietrzwałdzkim dla katolików polskich[113].

---

[112] *Pielgrzym* nr 50 z dnia 27 VI 1891 r., nr 82 z dnia 12 VIII 1891 r. oraz *Gazeta Olsztyńska* nr 56 z dnia 15 VII 1891 r. Dla władz pruskich istotną była sprawa precyzyjnego określenia ,,o s o b o w o ś c i masy pątniczej w Gietrzwałdzie" (APO IX/1—3 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 23 III 1895 r.). Zamierzano — dla przeciwstawienia się niepożądanym skutkom — ustalić ,,d u s z ę t ł u m u p ą t n i c z e g o". Podjęto więc sondaże mające dać obraz w i e r n o ś c i religijnej tego ,,tłumu", jego intensywności u c z u c i o w e j oraz rachunku i n t e l e k t u a l n e g o uczestnictwa w pielgrzymkach.

[113] DOK VII V—308 pismo ks. W. Barczewskiego z dnia 11 stycznia 1919 r. oraz pismo ks. W. Osińskiego z dnia 14 XI 1927 r. Obaj korespondenci informowali ks. S. Adamskiego, iż ,,odnowa warmińska" z pierwszych lat XX wieku jest po zakończonej wojnie oraz mimo zasadniczych zmian politycznych w dalszym ciągu aktualną. Zasadniczy bowiem proces rozwoju ludnościowego Prus Wschodnich pozostał ten sam. ,,Otóż w porównaniu do 1816 roku, gdy prowincja posiadała 886 000 mieszkańców w 1910 roku ludność tej prowincji prawie się potroiła — było 2 064 175 mieszkańców. Niemniej należy zaznaczyć, iż rzeczywisty przyrost roczny przez te 100 blisko lat wynosi nie więcej niż 0,2%. W samym tylko 1907 roku prowincja straciła w wyniku emigracji 508 000 osób. Charakterystycznym dla początku XX wieku jest to, iż ubytki emigracyjne dotyczyły nie wsi, a 4 wielkich miast Prus Wschodnich — Królewca, Olsztyna, Tylży i Wystrucia. Naturalnie rolnictwo, które wykazywało największe zapotrzebowanie na ręce do pracy, musiało angażować siły obce, z zagranicy; np. na jesieni 1909 roku 18 725 (na obszarze poszczególnych rejencji: królewieckiej — 6 013, głębińskiej — 4 550, olsztyńskiej — 8 162). Powojenna sytuacja ludnościowa prowincji przedstawia się raczej podobnie". Ilustracją wynurzeń

Z uwagi na wartość sformułowań zawartych w tych broszurach dla dalszej analizy *uroczystości gietrzwałdzkich* potrzebne jest choćby przytoczenie kilku ważniejszych stwierdzeń ks. Stychela i ks. Osińskiego. Pierwszy z nich podkreślał, że:

1. „Wschodzi potężne wolności słońce i zwycięsko spędza chmury, które się jeszcze kłębią nad polską ziemią. W skrusze serc zaprzeczyć nie wolno, że pogrom Polski nastąpił nie bez winy tych warstw własnego narodu, których zadaniem było stać na straży powszechnego dobra, a które z wolności uczyniły swawolę i nierząd, miasto karności żywiły niesforną prywatę, zakończoną haniebnym zgrzytem Targowicy. Ale i Polskę zgubiła szatańska zmowa i przemoc trzech chciwych łupu sąsiadów, którym i najsilniejszy opór jednego narodu sprostać by nie zdołał.

2. Czy bez własnej zasługi odbieramy Ojczyznę z rąk tych, których Bóg uczynił sędziami narodów? Naród polski w walce o wolność krew własną przelewał wielokrotnie, pokotem leżały polskie ciała na licznych pobojowiskach, krew i proch polskich kości zmieszane są z ziemią w różnych częściach świata. Lecz kończy się panowanie o r ę ż a. Świat stanął na przełomie między porządkiem s t a r y m a n o w y m, między gwałtem a prawem. M o c ą prawa nie gwałtu z grobu powstaje Ojczyzna nasza. Nie przelewem krwi cudzej, nie krwawym orężem odzyskujemy Ojczyznę miłą. To nie poniża rycerskości ducha, który był i jest w polskim narodzie. My zdobywamy Ojczyznę za stokroć wyższą cenę. Wysłużyliśmy jej wskrzeszenie u Boga cierpieniem równem cierpieniu pierwszych męczenników chrześcijańskich, wysłużyliśmy niezłamani w wierze i ufności.

3. Polski narodzie bolesne potrącam struny. Czynię tak, abyś się krzepił narodzie, żeś przetrwał niezgięty dziejową zawieruchę, cięższą od krwawych orężnych wojen, żeś nie ugiął karku ni przed podszeptem ułudnym, ni brutalnym gwałtem. Nie wspominam cierpień, by jątrzyć przeciw ludności zaborczego państwa, ludności przez własnych władców oszukanej i wtrąconej w nieszczęście. Zwalczać trzeba było rząd państwowy i jego popleczników, nie walczyliśmy z ludnością, choć jej część znaczna współdziałała z rządem. Chcemy zgody z tą ludnością, acz żal do niej mamy głęboki, że dała się złudzić, iż krzywdy nasze w jej się zysk zamienią. Teraz ci, co polskiemu ludowi zazdrościli chleba — sami go tracą, usunięci z wygodnych stanowisk, odtrąceni od źródeł państwowych. Zostawny jednak Panu Bogu sprawiedliwości wymiar.

4. Niechaj przepadnie wszystko co nas dzieli, niechaj się święci wszystko, co nas łączy. Ale czuwajmy, by radość nasza z wyzwolenia nie zaprawiła się goryczą. Polska musi być Polską n a s z ą i Bogu ojców naszych święcie wiary dochować. Przeszłości naszej wypierać się nie wolno. Budowa państwa oprzeć się powinna na tradycji ojczystych swojskiej podwalinie. Nasza dzielnica w ogólnej rozbieżności i zamieszaniu sądów i dążeń niech będzie — b ę d z i e promiennym drogowskazem. Sejm nasz Dzielnicowy niech stanie jako świecąca pochodnia dla poczynań narodu przy budowie państwa. Rząd polski władzę, powagę i posłuch znajdzie t y l k o w oparciu o wszystkie warstwy i prądy, które Ojczyźnie chcą służyć".

---

ks. W. Barczewskiego i Osińskiego są podobne sformułowania władz pruskich (zob. APO VII-I/7—735 Bericht des Ostpreussischen Arbeitsnachweisverbandes über das Jahr 1913 s. 13); dalsze szczegóły — R. R e i n c k e: Die Arbeiterabwanderung aus dem Osten, *„Ostdeutsche Industrie*, Sonderdruck Nr 5 I III 1914 J.; dla naszej analizy socjologicznej pielgrzymek gietrzwałdzkich materiały tegoż artykułu są szczególnie cenne.

Zbliżająca się wojna, jej wybuch i skutki dawały się odczuwać i w *uroczystościach gietrzwałdzkich*. Atmosfera pątnicza coraz bardziej uzależniała się od wydarzeń zewnętrznych w latach 1910—1944. Momenty religijne mieszały się z momentami politycznymi i społecznymi. Okazuje się, że w okresie tym trudno nawet było w całej rozciągłości ocenić skutki pierwszej wojny światowej i to nawet z jednego tylko punktu widzenia — *uroczystości gietrzwałdzkich*. Główna tego przyczyna tkwiła w tym, iż w zasadzie „stan wojenny" w Prusach Wschodnich trwał jeszcze w 1927 roku, a po tym roku raczej już przygotowywano się do nowej wojny. Również skutków postanowień traktatu wersalskiego nie można było przewidzieć. Jedno można było jednak uznać — zdaniem ks. W. Osińskiego — za bezsporny fakt — wojna miała uniwersalno — historyczne znaczenie i chociaż nie była ona wojną religijną, jednakże wywarła wielki wpływ na wszystkie światowe wyznania religijne. Ale i religijne skutki wojny trudno ocenić, tym bardziej, że dotyczą one wartości uczuciowych trudno poddających się badaniu; co więcej istnieje zawsze niebezpieczeństwo uogólniania zjawiska pojedyńczego. Na czoło współczesności wysuwają się następujące problemy:

1. Z gry — w wyniku wojny i wydarzeń powojennych — prawie wyłączony, a w każdym bądź razie najbardziej ograniczony w swej działalności został Kościół prawosławny. Polityczne skutki upadku dynastii Romanowych — systemu cezaropapistycznego — są głębokie zresztą dla całego chrześcijaństwa. Na nasz regionalny użytek Kościół prawosławny przestaje być elementem i instrumentem panslawistycznej polityki imperialnej carów.

2. Kościół katolicki ze swą teorią ponadnarodowego i ponadpaństwowego Kościoła zdołał ugruntować swój ustrój, kult, dogmaty oraz prawo do utrzymania jedności w wielości narodowej i państwowej. Ogłoszenie przez papieża Benedykta XV w dniu 27 maja 1917 roku nowego prawa kanonicznego (Codex iuris canonici) oraz zapowiedzi mianowania polskich kardynałów, wykracza poza granice znaczenia tylko dla Kościoła, jest ważnym dla całej społeczności światowej. Jedność Kościoła jest wyrazem jego wysokiej rangi pedagogiki społecznej. Niemniej Kościół w dalszym ciągu znajduje się w walce z siłami, które zmierzają jego jedność zniszczyć. Do najważniejszych po wojnie wrogich Kościołowi sił należy n a c j o n a l i z m, w zasadzie prowadzący do uformowania kościołów narodowych. Nacjonalizm łączy niebezpieczeństwa gallikanizmu, amerykanizmu, germanizmu (wraz z jego polityką germanizacyjną) oraz cezaropapizmu w nowym wydaniu — omnipotencji państwowej. Niebezpieczeństwo nacjonalistyczne objęło również państwa młode, np. Czechosłowację i Polskę oraz ruchy wyzwoleńcze w Azji Wschodniej, Indiach i Afryce. Wojna światowa zintensyfikowała problemy narodowościowe i spowodowała dla Kościoła znaczne obciążenie nacjonalistyczne.

3. Dotychczasowa polityka Kościoła związana była silnie z tzw. dynastiami katolickimi, np. Habsburgami, Wittelsbachami i Wettinami. Wojna światowa zniszczyła te dynastie; tym samym przerwana została wielowiekowa tradycja polityczna oraz zniknął z życia politycznego i publicznego faktor, z którym Kościół katolicki zawsze się liczył, gdyż kościelna wierność tych domów dynastycznych nie podlegała wątpliwości. Obecnie zniknęła jedność tronu i ołtarza. Ale okazało się, że Kościół katolicki jest w stanie podobnie dobrze rozwijać się w ustroju republikańskim jak dawniej w monarchiach. W Niemczech w wyniku wydarzeń wojennych Partia Katolicka *Centrum* stała się partią polityczną pierwszorzędnej rangi. Co więcej okazało się, że Kościół katolicki nie jest wcale z b y t n i o z a i n t e r e s o w a n y określonymi

formami ustrojowymi, że potrafi zgrabnie formy demokratyczne sobie przyswoić i znaleźć się w zmienionej sytuacji politycznej. Ustrój Rzeszy (konstytucja z 11 sierpnia 1919 roku) przyznaje samorząd wyznaniowy i prawo obsadzania stanowisk bez udziału państwa. Historia wyboru biskupów jest historią stosunków między państwem a Kościołem w małej podziałce (modelowej). W naszej sytuacji w Niemczech widzimy, że działalność Erzbergera wyraźnie interesy Kościoła uwzględnia.

4. Wynik wojny przyniósł w ostatecznym rachunku wzmocnienie katolicyzmu. Wiąże się to z wzrastającą niechęcią do protestanckich Prus, które zresztą po wojnie zostały poważnie osłabione, Rzesza Niemiecka przestała być protestanckim cesarstwem i instytucją realizującą ideę państwowego Kościoła oraz zasadę „summus episcopus". Nowe państwa Europy Środkowej ze swymi wewnętrznymi trudnościami oraz z samą ich ilością stanowią zjawisko korzystne dla Kościoła; szczególnego podkreślenia wymaga odrodzona Polska. Polska stała się — po upadku Habsburgów — jednym z najważniejszych dla polityki Kościoła elementem; znaczenie Polski znajduje swój wyraz w odradzaniu się Częstochowy jako centralnego sanktuarium maryjnego Polski; Gietrzwałd od tego momentu staje się tylko ośrodkiem kultu regionalnego. Również spoganiała Francja znajduje się w orbicie wpływów Kościoła — symbolem tego jest ogłoszenie w 1920 roku Joannę d'Arc za świętą.

5. Musimy postawić zasadnicze pytanie — czy zwiększenie zewnętrznej siły katolicyzmu idzie w parze ze zwiększeniem jego wewnętrznej siły? Zachodzi bowiem zawsze obawa, że procesy zachodzące na zewnątrz Kościoła mogą go odciągnąć od religijnego posłannictwa na dziedziny peryferyjnego działania. Z tym zagadnieniem wiążą się następujące tematy:

a. okazuje się, że najważniejszym elementem działania Kościoła jest wypracowanie katolickiej etyki społecznej, która rozwiązałaby wszystkie problemy życia społecznego;

b. kolejnym elementem działania Kościoła katolickiego to określenie k u l t u r y katolickiej, która by przepoiła codzienne życie społeczności katolickiej i nie tylko katolickiej;

c. t r a d y c j a Kościoła jest podstawowym czynnikiem kształtującym życie społeczne;

d. w katolicyzmie szczególne znaczenie osiąga znowu irracjonalizm, ponadracjonalizm;

e. autorytet Kościoła przyjmują coraz szersze kręgi społeczności za niepodważalny i jest skutecznym antidotum na protestanckie sprawdzanie nauczania kościelnego przez indywidualnego wyznawcę;

f. katolicka pobożność jest mistyczną religią naturalną w ujęciu chrześcijańskim; zewnętrznym wyrazem tej pobożności są misteria z wizjami, wezwaniami oraz cudami i pielgrzymkami. Podtawą tej pobożności jest sakrament i z takiej pobożności wypływa subtelna katolicka mistyka. Przykładem mogą być pielgrzymki gietrzwałdzkie i do Świętej Lipki, które wprawdzie teraz mniej liczne, ale bardziej głęboko przeżywane;

g. podkreślenia wymaga rozwój literatury katolickiej jako wyraz mobilności duchowej i intelektualnej społeczności katolickiej począwszy od początku XX wieku. Rozwój ten jest dowodem, iż dotychczasowa obojętność katolicka wobec zagadnień kulturalnych minęła; świadczy o tym:

— zmiana charakteru pielgrzymek gietrzwałdzkich, które przybierają coraz bardziej formę uroczystości mistycznych i kulturalnych;

— krytyczne stanowisko wobec historycznego rozwoju duchowego opartego na indywidualizmie i subiektywizmie, krytycyzmie i agnostycyzmie, sceptycyzmie i relatywizmie, w ogóle wobec kierunków umysłowych rozsadzających jedność i zwartość duchowości człowieka;

— pozytywne ustosunkowanie się do ruchu umysłowego, zmierzającego od racjonalizmu do irracjonalizmu, od subiektywizmu do obiektywizmu, od egocentryzmu do uwzględniania duchowości drugiej osoby, od osobistego rozwoju do kultury wspólnotowej;

— nowy ideał życia katolickiego. Reformacji oraz renesansowi przeciwstawia się kulturę średniowieczną i romantyzm, codzienność życia i ogólnoludzką problematykę. Zewnętrznym wyrazem tych nowych kierunków w literaturze są pisma *Hochland* uniwersalistów K. Mutha oraz Gral, pisma integrystów R. Kralika. Ze wzajemnego oddziaływania uniwersalizmu i integryzmu mamy obecny kierunek w literaturze katolickiej, charakteryzujący się następującymi cechami:

odrzuca sztukę jako zjawisko tylko estetyczne a przyjmuje jako zjawisko światopoglądowe i moralne. W Gietrzwałdzie rozprowadzana literatura musi pod tym względem podnieść poziom;

osobowość ludzka zaznacza się tylko określanym światopoglądem;

literatura narodowa musi opierać się na podstawach katolickich;

religijny punkt widzenia jest podstawą stworzenia syntezy kulturalnej;

egzystencjalne ujęcie rzeczywistości;

wartościowanie i ustalanie hierarchii wartości. Kościół katolicki w tym wartościowaniu jest wielkim s y s t e m e m k o o r d y n a c y j n y m, ujmującym całą rzeczywistość życiową w jej naturalnych elementach oraz ładzie; w ładzie tym człowiek stanowi pełną jedność substancjalną;

h. wreszcie zewnętrznym wyrazem siły wewnętrznej katolicyzmu jest ustalenie systematyzacji poszczególnych elementów życia człowieka oraz opracowanie strategicznego planu działania oraz wskazanie punktów wyjściowych oraz węzłowych w sieci działania ludzkiego. Generalnie przyjmuje się trzy główne linie postępowania i to na przykładzie systematyzacji literatury katolickiej:

— linię k o n w e n c j o n a l n ą, ujmującą literaturę konwertytów oraz pamiętnikarską. Literatura ta raczej omija wszelkie spontaniczne wypowiedzi i stanowi pożywkę dla opracowywania historii filozofii chrześcijańskiej oraz filozofii życia chrześcijańskiego;

— linię impresjonistyczną p o w r o t u d o p r z e s z ł o ś c i, do dziedzictwa ojców, szukania wieczności, znajdywania Boga w samym sobie, określania fenomenologii bytu Kościoła. W takim ujęciu istotą religii jest umożliwienie przedstawiania Boga w rzeczywistości;

— linię e k s p r e s j o n i s t y c z n ą ujawniającą własne przeżycia religijne człowieka, wyszukiwanie instynktu religijnego-katolickiego, szukanie odpowiedzi na pytania i poszukiwania, na wątpliwości, szukanie odpowiedzi na wątpliwości niezadowolonych i nieszczęśliwych, zestawianie rozbitego lustra — obrazu życia w ścisłe ramy oraz dobrowolne ograniczanie siebie dla autorytetu Kościoła. Jest to niejako współczesny jezuicki b a r o k, który uznaje przeładowanie szczegółów z równoczesnym narzuceniem określonego kierunku dla całości. I przy tej linii postępowania tradycja zmusza do uznania aurotytetu z jednej strony, a z drugiej stanowi podstawę godności człowieka oraz instytucji (bytu przypadłościowego);

i. Kościół katolicki staje się współcześnie bytem Chrystusowym, określonym czterema cechami, szczególnie potrzebnymi dla naszego okresu: duchem uniwersalizmu, autorytetem, formą oraz wspólnotą.

Wynik pierwszej wojny światowej jest korzystny dla Kościoła katolickiego — w każdym bądź razie dla Kościoła w Rzeszy Niemieckiej. Gromadzi z powodzeniem siły dla siebie coraz większe dla zintensyfikowania swej działalności. Dalej dla ludzi stojących z daleka od Kościoła, a nawet do niedawna obojętnych na życie religijne, staje się dla nich coraz bardziej atrakcyjnym. Katastrofa wojenna i jej skutki spowodowały to, że dla ludzi zmęczonych niepewnością bytowania Kościół katolicki stał się spokojną przystanią oraz instytucją dającą odpowiedź dla uniwersalnych marzeń ludzkich, zaspokaja głód formy u ludzi, daje ludziom styl i liturgię. Przyjmuje się, że wszystkie fazy rozwoju religijności skoncentrowały się w Kościele katolickim, w którym to Kościele wszystkie one dalej żyją.

Niemniej zdawać sobie trzeba sprawę z faktu coraz większego nacisku wrogich Kościołowi sił, coraz silniejszego procesu p o g a n i e n i a wielu obszarów życia oraz obojętności wobec Kościoła. Mimo tych trudności Kościół katolicki staje się p o t ę g ą k u l t u r a l n ą, pociągającą ludzi swą filozofią, przepajającą tą filozofią wszystkie dziedziny kulturalne i to bez obawy ewentualnej sekularyzacji chrześcijaństwa. Kościół katolicki mimo występujących trudności w realizacji s ł o w a padającego z K r z y ż a Świętego, podtrzymuje nadzieję, iż pod tym Znakiem człowiek zwycięży (in hoc signo vincis).

Zasygnalizowane przez księży Stychela i Osińskiego problemy stanowią przydatny instrument dalszych badań *uroczystości gietrzwałdzkich* w okresie lat 1910—1944.